

O. JANUSZ ZBUDNIEWEK ZP

Archiwa, Biblioteki
i Muzea Kościelne. T. 26: 1973

KOPIARZ DOKUMENTÓW KONWENTU PAULINÓW W WIERUSZOWIE

PRZEDMOWA

Przedmiotem niniejszego studium jest kodeks dokumentów konwentu paulinów w Wieruszowie*, miasta położonego w Ziemi Wieluńskiej, obecnie w województwie łódzkim. Napisany został w latach 20-tych XVII stulecia i obejmuje wraz z partią późniejszą l. 1368—1787. Zawarł w sobie szereg akt fundacyjnych konwentu, dokumenty sądowe, późniejsze zapisy i wreszcie kronikarskie uwagi. Celem niniejszego studium jest omówienie całego zbioru, zregestrowanie wszystkich dokumentów z opisami kronikarskimi włącznie i wyciągnięcie najważniejszych szczegółów genezy ich powstania. Autor poprzestał na odnotowaniu z dzieła tylko niektórych spraw, resztę zostawiając historykom Wieluńszczyzny, którzy z bogatą problematyką zawartą w kodeksie zetknęli się tylko częściowo. Potrzeba takiego omówienia dokumentów w zwartej pozycji wydaje się bardzo oczywista po to, by badacz regionu i zakonu mógł wykorzystać nowy materiał dla dalszych studiów, zarówno nad dziejami konwentu, jak też nad historią miasta, kilku wsi, sprawami szlachty, chłopów, mieszczan, dalej nad poznaniem ówczesnej religijności, licznych zagadnień gospodarki folwarcznej, przemysłowej i kultury materialnej w ogólności. Studium to prowadzi do bliższego poznania nowych spraw Wieluńszczyzny i daje także próbne spojrzenie na paulińskie piśmiennictwo kopiarzowe oraz niektóre sprawy organizacji archiwum i kancelarii XVII stulecia w polskiej prowincji paulinów. Jako pierwsza praca w tym zakresie posiada niewątpliwie wiele niedoskonałości, niemniej rzuci, jak sądzę, garść nowych wiadomości i przekazów historycznych, które posłużą do przygotowania dalszych opracowań.

BIBLIOGRAFIA ZAŁĄCZNIKOWA

a. RĘKOPISY ARCHIWALNE I BIBLIOTECZNE

Archiwum Diecezjalne we Włocławku (ADW)

- Sygn. 186 Kopiarz wieruszowski. 1368—1787. Mikr. w ADCz i AJG b. sygn.
187 Akta luźne klasztoru w Wieruszowie. 1651—1728.
189 Acta ordinis et conventus Wieruszowiensis. 1736—1773.
190 Liber pastoralium et intimatorarum ex capitulis [...]. 1747—1767.

* Praca magisterska i licencjacka przygotowana w latach 1968—1971 na Seminarium Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Kościoła KUL, prowadzonym przez ks. prof. dra Stanisława Librowskiego.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

- Sygn. 196 Sumariusz dokumentów granicznych z akt Ziemi Wieluńskiej (SAW).
 197 Summariusz akt wieluńskich. 1509—1792. (SAW).
 199 Summariusz dokumentów z akt ostrzeszowskich. 1427—1770. (SAO).
 513 Summariusz dokumentów granicznych z ksiąg podkomorskich wieluńskich. 1539—1790. (SAW).

Relationes castrī Wielunensis. T. 3. Wg mikr. z ADCz.

Archiwum Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie (AJG)

- Sygn. 24 dypl. Wierusz nadaje konwentowi 1 Ian w Ciecuiowie. 26 XII 1404.
 26 dypl. Zapis 2 Ianów w Żytniowie. 30 VII 1413.
 33 dypl. Lutold nadaje konwentowi 1 Ian w Ciecuiowie. 26 III 1420.
 34 Regestrum expensarum conventus Clari Montis [...] generaliter connotatus. 1641—1651. Mikr. ABMK 1573.
 77 Catalogus fratrum defunctorum. 1552—1786. Mikr. ABMK sygn. 1616.
 87 dypl. Umowa między konwentem wieruszowskim a Marcinem Kowalskim. 3 III 1509.
 128 Kopjariusz dokumentów sporządzonych w roku 1800 przy okazji procesu Jasnej Góry z ks. Wybranowskim i klasztorem kłobuckim. 1448—1790.
 144 dypl. Sprzedaż młyna w Gaszynie. 22 XI 1622.
 196 Acta conventus Clari Montis Częstochoviensis. 1657—1731. Mikr. ABMK 1616.
 407 dypl. Jan Kazimierz zwalnia niektóre klasztory od ciężarów wojennych. 30 VII 1661.
 413 Descriptiones bonorum Wiewiec et Wola Wiewiecka [...]. 1526—1629. Mikr. ABMK 1633.
 414 Continuatio processus ex parte [...] Stanislai Dobrzelowski super conventum Częstochoviensem perductorum. 1578—1640.
 416 Kopjariusz do spraw starostwa Kłobucko. 1564—1669.
 447 Kopjariusz akt [...] spraw wsi Łaski [...] 1670—1683. Mikr. ABMK 1638.
 476 Inventarium [...] clenodiorum [...] in Pińczów. 1629—1703.
 489 [...] conventus [...] s. Barbarae [...] a benefactoribus [...] inscriptiones habet sequentes. 1642—1793.
 535 Actorum Provinciae Polonae tomus 5. 1677—1703. Mikr. ABMK 1643.
 536 Actorum Provinciae Polonae tomus 6. 1703—1719. Mikr. ABMK 1644.
 537 Actorum Provinciae Polonae tomus 7. 1719—1731. „ „ 1645.
 538 Actorum Provinciae Polonae tomus 8. 1731—1736. „ „ 1646.
 539 Actorum Provinciae Polonae tomus 11. 1748—1750. „ „ 1647.
 540 Actorum Provinciae Polonae tomus 11b. 1759—1780. „ „ 1648.
 541 Actorum Provinciae Polonae tomus 12. 1780—1789. „ „ 1649.
 542 Annalium Ord. S. Pauli I Eremitae. Vol. 4 ab anno 1783 [...] resertum opere p. Bonaventura Meress. Mikr. ABMK 1650.
 543 Actorum Provinciae Polonae tomus 13. 1789—1797. Mikr. ABMK 1651.
 554 Kopiarz listów i dokumentów różnych spisany ręką o. Kłękowskiego. 1367—1667.
 567 Descriptio processus causae fiscalis inter [...] Stephanum Białobrzeski [...] et conventum Clari Montis [...]. 1668—1673.
 574 Liber in quo [sunt] erectio, fundationes, privilegia ecclesiae et conventui Bessoviensi concessa. 1663—1678. Mikr. ABMK 1659.
 575 Liber privilegiorum monasterii Clari Montis et conventuum ordinis [...] in Polonia et Silesia. 1371—1686.
 576 Inseruntur privilegia donationis et fundationis monasterii Clari Montis Częstochoviensis, post donationes villae Konopiska et controversiae. 1382—1627.
 590 Kopjariusz zapisów mszalnych [...] klasztoru jasnogórskiego 1631—1760.
 741 Actorum Provinciae Polonae tomus 1. 1625—1641. Mikr. ABMK 1665.
 742 Actorum Provinciae Polonae tomus 2. 1641—1658. „ „ 1666.
 743 Actorum Provinciae Polonae tomus 3. 1647—1658. „ „ 1667.
 744 Actorum Provinciae Polonae tomus 4. 1660—1677. „ „ 1668.
 745 Actorum Provinciae Polonae tomus 9. 1736—1745. „ „ 1669.
 752 Paulina eremus seu commentarius historicus in quo Ordinis [...] S. Pauli

- Eremitae primordia, progressus, foundationes, privilegia, viri illustres referuntur. Authore RPF. Bartholomaeo Boleslavio [...].
- 758 Actorum Provinciae Polonae tomus 10. 1745—1758. Mikr. ABMK 1674.
- 805 Actio inter conventus Clari Montis [...] et Nicolaum Wolski [...] ratione dissectionis scopulorum. 1609—1758.
- 809 Memoriale causarum conventus Clari Montis Częstochoviensis. Ok. 1630.
- 945 Akta konwentu jasnogórskiego w sprawach z Zajączkowskimi, Żeromskimi i Żelazowskimi. 1632—1750.
- 1042 Vita beati Stanislai Oporovii.
- 1189 Akta procesu o granice między dobrami fundacyjnymi: Szarlejką, Lgotą, Kaleją [...]. 1619—1634.
- 1334 Akta luźne konwentu jasnogórskiego do wsi Laski i Smardze 1532—1631.
- 1346 Dziesięciny z dóbr fundacyjnych dla klasztoru w Mstowie. 1516—1700.
- 1517 Summariusz papierów dawnych konwentu św. Zygmunta. 1640—1694. Mikr. ABMK 1717.
- 1520 Konwent w Beszowej. Akta luźne. 1631—1816. Mikr. ABMK 1720.
- 1556 Łęczeszycy — Boglewscy. Akta luźne. 1485—1652. „ „ 1750.
- 1563 Konwent pińczowski. Zapisy. 1622—1802. „ „ 1758.
- 1564 Konwent pińczowski. Akta luźne. 1449—1803. „ „ 1759.
- 1572 Kopiarz konwentu oporowskiego. 1399—1466. „ „ 1752.
- 1580 Konwent Wieruszów. Akta luźne. 1716—1859. „ „ 1771.
- 1581 Konwent Wieruszów. Akta luźne. 1695—1861. „ „ 1772.
- 1582 Konwent Wieruszów. Akta luźne. 1645—1865. „ „ 1773.
- 1583 Konwent Wieruszów. Dobra w Żytniowie. 1554—1706. „ „ 1774.
- 1584 Konwent Wieruszów. Dobra w Ciecuiowie. 1533—1723. „ „ 1775.
- 1654 Expensa folwarków do conventu wieruszowskiego należących. 1716.
- 1655 Konwent Wieruszów. Akta luźne. 1708—1742.
- 1656 Prowincjałskie akta do Wieruszowa. 1647—1861.
- 1657 Akta luźne prowincjałskie do Wieruszowa. 1708—1861.
- 1663 Summariusz privilegiorum et munimentorum super foundationes Wierusovienses. 1421—XVII.
- 1922 Msze, nabożeństwa i uroczystości kościelne na Jasnej Górze. 1625—1938.
- 2094 Liber actorum sacrarum archi-confraternitatum. 1611—1630. Mikr. ABMK. 1829.
- 2096 Liber miraculorum B. Virginis monasterii Częstochoviensis. Mikr. ABMK 1830.
- 2245 Jasna Góra. Dobra fundacyjne. 1393—1860.
- 2246 Hiberna z Jasnej Góry, Wieruszowa, Wielunia i Konopnicy. 1674—1711.
- 2254 Postulata Provinciae Polonae [...]. 1640—1751.
- 2256 Archiwum Prowincji. 1642—1842.
- 2258 Ordinationes, decreta capituli et definatorii gen. 1628—1754.
- 2257 Akta i korespondencje odnoszące się do poprawy konstytucji zakonnych. 1631—1725.
- 2296 Konwent jasnogórski. Extranea. 1564—1833.
- 2447 Dobra dokupione konwentu jasnogórskiego. 1511—1830.
- 2667 De fundatione et erectione conventus [...] in Oporowo. 1399—1466.
- 2672 Liber secundus pastoralium [...] ab anno 1774 ad 1795.
- 2917 Liber [conv. Bessoviensis] in quo inseruntur causae et lites inter conventum et quasvis extraneas personas. 1639—1673.
- 2996 Inseruntur privilegia, foundationes, erectiones conventus Pińczoviensis. 1431—1680.

Archiwum Królewskie w Budapeszcie — Magyar Királyi Országos Levéltár (AKB)
A 2565 Elenchus summus Archivii Almae Provinciae Hungariae Ordinis S. Pauli
I Eremitae.

Archiwum Parafialne w Wieruszowie

Księga porządnego wpisywania braci i sióstr pod tytułem Bractwo Pięciu Ran Chrystusa poczynające się od dnia 19 marca 1835-go roku pod przewodnictwem [...] Mateusza Mocha [...] byłego promotora tejże [...] konfraterni.

Archiwum Prymasowskie w Esztergomie (Ostrzyhomiu)

Brevis descriptio monasteriorum Ordinis S. Pauli I Er. Provinciae in Polonia sub ditione Russica de anno 1800.

Archiwum Paulinów w Krakowie na Skałce (ASk)

6/26 dypl. Ugoda między konwentem krakowskim a wieruszowskim. 7 V 1536.

11 Liber fundationum, donationum, emptioium nec non inscriptionum [...] monasterii in Rupella. 1471—1731.

12 Fragmen copiarum privilegiorum. 1371—1642.

13 Copiarum privilegiorum. 1371—1794.

Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie (BCz)

3261 Regestra ksiąg grodzkich ostrzeszowskich. 1422—1779. (KGO).

Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (BUJ)

8061 Odpisy dokumentów z lat 1219—1798.

Biblioteka Uniwersytecka w Budapeszcie (BUB) — Egeyzemi Könyvtar

Ab 154 Acta Ordinis Paulinorum, tomus 1 ab 1640 anno.

Cod. Lat. 115 Inventarium privilegiorum omnium et singulorum domorum Ordinis Heremitarum S. Pauli I Er. [...].

Muzeum Kościelne w Tüskevar na Węgrzech

Tabula vel index bullarum et privilegiorum Ord. Eremitarum S. Pauli Er.

Annales veteres Ordinis S. Pauli Primi Eremitae conscripti a fr. Gregorio Gyöngyösi.

N. Benger: Chronotaxis monasteriorum Ordinis S. Pauli Er.

Narodowa Biblioteka im. Széchényi w Budapeszcie — Orszagos Széchényi Könyvtar (NAS)

Quart. Lat. 1444 Liber vitae et mortis sive catalogus fratrum Ordinis S. Pauli I Er. Almae Provinciae Hungariae. 1699—1780.

Lat. 2023 A. Benger: Annalium eremi-caenobiticorum Ordinis Fratrum Eremitarum vol. 3. 1727—1743.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (ZNiO)

73/69 sygn. akc. Liber rei familiaris monasterii Wielgomłynensis. 1658—1705.

b. ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA

Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta. Ed. B. Ulanowski. Vol. 3. Pars 1, Kraków 1908. (*Monumenta Mediae Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, T. 18).

Acta Tomiciana. T. 6. [Wyd.] T. Działyński, Posnaniae 1862.

Akta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599 roku. Wyd. Cz. Skowron. (*Materiały do Dziejów Kościoła w Polsce*, T. 2). Lublin 1965.

Album studiosorum Universitatis Cracoviensis. T. 4: 1607—1642. Ed. J. Zathej, H. Barycz, Cracoviae 1950.

Baranowski B. Struktura gospodarcza regionu łączycko-sieradzko-wieluńskiego w XVI—XVIII w. *Zesz. nauk. UŁ*, Ser. 1, Z. 72: 1970 s. 35—47.

Baranowski B.: Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku. Warszawa 1969.

Bareła S.: Z przeszłości kościelnej Starego i Nowego Wieruszowa. Wieruszów 1949, masz.

Bazielich A.: Kardynał Jerzy Radziwiłł 1556—1600. W: *Studia historyczne*. T. 1. Lublin 1968 s. 163—265.

Benger N.: Annalium eremi-coenobiticorum Ordinis S. Pauli I Er. vol. 2. Posonii 1743.

Bieńkowska B.: Kronika Emeryka Węgra (1516—1531) jako źródło Wapowskiego. Wrocław 1969.

Breiter E.: Władysław książę opolski, pan na Wieluniu, Dobrzyniu i Kujawach, palatyn i wielkorządca Polski i Rusi. Zarys biograficzny. Lwów 1889.

Chodyński S.: Cieszęcin. W: *Catalogus eccl. dioec. Vladislaviensis pro a. 1878* s. 55—57.

Chodyński S.: Paulini. W: *Encyklopedia kościelna*. T. 18. Warszawa 1892 s. 409—519.

- Chodyński S.: Wieruszów. W: *Catalogus eccl. dioec. Vladislaviensis pro a. 1878* s. 96—99.
- Constitutiones Religionis S. Pauli Primi Eremitae, Viennae 1646.
- Czacharowski A.: Kopiarz klasztoru norbertanek w Żukowie. *Zap. hist.* T. 23: 1957 z. 4 s. 63—96.
- Eggerer A.: *Fragmen panis corvi proto-eremitici seu reliquiae annalium eremi coenobiticorum Ordinis Fratrum Eremitarum, Viennae 1663.*
- Fabjańczyk S.: 600 lat historii Wieruszowa. *Nowy Nurt.* 1959 nr 37/38 s. 8.
- Fabisz W.: *Kronika dekanalna kępińska.* Wrocław 1855.
- Felczak W.: *Historia Węgier.* Wrocław 1966.
- Galla F.: *A pálosrend reformalasa a XVII századran.* Budapest 1941.
- Galla F.: *Marmavics Tomko János boszniai püspök Magyar vonatkozásai.* Budapest 1940.
- Gauchat P.: *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi.* T. 4. *Monasterii* 1935.
- Gerö L.: *A romai santo Stefano rotondo.* W: *A magyarok nemzeti temploma.* Budapest 1944.
- [Gieryski T.] T. G.: Sześć wieków Wieruszowa. *Gaz. wieluń.* R. 1: 1958 nr 16 s. 2.
- Gleńma T.: *Historiografia diecezji chełmińskiej aż po rok 1821.* *Nova Pol. sacra.* T. 2: 1926 s. 1—132.
- Gleńma T.: *Wizytacje diecezji krakowskiej.* *Nasza Przeszł.* [T.] 1: 1946 s. 43—96.
- Goldberg J.: *Gospodarstwo mieszczań-rolników w Ziemi Wieluńskiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku.* *Rocz. łódz.* T. 2: 1959 s. 163—186.
- Goldberg J.: *Stosunki agrarne w miastach Ziemi Wieluńskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku.* *Łódź* 1960.
- Gyenis A.: *A pálosrend multjából.* Kalocsa 1930.
- Historia państwa i prawa Polski.* Pod red. J. Bardacha. T. 1. Wyd. 3. Warszawa 1965. T. 2. Wyd. 2. Warszawa 1966.
- Hładyłowicz K. J.: *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku.* Lwów 1932.
- Holl B.: *Węgierscy uczniowie krakowskich mistrzów.* *Mówią Wieki.* R. 7: 1964 nr 11 s. 8.
- Jędrzejewski A.: *O. Andrzej Goldonowski, prowincjał OO. Paulinów.* *Nie-dziela.* R. 1937 s. 399.
- Kaczmarczyk K.: *Porządkowanie archiwów kościelnych.* *Archeion.* [T.] 47: 1967 s. 7—22.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce.* T. 2: *Województwo łódzkie.* Pod red. J. Z. Łozińskiego. [Cz. 1—2]. Warszawa 1954.
- Kisbán E.: *A magyar pálosrend története.* T. 1—2. Budapest 1938—1940.
- Kłoczowski J.: *Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII wieku.* W: *Kościół w Polsce.* T. 2. Kraków 1970 s. 485—730.
- Koczy L.: *Dzieje miasta Wieruszowa.* Poznań 1930.
- Kopiarz rzymski Erazma Ciołka z pocz. XVI-go wieku.* Oprac. S. Kutrzeba, J. Fijałek. W: *Arch. Kom. Hist. PAU.* Ser. 2. T. 1. Kraków 1923 s. 66—113.
- Kotnis K.: *Życie duchowe według nauki o. Grzegorza Tereckiego.* Kraków 1948, masz.
- Krakowski S.: *Przyczynek do roli archiwów kościelnych w badaniach regionalnych.* *Archiwalia parafii staromiejskiej w Częstochowie.* *Rocz. łódz.* T. 4: 1961 s. 51—64.
- Kubala L.: *Jerzy Ossoliński.* Lwów 1883.
- Kumor B.: *Kopiarz kolegiaty Narodzenia NMP w Wiślicy.* *Arch. Bibl. Muz.* T. 10: 1965 s. 207—222.
- [*Licytacja na rzecz odbudowy kościoła paulińskiego w Wieruszowie w dniach 31 III i 7 IV 1841 r.*]. *Dz. urz. Gub. Kal.* R. 1841 nr 12—13, dod. 2—3.— *Gaz. rząd. Król. Pol.* R. 1841, 11/17 III.
- Liebertals Kopialbücher des Prämonstratenserstiftes zum Hl. Winzenz in Breslau.* Hrsg. L. Santifaller. Innsbruck 1847. (*Mitteilungen des Institut für Österreichische Geschichtsforschung.* Bd 15).
- Lukinich E.: *Dzieje Węgier.* Budapest (1938).
- Łaski J.: *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej [...].* Wyd. J. Łukowski. T. 2. Gniezno 1881.

- Lętowski L.: Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich [...] T. 1—4. Kraków 1852—1853.
- Malechich G.: *Quadripartitum regularium*. Vienne 1708.
- Mályusz E.: Zakon paulinów i devotio moderna. W: *Medievalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*. Warszawa 1960 s. 263—283.
- Matricularum Regni Poloniae summaria [...]. Pars 1—5 vol. 1. Varsoviae 1905—1919. Contexuit [...] Th. Wierzbowski.— Pars 5 vol. 2. Varsoviae 1961. Contextuerunt [...] moderante J. Sawicki [...].
- Mezey L.: *Codices Latini mediae aevi Bibliothecae Universitatis Budapestinensis*. Budapest 1961.
- Müller W.: Kopiarze konwentów dominikańskich w Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie. *Spraw. z Czyn. wyd. TN KUL*, Nr 11: 1960 s. 98—101.
- Niesiecki K.: *Herbarz polski*, Wyd. 2 (J. N. Bobrowicza). Lipsk 1839—1846.
- Niwiński M.: Kopiarz kościoła parafialnego św. Mikołaja w Bochni. *At. kapł.* R. 24: 1938 t. 41 s. 293—293.
- Nowacki J.: *Dzieje archidiecezji poznańskiej*. T. 2. Poznań 1964.
- Paprocki B.: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. 2 (K. J. Turowskiego). Kraków 1858.
- Pasternak F.: Historia kodyfikacji konstytucji zakonu paulinów od 1308 do 1930 r. *Nasza Przyszł.* [T.] 31: 1969 s. 11—74.
- Pasternak F.: Powstanie zakonu paulinów i jego najstarsze reguły. *Prawo kanon.* R. 10: 1967 nr 1 s. 193—220.
- Patykiewicz W.: Archidiaconat wieluński. *Wiad. diec. Częst. Kurii*. R. 24/31: 1957 nr 9—12; r. 32: 1958 nr 1—8.
- Patykiewicz W.: Księga sądowa — kopiarz krzepicki. *Rocz. teol.-kanon.* T. 4: 1957 z. 4 s. 139—143.
- Perlbach M.: Materialien zur Geschichte Pommerellens, hauptsächlich während der Ordenszeit. *Altpr. Monatsschr.* Bd 37: 1900 s.150—155.
- Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. [Wyd.] A. Pawiński. T. 1—2: Wielkopolska. Warszawa 1883. (*Zróżła Dziejowe*. T. 12—13).
- Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób w Polsce od roku 1548 do 1690. Wyd. E. Rykaczewski T. 1—2. Berlin 1864.
- Reychman J.: Z dziejów związków kościelnych węgiersko-polskich. *Nasza Przyszł.* [T.] 1: 1946 s. 193—207.
- Rosin R.: Ostrzeszowskie w Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis. *Rocz. łódz.* T. 4. 1961 s. 125—137.
- Rosin R.: Rozwój polityczno-terytorialny Łęczyckiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego do przełomu XIV i XV w. *Rocz. łódz.* T. 14: 1970 s. 277—303.
- Rosin R.: Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Wieluńskiej w średniowieczu. Warszawa 1963.
- Rosin R.: Sukienictwo w Łęczyckiem, Sieradzkim i Wieluńskiem od XIII w do lat siedemdziesiątych XVI w. *Rocz. łódz.* T. 1: 1958 s. 233—258.
- Rosin R.: Ziemia Wieluńska w XII—XVI w. *Studia z dziejów osadnictwa*. Łódź 1961.
- Rybus H.: Regesty wybranych zapisek z akt działalności arcybiskupów gnieźnieńskich. *Arch. Bibl. Muz.* T. 3: 1961 s. 111—404; t. 6: 1963 s. 313—341.
- Schuster K.: O kopiarzach Andrzeja Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego. *Pam. Bibl. kór. Z.* 7: 1959 s. 37—73.
- Stuczeń S.: Gawędy o klasztorze OO. Paulinów w Pińczowie. *Kron. rodz.* R. 1903 nr 47—51, 1904 nr 1—28.
- Sucheni-Grabowska A., Weiss H.: Materiały do dziejów kultury materialnej chłopów w województwie sieradzkim i Ziemi Wieluńskiej w XVI wieku. *Stud. Dziej. Gosp. wiej.* T. 1, Wrocław 1957 s. 317—371, t. 2: 1959 s. 217—340.
- Szafraniec S.: Bonus pastor — o. Mikołaj Staszewski. *Vox Eremi* [masz.] R. 9: 1958 s. 55—71.
- Szafraniec S.: Duchowość paulinów jasnogórskich I połowy XVII wieku w świetle „*Conversio morum paulinorum*” ks. Grzegorza Terecego. Częstochowa 1970, masz.
- Szafraniec S.: Konwent paulinów jasnogórskich 1382—1864. W: *Archivum ordinis s. Pauli P. Er.* T. 1. Rzym 1966 s. 1—162.
- Szafraniec S. K.: O. Marcin Gruszkowicz. *Vox Eremi*. R. 9: 1958 s. 2—10.

- Szczygielski W.: Dzieje gospodarki stawowo-rybnej w Wieluńskim od XVI do końca XVIII wieku. *Rocz. łódz.* T. 2: 1959 s. 227—247.
 Szczygielski W.: Dzieje Ziemi Wieluńskiej. Łódź 1969.
 Szczygielski W.: Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim od XVI do XVIII wieku. Łódź 1963.
 Turoń B.: „Liber Antiquus” — kopiarz biskupstwa krakowskiego. *Acta Univ. Wratisl. Hist. [Z.]* 9: 1965 s. 67—97.
 Turoń B.: Najstarszy kopiarz miasta Wrocławia. *Śl. Kwart. hist. Sobótka.* R. 15: 1960 s. 183—191.
 Volumina legum. Wyd. 2 (J. Ohryzki). T. 1—3. Petersburg 1859—1860.
 Winner G.: Die Klostersaufhebungen in Niederösterreich und Wien. Wien 1967.
 Wiśniewski J.: Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskiem, Skalbmierskiem. Mariówka 1922.
 Zbiór dokumentów Zakonu OO. Paulinów w Polsce. Oprac. J. Fijałek. Z. 1: 1328—1464. Kraków 1938.
 Zbudniewek J.: Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów. *Nasza Przeszł. [T.]* 31: 1969 s. 181—228.
 Związek J.: Kazania niedzielne Mikołaja z Wilkowiecka. W: *Studia historyczne.* T. 1. Lublin 1968 s. 9—106.
 Zyskowska A.: Jasnogórskie „miracula” z XV i XVI wieku. Lublin 1969, masz.

WYKAZ SKRÓTÓW I ZNAKÓW

ABMK	— Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL w Lublinie*	fr.	— frater
		gen.	— generalis
		KGO	— Księgi Ostrzeszowskie w BCz
ADCz	— Archiwum Diecezjalne w Częstochowie	kop.	— kopia
ADW	— Archiwum Diecezjalne w Włocławku	KW	— kopiarz wieruszewski
		l.	— lata
AGAD	— Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie	masz.	— maszynopis
		mikr.	— mikrofilm
AGW	— Akta Grodzkie Wieluńskie w AGAD	NAS	— Narodowa Biblioteka im. Szechenyi w Budapeszcie
AJG	— Archiwum na Jasnej Górze w Częstochowie	niew.	— niewierzytelny
		obl.	— oblata
AKB	— Archiwum Królewskie w Budapeszcie	ok.	— około
		or.	— oryginał
an.	— ante	ord.	— ordinis
APP	— Acta Provinciae Poloniae w AJG	perg.	— pergamin
		poł.	— połowa
ASk	— Archiwum paulinów na Skalce w Krakowie	pt	— post
		r.	— rok
b.	— bez	reg.	— regest
BCz	— Biblioteka im. XX. Czarotoryskich w Krakowie	s.	— sanctus
		SAO	— Sumariusz Akt Ostrzeszowskich w AGAD
BUB	— Biblioteka Uniwersytecka w Budapeszcie	SAW	— Sumariusz Akt Wieluńskich w AGAD
BUJ	— Biblioteka Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie	ser.	— seria
czas.	— czasopismo	t.	— tom
dok.	— dokument	tj.	— to jest
dom.	— dominica	uw.	— uwierzytelny
dypl.	— dyplom	vol.	— volumen
ed.	— edidit, ediderunt	wg	— według
er.	— eremita	z.	— zeszyt
f.	— festum	ZNiO	— Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu
fer.	— feria		

* Tytuły czasopism skracam według wykazu — L. Gorzelska-Dybowicz, I. Olszewska: Skróty tytułów czasopism i wydawnictw zbiorowych wychodzących w Polsce w latach 1945—1965. Warszawa 1968. *Biblioteka Narodowa. Prace Instytutu Bibliograficznego.* Nr 10.

zob.	— zobacz	— —	— tekst opuszczony przez
()	— opis streszczony przez wydawcę	()	— interpolicja
[]	— opis własny wydawcy		

WSTĘP

Zmudne kwerendy archiwalne towarzyszyły celowi zmierzającemu do zbadania genezy, twórców oraz innych problemów wiążących się z kopiażem dokumentów paulinów wieruszowskich. Wypadło prześledzić najpierw ponad 2000 rękopisów i luźnych akt, głównie Archiwum Jasnogórskiego, gdzie spodziewałem się znaleźć pewne analogie twórców, powiązania spraw i złożoną problematykę piśmiennictwa paulińskiego z przełomu XVI i XVII w. W nadziejach tych nie zawiodłem się, ponieważ dokonałem najpierw odkrycia pierwszego kopisty w osobie o. Mikołaja Królika, doskonałego kaznodziei, przeora kilku domów, prowincjała, świetnego niewątpliwie administratora i utalentowanego prawnika. W wypadku drugiego kopisty, o. Mikołaja Staszewskiego, nie można było powiedzieć niczego innego, jak tylko złożyć mu jeszcze jeden hołd za ogrom prac, jakie włożył w dzieło jedności zakonu, odnowy, reform i przekazania historii źródeł dziejowych. Jak zobaczymy niżej, piastował on najpierw obowiązki ekonomy dóbr, urząd skryby w Konsystorzku Poznańskim, generała zakonu, prowincjała w Polsce i prokuratora generalnego przy Stolicy Apostolskiej. Zawsze był czynny, pracowity i dbały o dobro zakonu. Moja radość spotęgowała się jeszcze bardziej, gdy po wyjątkowo długich kwerendach, kopistą największej partii kodeksu okazał się o. Adrian Bartkiewicz, utalentowany dyplomata, dobry administrator i przełożony, który poprzez dziwny los życia zasłynął przede wszystkim na ziemi austriackiej jako długoletni przeor, doradca generała i jego zastępca.

Wszystkich trzech obdarzyła historia wyjątkową misją i pracami w różnych uwarunkowaniach, miejscach a także w odmiennej orientacji na szereg aktualnych problemów. W latach 20-tych XVII stulecia, kiedy powstały pierwsze karty kopiażarza, wszystkich łączyła jeszcze jedna idea — restauracji zakonu, podniesienia jego dobrobytu, poziomu umysłowego oraz prawnego usytuowania samej instytucji zakonnej i poszczególnych jej domów. Wymienieni twórcy naszego kodeksu, jak szereg innych, wyszli naprzeciw duchowi czasu i usiłowali zrozumieć potrzeby zakonu, jego miejsce w Kościele i Ojczyźnie. Utworzyły się wtedy, bodajże spontanicznie, małe grupy i swoiste orientacje, które stały się w łonie wszystkich prowincji. Krytyczne momenty, graniczące nierzadko z niebezpieczeństwem schizmy, przynosiły powoli owoce i podnosiły znaczenie paulinów, budowały nowy kościół na gruncie starych praw i przygotowywały pole trwalszej egzystencji wszystkim prowincjom bez wyjątku.

Ten szeroki wachlarz zagadnień poprzedził problematykę samego studium nad kopiażem, pokazując w szczegółach, w jakim kierunku szło nowe ustawienie prac, gdzie szukano praw i protekcji, kto kierował akcjami i jakie były ich efekty. Sprawy kartularza wieruszowskiego, będące zaledwie epizodami w dziejach tamtejszego konwentu, są skromną ale integralną częścią olbrzymiego wysiłku i złożonej problematyki, jaką ówczesni paulini przeżywali i w imię której wsteczali liczne spory nie tylko o posiadłości, lecz także o niezależność samego zakonu względem licznych uzurpatorów.

Zestaw kilkunastu rękopiśmiennych kopiaży zreferowałem w trzecim rozdziale niniejszego studium. Tym razem poprzestałem na zasygnalizowaniu ich treści bez szerszego wprowadzenia w całokształt zagadnień, które leżały u podstaw ich

powstania. Pierwszą próbą, wyjaśniającą niektóre tylko przyczyny ich spisania, przedstawia rozdział o twórcach kopiarza, który wśród gąszcza problematyki pokazuje twórcze ówczesnego piśmiennictwa kopiarzowego. Złożoność ta nie pozwoliła jeszcze na wyciągnięcie ostatecznych wniosków o genezie powstania tej dokumentacji, zarówno w odniesieniu do naszego kartularza jak i pozostałych. Mimo to, studium niniejsze daje okazję wypowiedzenia oceny o autentyczności dokumentów, ich kompilacyjnym charakterze w wypadku pierwszych dyplomów, pozwala wysunąć hipotetyczne sugestie względem osób, które mogły dokonać kompilacji, właśnie wówczas, gdy potrzeba ich posiadania zbratała się wyraźnie z celowym nastawieniem nie jednego tylko człowieka, ale całej społeczności. Tak patrząc na wysiłek trzech autorów kodeksu, łatwiej można zrozumieć prace następnych kopistów i szereg autorów dzieł, którzy popchnęli ich wysiłek dalej. Tutaj należy zatem wymienić piśmiennictwo paulinów: Bartłomieja Bolesławskiego — twórcę cennego dzieła o ideologii zakonu, dziejopisarstwo Andrzeja Gołdonowskiego, źródłowe zestawy sporządzone przez Piotra Lasotę, Grzegorza Terecego i innych.

W tym świetle kopiarz wieruszowski jest jednym z etapów podniesienia znaczenia i prawnych podstaw nie tylko konwentu ale i prowincji, w której Wieruszów był wówczas jednym spośród 13 klasztorów. Autorzy kodeksu skopiowali w nim dokumenty o podwójnym charakterze, bez żadnej apoteozy i wybielania spraw paulinów. Akta w nim zawarte świadczą nierzadko o zgubnej polityce i błędach przełożonych, których wytknięcie uważano za celowe, by przestrzec przed nimi na przyszłość i nie stwarzać takiej sytuacji, w której konwenty byłyby w kłopotliwej zależności od innych, czy w niedostatku materialnym.

Tak można ująć ideę piśmiennictwa kopiarzowego w znaczeniu ogólnym, uwzględniając przy tym to wszystko, co zostanie powiedziane niżej.

Przyjąłem zasadę zreferowania tutaj możliwie wszystkich problemów, które powtórzą się w analogicznych kodeksach, dotyczyć będą podobnych sporów, zbliżonych rozpraw sądowych i przede wszystkim tej samej idei uzyskania spokoju za cenę wygranej sprawy dla dobra reprezentowanej społeczności.

W pierwszej redakcji niniejszej pracy pokusiłem się ustalić skomplikowaną procedurę sądową, niektóre określenia prawne, odszukać ich brzmienia łacińskie, pomocne przy tłumaczeniach akt, jak również po to, by ułatwić dalsze studia nad problematyką prawno-historyczną w zbiorach interesujących nas kancelarii. Rozdział ten, chociaż wydawał się pożytecznym, odłożyłem jednak do najbliższej przyszłości, aby zweryfikować jeszcze inne akta Ziemi Wieluńskiej i uzyskać w ten sposób pełniejszy obraz rzeczywistości.

Dla historyków i kwerendzystów paulińskiej dokumentacji, całość studium zilustrowałem fotografiami duktów pisma trzech głównych kopistów oraz ozdobnych kart wspólnego iluminatora.

Część 2 studium przynosi streszczony materiał kopiarzowy w postaci regestów. W pierwotnej formie redakcyjnej dzieliła się na dwa rozdziały, z których w pierwszym zostały zamieszczone autentyczne odpisy regestów, z głównej partii kodeksu i zawierały oprócz tytułu sprawy, szereg uwag nieregestowych o sporej wartości źródłowych przekazów, następnie krótkie opisy, cenne raczej ze względów językowych, wreszcie oryginalne brzmienia datacji oraz miejsca wydania każdego aktu. Niestety, względy edytorskie spowodowały zaniechanie całego rozdziału, nie bez żalu ze strony autora. Wobec tej decyzji w wymienionej części pozostał jedynie rozdział drugi, w którym omówione są chronologicznie wszystkie dokumenty, podające istotną ich treść z rozwiązaną datacją, wyjaśnieniem niektórych szczegółów, czy uzupełnieniem oczywistych braków. W rozdziale tym zasygnalizowałem pod

kazdym dokumentem odsyłać do kart kopiarza, jak również miejsca depozycji oryginałów, kopii, wydań, wzmianki o języku itp.

W całym studium oraz w części źródłowej, wykorzystałem możliwie wszystko, czym dysponowało trzynaście archiwów, zarówno krajowych jak i obcych, głównie węgierskich. Uwzględniłem w całości aktualną i pełną, jak sądzę, literaturę do dziejów konwentu i Wieluńszczyzny, mimo że służyła mi ona jako materiał informacyjny do poznania niektórych tylko zagadnień. Literaturę przedmiotu o charakterze wyraźnie pomocniczym, zwłaszcza gdy cytowałem ją jeden raz, podałem wyłącznie w przypisach. Nade wszystko wykorzystałem najlepszą pracę do dziejów Wieruszowa, pióra Leona Koczego, gruntowne dzieła Ryszarda Rosina o Ziemi Wieluńskiej do XVI w. oraz jego *Słownik historyczno-geograficzny* tego regionu, liczne studia Wojciecha Szczygielskiego, Jakuba Goldberga i innych. Do dziejów życia kościelnego w pierwszym rzędzie pomocą mi była aktualna ciągle praca ks. Stanisława Chodyńskiego, następnie studium ks. Stefana Barely, będące niestety tylko w maszynopisie, i wreszcie ostatnie wnikliwe prace ks. Walentego Patykiewicza o organizacji kościelnej Wieluńszczyzny. Zagadnienia prawne i terminologię ówczesnego sądownictwa zaczerpnąłem z licznych prac Stanisława Kutrzeby, Juliusza Bardacha, ks. Bolesława Przybyszewskiego i innych. Ich dzieła pomogły mi w poznaniu treści akt i w stworzeniu zwartego studium; za co też autorom jak również ludziom, którzy służyli mi radą, serdecznie tutaj dziękuję.

CZĘŚĆ I

KOPIARZ WIERUSZOWSKI JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

ROZDZIAŁ 1

DZIEJE KONWENTU PAULINÓW W WIERUSZOWIE

Niepozorna fundacja wieruszowska, ulokowana została na przedmieściu Starego Wieruszowa, tuż przy korycie rzeki Proсны. Była czwartą fundacją paulinów w Polsce i taką chyba w szeregu fundacji Władysława Opolczyka, do którego należał Wieruszów w zasięgu Ziemi Wieluńskiej. Dawna historiografia przyjmowała datę fundacyjną na rok 1401 i wiązania ją z osobą Bernarda Wierusza¹, zaprzyjaźnionego zresztą z Opolczykiem. Od czasu zaś zakwestionowania przez ks. Jana Fijałkę² dotychczasowej daty erekcyjnej, historycy powtarzają za nim to zastrzeżenie, ale nie odważyli się do dzisiaj wskazać bliższych lat sprowadzenia paulinów do Wieruszowa. Tymczasem rzucają się pewne przypuszczenia, że skoro w 1404 r. Wojtko, starosta wieluński, darował istniejącemu już konwentowi 1 łan w Ciecuiowie, a w 1413 powiększyły się nadania o dwa łany w Żytniowie, z zapisu spadkobierców Bieniasza Wierusza, oraz w 1420 r. o 1 łan w Ciecuiowie, z darowizny Lutolda Wierusza³ (nie biorąc już pod uwagę innych, rzekomych według ks. Fijałki zapisów), wszystko zdaje się przemawiać za faktem sprowadzenia paulinów już znacznie wcześniej i kto wie, czy nie za rządów Opolczyka, a więc w latach 90-tych XIV stulecia.

Bernard Wierusz był niewątpliwie dobrodziejem klasztoru, skoro tradycja

¹ Chodyński: Paulini s. 475.— Koczy: Dzieje s. 6, 66 nn.

² Zbiór dokumentów s. 93—95.

³ Por. reg. nr 2—6.

wywarła na całą historiografię tak silne piętno. Tuszowanie zaś prawdopodobnej fundacji księcia Władysława nie wydaje się tu wcale dziwne, biorąc pod uwagę fakt olbrzymich dóń niechęci, zarówno ze strony króla Jagiełły, jak też całego bloku monarchy, łącznie z ludźmi Ziemi Wieluńskiej, na której ostatnie rozgrywki polityczne i gospodarcze zrodziły względem niego wiele niewątpliwie słusznych uprzedzeń⁴. Fundacja mogła istnieć już w okresie wewnętrznych walk z księciem, w czasie których ustalenie granic posiadłości konwentu było rzeczą niezwykle trudną. Rzekomy zaś akt erekcyjny opiewał szerokie nadania dóbr w bliskich i odległych wsiach⁵, które, jakkolwiek według dzisiejszego stanu badań były kompilacją innych dokumentów, stanowiły de facto w kilkadziesiąt lat potem przedmiot pierwszych i uciążliwych procesów. O pierwszym znanym procesie notują akta w 1498 i 1499 r., kiedy to Lutold Gałowski i Galewski zażądał od konwentu daniny wojskowej z posiadanych dóbr. Po udowodnieniu temuz, że dobra paulińskie są wolne od takich świadczeń, nastąpiły przeprosiny, a paulini zyskali z tej okazji cztery łany w Cieszęcinie⁶. Podobne pretensje o daniny wojenne z dóbr żytniowskich powtórzyły się także w r. 1519 i następnym⁷. Do innej znów sprawy nawiązały akta z 1533 r., kiedy to sołtys Bartłomiej Rychała prosił prowincjała Stanisława, aby pozostawił mu prawo do sołectwa ciecuiówskiego⁸, należące do konwentu prawdopodobnie z przywileju fundacyjnego⁹.

O użyteczności dóbr fundacyjnych danych miejscowym paulinom po r. 1404, jak również z pierwotnego uposażenia, bo takie być musiało, nie można jeszcze wiele powiedzieć. Jedno jest pewne, że w związku z fundacją wieruszowską zaistniała duża nieformalność prawna i brak skonkretyzowanych zapisów, skoro dziedziце miejscowi nieustannie powtarzali różne pretensje, kwestionując prawo do posiadania dóbr lub korzystania z jakiegoś rzekomego przywileju. Spory te przyniosły paulinom wiele kłopotów, a procesy wyniszczały ich materialnie, powodując do tego nienawiść otoczenia. Procesy te płynęły stąd, że darowane łany tkwiły, albo graniczyły bezpośrednio z dobrami innych współdziedziców tej samej wsi, a oddalone od Wieruszowa nie mogły nie utrudniać administracji zarządowi klasztoru. Może dlatego wydzierżawienie dóbr ciecuiówskich, żytniowskich i strojeczkich uznano w latach 70-tych XVI stulecia jako prostą i logiczną konieczność. Stało się to o tyle niefortunnie, że aktu dokonano wbrew woli wielu i ze stratą dla sprawy konwentu.

Proces o odebranie dzierżawy z rąk Pułdowskich, zapoczątkował olbrzymią serię spraw sądowych. Można powiedzieć, że począwszy od r. 1601 do połowy

⁴ Por. Rosin: Ziemia s. 83 nn.

⁵ Fundacja klasztoru miała obejmować: terytorium od granic miejskich do klasztoru; od rzeki Proсны, przez miasto, w kierunku Wielunia; od wschodu, tj. drogi z Bolesławca do starego młyna. Fundator miał zapisać nadto użyteczność z rzeki Proсны, miarę mąki tygodniowo z młyna i prawo do dwóch jatek mięsnych, cztery łany roli w Świbie, dwanaście łanów w Żytniowie wraz z dwoma sołectwami, osiem łanów i jeden sołtys w Ciecuiowie, w Strojcu dwa łany wielkie i sześć ogrodów z dwiema działkami ogrodu siódemgo i karczmą; nadto puste łąki za starym młynem, las przed granicami miasta, w Żytniowie także jedną łąkę, a na przedmieściach Wielunia jeden ogród. Por. Zbiór dokumentów s. 94—95.

⁶ Zapis oblaty w aktach grodzkich wieluńskich brzmi następująco: „Fer. 2 pt dom. Invoc. [18 II] 1499, Cieszęcino pro conventu Wieruszowiensi s. Pauli per concordiam declarata”. AGAD 197 k. 57v.— Por. Wierzbowski: Matricularum. Pars 2 nr 1238.— Chodyński: Cieszęcin s. 55—57.— Koczy: Dzieje s. 69.

⁷ AJG 87 dypl.— Acta capitulorum. T. 2 nr 883.— Koczy: Dzieje s. 69.

⁸ Por. reg. nr 16.

⁹ Zbiór dokumentów s. 95.— Nawiązuje do tej sprawy długi proces o zawłaszczenie sadzawki sołtysiej (KW k. 95—104v), jak również wątpliwa umowa i podział w dobrach Żytniowa, Ciecuiowa, Gany i Kowali w 1527 r. KW k. 22v—24.

XVII stulecia, procesy takie ciągnęły się nieustannie, wymuszając klasztor i jego poddanych do tego stopnia, że jak pisze o. Staszewski, po zamknięciu procesu z Łazarzem Bąkowskim w 1617 r. okazało się, iż paulini włożyli więcej nakładu finansowego w akcję sądową, aniżeli wynosiła wartość zysku w dobrach. Toteż odtąd zakonnicy zdają się prowadzić politykę wyraźnie ugodową i sprawy kończą się najczęściej umową o nowy podział gruntów albo odszkodowaniem za wszelkie ewentualne krzywdy. Trzeba bowiem wiedzieć, że ówczesne spory rozdziły się najczęściej na tle zarzutów o wzajemne przesuwanie słupów granicznych, wyorywanie czyjejs miedzy, zalanie łąki itp. Kwestionowanie zaś praw konwentu do posiadanych dóbr — to długa historia konfliktów ze współdziedzicami prawie wszystkich bez wyjątku wsi czy poszczególnych łąk. Jaskrawym przykładem takich pretensji jest akt z 22 IV 1619, kiedy to przeciw skargom konwentu Kowalscy argumentowali, że dobra sporne należą do nich od niepamiętnych czasów¹⁰.

Oprócz wymienionych tutaj i znanych nam z kopiarza współdziedziców dóbr pozawieruszowskich, czytamy o procesach z dziedzicami Tomickimi, co do których zachowało się wiele akt oryginalnych i regestów. I tak Piotr Tomicki już w r. 1614 zakwestionował konwentowi posiadanie dwóch jatek mięsnych w mieście i przydział miary mąki z młyna, zamieniając je dopiero po długich targach na inne świadczenia¹¹. W r. 1622 zakwestionowali znów Krzysztof i Jan Tomiccy prawo wolnego wyrębu drzew w lasach wieruszowskich i okolicznych. Podobnie uczynili w odniesieniu do posiadania łąki od smugi do wsi Chobanin, wyszczególnionych w kompilacyjnym akcie z 1401 r.¹². W roku następnym (1623) zjawily się nowe kłopoty co do prawa wypasu bydła na łąkach wieruszowskich¹³. Procesy o powyższe sprawy toczyły się w licznych sądach, zwłaszcza w Ostrzeszowie, Wieluniu i Piotrkowie, mniej więcej do r. 1635, tj. do końca życia Jana Tomickiego¹⁴.

Ale i następni dziedzice wieruszowscy, zwłaszcza Stanisław Warszycki, kasztelan krakowski, czy Aleksander Kolumna Walewski, nie dawali spokoju paulinom, raz po raz kwestionując ich przywileje do dóbr i innych uprawnień, zrywając tym samym umowę zawartą z konwentem przez Tomickiego.

Tenże Warszycki spowodował w 1674 r. nowe ustawienie kopców granicznych, łamał dotychczasowe prawa klasztoru do wolnego wyrębu drzew w lesie, dawania miary mąki z młyna, wypłacania procentów od sumy zapisanej na domach mieszczan, niszcząc następnie cegielnię w Świbie, domek przykościelny, zabierając poprzez leśniczego Krzysztofa Goliańskiego drzewo, czy wreszcie krzywdząc poddanych klasztornych. Po wniesieniu skargi na kasztelana przed sąd kapturowy, który wymierzył jemu i leśniczemu surowe wyroki¹⁵, doszło do polubownej ugody (za pośrednictwem przeora Baranowicza i zięcia kasztelana, Michała Warszyckiego), w której dziedzic zobowiązał się naprawić krzywdy¹⁶. Sam zaś Goliański poniósł naznaczoną przez sąd kościelny karę, polegającą na dyscyplinie i staniu w kościele w kapie przez okres W. Postu¹⁷. Ugoda ta, jakkolwiek pomyślnie zakończona, świadczyła wyraźnie, jak bardzo uległymi byli paulini wobec możnych i jak niewiele mogli wykazać sprzeciwu, mimo oczywistej nieraz krzywdy. Tym

¹⁰ KW k. 147—151. Por. reg. nr 176.

¹¹ AJG 2256 s. 263—264.— KW k. 179—179v.

¹² AJG 2256 s. 265—266.— Por. Zbiór dokumentów s. 95.

¹³ AJG 2256 s. 266.

¹⁴ Tamże s. 266—274.

¹⁵ KW k. 183v—185v.

¹⁶ Por. reg. nr 226—227.

¹⁷ KW k. 183.

razem proces z senatorem był wyjątkowo kłopotliwy, bo na jego względy skazywali się paulini w wielu różnych sprawach i szukali u niego niejednej protekcji.

O nie mniejszym znaczeniu, niż opisany, był konflikt z następnymi dziedzicami — Męcińskimi, z których najpierw Kazimierz odziedziczył Wieruszów, przypuszczalnie przez małżeństwo z Barbarą lub Teofilą Warszycką. Spory zaczęły się od kwestionowania praw propinacji, z którego konwent korzystał prawdopodobnie od czasu fundacji. Obrona tegoż prawa istotnie warta była wysiłku, chodziło bowiem o olbrzymie zyski z własnych karczem w Wieruszowie i być może we wszystkich pozostałych folwarkach, zwłaszcza w cieciułowskim i miejscowym, gdzie paulini utrzymywali browar¹⁸. Racja prawna była niewątpliwie za konwentem na mocy starego, sięgającego średniowiecza zwyczaju, że każdy dziedzic i współdziedzic miał prawo sprzedawania piwa i miodów. Ale gdy w pierwszych latach XVIII w. zaczęło się ograniczanie propinacji we wszystkich miastach Królestwa¹⁹, nic dziwnego, że skorzystali z tego także dziedzice wieruszowscy I oto, gdy w 1707 r. odziedziczył Wieruszów kasztelan braclawski Józef Męciński, już w następnym roku odebrał on konwentowi propinację, przeciw czemu występowali zaraz paulini za pośrednictwem prowincjała²⁰. Podobnie stało się, gdy w r. 1720 przejął dziedzictwo miasta Wojciech z Kurozwek Męciński, starosta ostrzeszowski i marszałek Trybunału Koronnego²¹. Rzecz znamienita, że ten, podobnie jak poprzedni, nie obcy był paulinom i niejednokrotnie wyświadczał im sobie nawzajem przysługi. Wspomniany dopiero Józef Męciński, nota bene niedoszły paulin, później zaś fundator konwentu w Leśmowie — Żarkach²², w stosunku do domu wieruszowskiego nie był łaskawym i nie zawahał się odebrać mu prawa propinacji. Inny znów Męciński, tym razem kanonik Jan, w konwencie jasnogórskim przez wiele lat znajdował schronienie, chociaż nabawił prowincję długotrwałych konfliktów z rodziną o skarby familijne, zdeponowane uprzednio w konwencie. Trudności o ich rewindykację²³ były chyba zasadniczą przyczyną, że Wojciech z Kurozwek Męciński odebrał konwentowi propinację w r. 1740²⁴. Wtedy to miejscowi paulini w l. 1742 i 1748 prosili prowincjała o interwencję u starosty, uzasadniając to troską o rozwój wsi Świby i Żytłowa oraz dobrem ich mieszkańców²⁵. Jaki był owoc takiego pośredniczenia trudno powiedzieć, bowiem nie łatwo było interweniować, skoro nabrzmiałe trudności o precjoza oddaliły na jakiś czas całą rodzinę od paulinów, mimo sądowych dowodów niewinności. Toteż jedna z odpowiedzi na takie prośby konwentu z 1748 r. o pomoc prowincjała u Męcińskich brzmiała wyjątkowo wymijająco: *recurrent ad providentiam Divinam*²⁶. Jednak do zgody wkrótce doszło, a starostę nie przestano uważać do końca za szczerego przyjaciela prowincji, czego wymownym wyrazem był wspaniale urządzony mu w 1754 r. pogrzeb²⁷. Spoczął on w

¹⁸ O istnieniu karczmy w Żytłowie por. Polska XVI wieku. T. 2 s. 293; o browarze wieruszowskim — Golberg: Stosunki s. 102.

¹⁹ M. Bobrzyński: Prawo propinacji w dawnej Polsce W: *Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. AU.* T. 23. Kraków 1888 s. 313—386.

²⁰ AJG 1656 s. 35.— Por. Koczy: *Dzieje* s. 71.

²¹ Koczy: *Dzieje* s. 27.

²² *Zbudniówek*: Katalog s. 226.

²³ O stosunkach rodziny Męcińskich z paulinami, a zwłaszcza w sprawie sporu o precjoza, por. Sukcessorowie niegdy Józefa hr. Męcińskiego — zaapelowani przez Xawerego Koj-siewicza — stawający wnoszą. B.m.r.— Odpowiedź prokuratury jeneralnej Królestwa Polskiego. B.m.r. Oba druki są w AJG 350.

²⁴ APP. T. 9 s. 497.

²⁵ APP. T. 8 s. 627.— AJG 1656 s. 125.

²⁶ AJG 1656 s. 125.

²⁷ Por. A. Jędrzejewski: *Jasna Góra. Historia klasztoru i Cudownego Obrazu Matki Boskiej*. Częstochowa 1946 s. 185—186.

grobowcu jasnogórskim, przygotowanym już w r. 1669 przez podkomorzego wielkiego, Wojciecha z Kurozwek Męczińskiego.

Następni dziedzice wieruszowcy również utrzymywali bliskie kontakty z paulinami, co nie przeszkadzało wcale, że wyrządzili konwentowi wyjątkowo duże przykrości. Oto w dniu 21 X 1745 r. dziedzic wieruszowski Aleksander Kolumna Walewski poślubił na Jasnej Górze wdowę Elżbietę Męczińską, podstolanę wielką²⁸ Wtedy to prowincjał Bruno Chojnacki przedyskutował wiele napiętych problemów, związanych między innymi z depozytem 12000 zł należących do konwentu wieruszowskiego, a zdeponowanych na dobrach Męczińskich. W niespełna dwa miesiące później rozmawiał tenże prowincjał z Walewskim już w samym Wieruszowie²⁹, i tym razem w przyjaznej atmosferze. Sam dziedzic utrzymywał bardzo serdeczne stosunki z miejscowym przeorem Damazym Sznuglewskim, dopóki nie zaczęły się długotrwałe spory między nimi, a także z mieszczanami. Walewski sprawił, że do Wieruszowa zjechał sąd kondescensorialny, w którym zakwestionowano prawa paulinów do używania drogi przez łąki do Bolesławca, z powodu rzekomego niszczenia zbiorów; nadto zaprzeczył im prawa do wycinania drzew w lesie, propinacji i utrzymywania w mieście karczmy, obok jego własnej. Ponieważ karczmę klaszorną akurat wtedy podpalono, wyparł się stawianego mu z tego powodu zarzutu. Sam zaś zarzucał liczne przestępstwa przyjacielowi klasztoru Jackowi Rychłowskiemu, którego zresztą wtrącił do więzy ostrzeszowskiej³⁰. Groził wszędzie sankcjami, niszczył dobra, dobytek klasztorny i zasiewy, obrażał przezwiskami i szykanami tak konwent, jak i samych zakonników. Dopiero ostra reakcja spowodowana przez przeora Augusta Świeragowicza i prowincjała Anastazego Wargawskiego złamała dumnego dziedzica, w następstwie czego w dniu 4 II 1763 r. ułożono warunki ugody, w której konwent zrezygnował z propinacji w Wieruszowie, obronił jednak wyręb drzew w lesie, prawo do łowienia ryb w Prośnie i wreszcie uzyskał młyn ze stawem w zamian za należności miary mąki. Akt ten zwany „komplancją” stanowił na krótki zaledwie okres czasu uspokojenie nastrojów, albowiem szybko się zorientowano, jak wielką krzywdę przynosiła konwentowi ta ugoda, narzucona zresztą, podobnie jak miastu, któremu wydarł prawo propinacji, a mieszczanom narzucił wysoką opłatę zamiast świadczeń w naturze³¹. Wobec takiej postawy Walewskiego, konwent nie patrzył już na dawne zazyłe z nim stosunki, ale zakładał sprzeciw we wszystkich dostępnych sobie instancjach sądowych, anulując poprzednią umowę³². Napięta sytuacja trwała przez wiele lat, czego obrazem są uwagi poczynione na kartach kopiarza. Wydaje się, że spór trwał do śmierci Walewskiego, która nastąpiła w 1779 r. Jeszcze dwa lata przedtem usiłował załagodzić to napięcie prowincjał Nepomucen Wiktor, ale bez większego powodzenia³³. W roku zaś śmierci dziedzica definitorium prowincji rozpatrywało decyzję przekazania przezeń 8000 fl. jako dar mszalny za dom Walewskich³⁴. Za jego następców spór dotyczył już wycofania „komplancji”, celem przerwania dalszych szkód z jej przyczyny wynikłych. Ostatecznie zakończył się on ok. r. 1783³⁵.

²⁸ Por. Niesiecki: Herbarz. T. 9 s. 218.

²⁹ APP T. 10 s. 2—7.

³⁰ Por. reg. nr 272.

³¹ Por. Koczny: Dzieje s. 29.

³² Protest konwentu z dnia 14 II 1764.— Por. reg. nr 272.

³³ Por. reg. nr 277.

³⁴ APP T. 11b s. 1072.— O bliskich związkach Aleksandra Walewskiego z paulinami świadczą dedykowane mu dzieło przez o. Pafnucego Brzezimskiego pt. Zbiór słowa Boskiego i pochwał świętych paskich [...] Jasna Góra 1764 s. 1 nn.

³⁵ AJG 2256 s. 284—285.

Po sprzedaniu dziedzictwa wieruszowskiego ministrowi pruskiemu hr. Mahlzanowi³⁶ zjawily się nowe trudności, które dalej gnębiły paulinów i do końca ich pobytu w Wieruszowie nie dały im spokoju.

Oczywiście błędem byłoby mówić jedynie o trudnościach, jakie przeżywali paulini w miasteczku Wieruszowie. W następnym paragrafie wypadnie powiedzieć o szczerej życzliwości otoczenia, wyrażającej się w sposób widoczny przez liczne zapisy i darowizny. By jednak pozostać przy sprawach współpracy konwentu z dziedzicami, trzeba jeszcze raz wrócić do aktu fundacyjnego, którym zastawiano się przy różnych okazjach. Wiadomym jest, że dobra konwenckie oblegane były trudnościami nie tylko ze strony współdziedziców ale obciążane również innymi świadczeniami. Najpierw pustoszyły je ciężary wojenne, które konwent niechętnie przyjmował, powołując się na zwolnienie od nich w akcie fundacyjnym. Widzieliśmy już wyżej, że akt fundacyjny nie znajdował właściwego uznania u późniejszych panów Wieruszowa, którzy z całą świadomością łamali, jeśli nie faktyczne prawa, to przynajmniej zwyczaj, obrosłe dość dużą tradycją. Nic też dziwnego, że zakonnicy zabiegali o nowe dekrety, zwalniające ich od podobnych świadczeń. W istocie otrzymali takie zwolnienie od króla Władysława IV w 1633 r. dla konwentów jasnogórskiego, pińczowskiego, beszowskiego i wieruszowskiego³⁷. W r. 1661 ponowili ten przywilej Jan Kazimierz, w nagrodę za męstwo w obronie Jasnej Góry, rozciągając go jednocześnie na poprzednie domy z dodaniem wieluńskiego³⁸. Zdawałoby się, że przywileje takie powinny sprzyjać gospodarce klasztoru i jego materialnemu dobrobytowi. Tak jednak faktycznie nie było. Nieustanne kłopoty z dziedzicami, mszczenie dóbr i ich owoców przez nich lub przez poddanych sprawiały konwentowi wiele skomplikowanych problemów. Toteż, oprócz wspomnianego już wydzierzawienia dóbr Pudłowskim, można się dopatrzeć pewnych analogii w kilku innych wypadkach. Zapewne zaistniała bliżej nie sprecyzowana transakcja dóbr świbskich w latach 20-tych XVII stulecia, skoro konwent domagał się wyjaśnienia i zwrotu jej w r. 1631³⁹. W latach 40-tych spotykamy się z czymś zupełnie odmiennym, bo oto paulini wieruszowscy chcieli odkupić od Ossińskiego część jego dóbr w Strojcu, na co wyraziła nawet zgodę kapituła prowincjalna⁴⁰. Był to, jak można przypuszczać, jedyny wypadek, kiedy zakonnicy usiłowali powiększyć swe dobra, bowiem od r. 1677 powtarzają się bardzo często starania o sprzedaż odległych posiadłości w Ciecuiowie, Żytńowie i Strojcu⁴¹. Powodem tego, oprócz trudności wyżej wspomnianych, jak również administrowania dobrami z racji odległości, zdają się być duże świadczenia hiberny, nakładane przez Konsystorz Arcybiskupi w Gnieźnie. Jest wiadomym, że co najmniej od r. 1674, to jest od czasu zachowania kwitów płatniczych⁴², roczna danina sięgała 300 florenów⁴³. Kwity te zdają się wskazywać, że opłatę tę uszczał konwent jasnogórski, ale na jakich zasadach — tego nie można w tej chwili powiedzieć.

³⁶ K o c z y: Dzieje s. 30.

³⁷ APP. T. 1 s. 272—273.

³⁸ AJG 407 dypl.

³⁹ Postulat: *petimus, ut bona alienata [brak lokalizacji] a conventu nostro per p. Joannem Zegrzensem eidem conventui restituantur, qui autoritate sua privata V.P. Nicolao Królik certam summam pecuniae dedit.*— Odpowiedź, tuz pod postuletem, brzmi: *falsum est hoc.* APP. T. 1 s. 147.— Postanowienie kapituły rocznej w 1631 głosi także: *Venerabile Definitorium constituit, ut villa Cwiba cum suis proventibus iam ex nunc conventui Clari Montis cedat.* APP. T. 1 s. 135.

⁴⁰ APP T. 4 s. 133.

⁴¹ APP. T. 5 s. 16.

⁴² AJG 2246 s. 3 nn.

⁴³ Tamże s. 5 nn.— APP. T. 6 s. 316.

Ostatnie starania o sprzedaż dóbr klasztornych spotyka się w l. 1713⁴⁴ i 1720⁴⁵, niestety i tym razem bez żadnego efektu. Ten stan posiadania zastał dekret rządu pruskiego w 1796 r., wywłaszczający paulinów ze wszystkich posiadłości ziemskich, wyjąwszy proboszczowskie. W r. 1803 konwent uzyskał pozwolenie na dzierżawę folwarku wieruszowskiego i części wsi Świby⁴⁶. Nie miało to już większego znaczenia w działalności konwentu i wkrótce potem przestało być aktualne, gdy paulini zostali usunięci z klasztoru.

Działalność kościelna konwentu

O fundacji wieruszowskiej można powiedzieć, że spełniała najbardziej tradycyjną formę usytuowania konwentu. Klasztor ulokowany został na przedmieściu Wieruszowa, z dala od zgiekliwego życia miejskiego, w myśl wymagań reguły zakonu. Z biegiem lat wchodził powoli w zasięg czynnego życia, gdy granice miasta przesuwały się wyraźnie na prawy brzeg Prozny oraz wchłaniały w siebie zabudowania i grunta klasztorne. Zakonnicy pracowali tutaj przy drewnianym kościółku, należącym do diecezji wrocławskiej, a potem (przed r. 1444) do archidiecezji gnieźnieńskiej⁴⁷.

Paulini należący do zakonów kontemplacyjnych, nie duszpasterskich, na terenie Wieruszowa pełnili służbę Bożą jedynie we własnym kościele, bez obowiązków parafialnych, bo te należały do proboszcza św. Mikołaja w Starym Wieruszowie. Z biegiem lat zmieniał się jednak ten typ pracy i nastawienia w zależności od sytuacji i potrzeb ludności.

Konwent miejscowy składał się początkowo nie z mniej niż 6 członków, kapłanów i braci. Od poł. XVII w., tj. odkąd zachowały się akta domu, liczba ta wahała się od 4 do 5, czy nawet 6-ciu kapłanów i co najmniej dwóch braci. W pierwszych latach XVIII w. liczba kapłanów wzrastała nawet do 7-miu, choć były wypadki, w których spotykamy ich zaledwie po trzech⁴⁸. Wyjątkowy przypadek miał miejsce w 1708 r., kiedy to klasztor opustoszał zupełnie, na skutek śmierci wszystkich członków konwentu z powodu zarazy⁴⁹.

O charakterze prac poza kościołem niewiele można powiedzieć z braku wyczerpującego materiału, zwłaszcza od czasu fundacji do poł. XVII w. Paulini rozwijali tutaj kult patronów zakonnych, nade wszystko zaś Matki Boskiej poprzez intronizację bractw: Różańcowego, założonego w 1628 r.⁵⁰, Aniołów Stróżów — w 1643⁵¹, które zresztą propagowali także poza terenem najbliższego otoczenia⁵², Szkaplerza św. — w 1685⁵³ i Pięciu Ran Chrystusa — w 1701 r.⁵⁴.

Na przestrzeni pięciu wieków istnienia paulinów w Wieruszowie zbudowali oni trzy kościoły. Pierwszy, drewniany z okresu fundacji, spłonął w dniu 19 IX 1612⁵⁵. Na jego miejsce zbudował o. Gołdonowski nowy, również drewniany, w latach

⁴⁴ K o c z y: Dzieje s. 70.

⁴⁵ AJG 1656 s. 73.

⁴⁶ AJG 1580 s. 21—26.

⁴⁷ R o s i n: Ziemia s. 90.

⁴⁸ AJG 1656 passim.

⁴⁹ KW k. 213v—216v.

⁵⁰ Por. reg. nr 216.

⁵¹ Por. reg. nr 217—218.

⁵² Np. w Lututowie wprowadzono bractwo w 1628 r. Por. Catalogus eccl. dioec. Vladisl. pro a. 1878 s. 72; w Pleszewie (przez podprzeora wieruszowskiego Augusta Widza) w 1701 r. Por. reg. nr 240.

⁵³ C h o d y Ń s k i: Paulini s. 476.

⁵⁴ Por. reg. nr 241—242.

⁵⁵ AJG 2256 s. 262.— K o c z y: Dzieje s. 72.

30-tych XVII w.⁵⁶. A gdy i ten uległ pożarowi ok. 1673 r.⁵⁷, prowincjał Mikołaj Konstanty Jaroszowski zbudował najpierw cegielnię — z myślą o fundacji kościoła, następnie odrestaurował część klasztoru i wreszcie, przy współpracy przeora Karola Baranowicza, wznosił murowaną świątynię w l. 1676—1680⁵⁸. Konsekracji jej dokonał bp Mikołaj Oborski, sufragan krakowski w dniu 13 października 1680 r.⁵⁹. W tym czasie świątynia uzyskała kompletny wystrój wewnętrzny, o czym zresztą czytelnik może się przekonać w załączonych regestach podających fundatorów, poszczególne sprzęty i bliższe okoliczności ich ustawienia. Nawiasem mówiąc, regesty te podają także kilka szczegółów o budowie klasztoru w l. 1715—1755, dlatego odsyłam do nich ponownie czytelnika, jako do źródeł uzupełnionych także kwerendami archiwalnymi spoza Wieruszowa.

Skoro już jesteśmy przy sprawach samego budynku klasztorowego i sprzętów, wypada dodać, że w jego murach mieściła się interesująca biblioteka, licząca około 1658 r. 175 dzieł, a w 1724 już 344 dzieła⁶⁰, po czym suma ta wielokrotnie wzrosła, tak że w 1864 r. liczyła 1142 książki⁶¹.

O sprawach majątkowych, częściowo już zostało powiedziane. Tutaj muszę jeszcze dodać, że w drugiej poł. XVIII w. sytuacja materialna klasztoru wyraźnie uległa pogorszeniu. Konwent, który dotąd należał do średnich, a nawet zamożnych⁶², w latach następnych zaliczany był do najbardziej biednych. W wykazach podatkowych na rzecz prowincji, czy studiów obciążany był najmniejszymi prawie składkami. Skargi na ubóstwo powiększały się zwłaszcza wtedy, gdy wypadło odbudowywać zniszczenia w budynkach konwentu czy folwarkach. Z pomocą przychodziła mu wtedy prowincja oraz drobne dochody z zapisów mszalnych lub brackich.

Zapisów takich posiadał konwent kilkanaście, a ich suma zbiorcza sięgała w 1723 r. 12.000 zł⁶³. Lokowali ją przeorowie na różnych dobrach, domach, a nawet synagodze kępskiej. Ponieważ zdarzało się, że zapisy niejednokrotnie ginęły w rękach wierzycieli, a spory prawne niewiele pomagały, przeto konwent starał się o wykorzystanie zapisów na stosowne potrzeby⁶⁴. Kapituły, do których się odwoływano, nie były skłonne do takich zamian, choć wydaje się, że przeor Hieronim Cieszkiewicz uzyskał raz zgodę, by pieniądze z dwóch zapisów przeznaczyć na potrzeby domu i kościoła⁶⁵.

W okresie rozbiorów, kiedy powszechny zamęt sprawiał upadek wielu transakcji, niektóre zapisy straciły swój sens i przestały być środkiem zasilku dla zakonników. Odtąd jedynie praca w kościele oraz włączanie się do szeroko pojętego duszpasterstwa przynosiły pewne dochody, które pozwoliły przetrwać trudne dni kryzysu. Wtedy właśnie, od 1800 r. prowadzili oni w murach swego klasztoru szkołę, udzielali licznych rekolekcji i misji. W 1806 r. przyjęli do klasztoru pogrzelców wieruszowskich i odtąd również prowadzili we własnej świątyni nabożeństwa parafialne, a od 1819 przyjęli na siebie obowiązki proboszczów. Był to już

⁵⁶ KW k. 182bis.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Por. reg. nr 228.

⁵⁹ Por. reg. nr 230.

⁶⁰ KW k. 314—314v.— Por. K o c z y: Dzieje s. 73.

⁶¹ AJG 1582 s. 255.

⁶² W 1700 r. płacił na rzecz Kurii Prowincjalnej 30 fl., podczas gdy konwent jasnogórski — 1500, w Łęczeszycach — 50, brdowski — 16, oporowski — 6 fl. APP. T. 5 s. 748a.— Późniejsze wykazy zob. w APP. T. 11 s. 267.

⁶³ K o c z y: Dzieje s. 72.

⁶⁴ Prośba konwentu z 1723 r. AJG 1656 s. 81.

⁶⁵ APP. T. 7 s. 652.

jednak okres schyłkowy działalności paulinów, niewątpliwie najbardziej czynnych i praktycznie użytecznych dla regionu i miasta ⁶⁶.

Uprzednia działalność kościelna poza konwentem, nie jest jeszcze bliżej znana, niemniej należy pamiętać, że paulini miejscowi odgrywali pewną rolę w duszpa-sterstwie parafii żytniowskiej, co do której zgłosili w 1655 r. prawo prezentowania proboszczów, jakoby już od dawna im należące, wtedy zaś niesłusznie pogwałcone. W wyniku jednak decyzji Kurii Arcybiskupiej i Konsystorza Wieluńskiego prawo to zostało podzielone między kilka osób, a tym samym udział paulinów zmniejszył się lub upadł zupełnie ⁶⁷.

Inną placówką, z którą należy wiązać paulinów, jest kaplica św. Katarzyny w Świbie, poświęcona w r. 1622 przez sufragana wrocławskiego Marcina Karlsdorfa. Na jej temat przeprowadził ciekawą analizę tekstów ks. Bareła, będący bliski stwierdzenia, że genezy jej powstania należy szukać u paulinów ⁶⁸, którzy na rok przed konsekracją kupili połowę posiadłości świbskich od Mikołaja Szysz-kowskiego ⁶⁹. Istnieją racje, by fundatora kaplicy doszukiwać się albo u współ-dziedziców wsi — Tomickich, albo, co bardziej prawdopodobne, właśnie u pauli-nów. Przypuszczenie drugie ma również uzasadnienie w tym, że działał wówczas w prowincji doskonały mecenas sztuki o. Gołdonowski, budowniczy analogicznych kaplic, np. w Żabieńcu ⁷⁰, i według niektórych historyków w Ciecuiowie ⁷¹. Od-nośnie tegoż Ciecuiowa zachowała się mała notatka z lat 40-tych XVIII w., w któ-rej czytamy o miejscowym przeorze, nieznanym z nazwiska, że „in Ciecuiów ca-pellam Beatissimae Virginis Matris sertis novis contexisse” ⁷².

W tym samym stosunku do klasztoru co dotychczasowe kaplice, pozostawał za-pewne prastary kościół w Cieszęcinie, gdzie konwent miał swoją rezydencję. Tam-tejszy kościół, był może obsługiwany przez paulinów, skoro jego główny ołtarz nosił tytuł św. Pawła Pustelnika. Po zbudowaniu obecnego kościoła w Wieru-szowie, przeniesiony on został do jego bocznej kaplicy, za nieokreśloną bliżej sumę pieniędzy ⁷³.

O obsługiwaniu przez paulinów także kościoła szpitalnego św. Jana Chrzci-ciała w Wieruszowie, z fundacji Antoniego Zwierzyckiego, nic w tej chwili po-wiedzieć się nie da, owszem źródła raczej zdają się przeczyć związkom paulinów z tą placówką.

Sprawa więc wymienionych kościołów i kaplic nie jest na tyle jasna, by uznać je z całą pewnością za należące do konwentu. Podobnie przedstawia się kwestia, gdy chodzi o rezydencję ekonomów w dobrach dziedzicznych. Wiadomo, że przy folwarkach w Żytniowie, Ciecuiowie i Strojcu bywał w zasadzie ekonom świecki, możliwe, że i ksiądz lub nawet brat konwers, bo o takiego np. prosi kon-went w 1713 r. ⁷⁴. Ekonom taki zarządzał z miejsca swej rezydencji całym folwar-kiem, a więc dobrami, hodowlą, sprzętem, kierował budowlami, kontrolował dzia-łalność browarów i kilku karczem. Działał zawsze z upoważnienia i w imie-

⁶⁶ Por. Chodyński: Żytnów. W: *Catalogus eccl. dioec. Vladislaviensis pro a. 1878* s. 101—102.

⁶⁷ Reg. nr 221—222.— Por. Liber benef. Łaskiego. T. 2 s. 146.— Patykiewicz: Archi-diaconat. *Wiad. diec. Częst. Kurii. R. 24/31* s. 432.

⁶⁸ Bareła: Z przeszłości s. 11—14, 20.— Por. Fabisz: *Kronika* s. 183.

⁶⁹ Por. reg. nr 208.

⁷⁰ Zbudniewek: *Katalog* s. 225.

⁷¹ B. Grabowski: *Pięćsetletnie dzieje kościoła i klasztoru na Jasnej Górze. Często-chowa 1882* s. 17.

⁷² AJG 1657 s. 95.

⁷³ Reg. nr 239.

⁷⁴ AJG 1656 s. 51.

niu przeora, na którym z obowiązku ciążyła troska o poddanych, zwłaszcza wtedy, kiedy wypadło go bronić przed sądem w wypadku zaistniałych krzywd ze strony dziedziców. W l. 1602—1621 przeorowie zdają się chlubnie bronić i troszczyć o poddanych, jakkolwiek zdarzyło się w jednym wypadku zbiegostwo poddanego Gzek-szy⁷⁵. W kilkanaście lat potem o. Andrzej Gołdonowski, najpierw jako przeor wieruszowski, a później jako prowincjał, dokładał wiele starań, aby poddanym nie działa się krzywda, owszem gorliwych zwalniał nawet z poddaństwa, czego przykładem jest libertacja Urbana Kościelnego ze Strojca w 1644 r.⁷⁶. Ale ponieważ sytuacja nie wszędzie była jednakowa, kapituła prowincji w 1678 r. zarządziła, by za złe obchodzenie się z poddanymi ciemiężcom nakładane były surowe kary⁷⁷. Nic też dziwnego, że gdy za przeoratu Franciszka Chrzanowskiego (1686—1689) stwierdzono poważne w tym względzie nadużycia, otrzymał on surową dezaprobatę wizytatorów⁷⁸.

Rządcy folwarków, czy też przeorowie, tłumaczyć się zdawali swoje postępowanie krytycznym stanem swych posiadłości, zaniedbaniem ekonomicznym i brakiem siły roboczej. Folwarki ich, te z dala — w Strojcu, Ciecuiowie i Żytniowie, oraz bliższe — w Świbie, Chobaninie i Cieszęcinie egzystowały ze zmiennym szczęściem. W zasadzie posiadały liczny inwentarz żywy, zwłaszcza stada owiec⁷⁹, które przynosiły klasztorowi duży dochód, nierzadko jednak, mimo finansowego wkładu, dawały w efekcie wyraźny deficyt. Tak było np. za przeoratu o. Chrzanowskiego, kiedy stwierdzono powszechną ruinę i niedostatek⁸⁰, nie inaczej wcale w 1708 r., kiedy mieszczenie i poddani uciekali w lasy przed morowym powietrzem⁸¹.

Ale nadeszła chwila, gdy w r. 1796 paulinom zabrano wszystkie dobra. Zubożały klasztor, borykał się wtedy z licznymi trudnościami materialnymi w sposób wyjątkowy. Na domiar złego, ok. 1840 r. pożar zniszczył kościół klasztorny, tak że na reperację jego ogłoszono licytację licznych sprzętów⁸². W tej ciężkiej sytuacji utrudniał życie paulinom ówczesny dziedzic wieruszowski Karol Morawski do tego stopnia, że spory o przydział deputatu zbozowego i drzewnego toczyły się jeszcze do r. 1861⁸³. Finałowym akcentem istnienia paulinów w Wieruszowie okazał się dekret rządu carskiego z r. 1864 kasujący ich konwent na zawsze. Kościół i dom klasztorny przeszedł w ręce proboszcza świeckiego, a dobra ruchome zostały podane publicznej licytacji w 1865 r.⁸⁴.

ROZDZIAŁ 2

TWÓRCY KOPIARZA WIERUSZOWSKIEGO

W przełomowych latach XVII stulecia wypadło żyć trzem twórcom naszego kodeksu; w dobie, gdy polska gałąź paulinów wybiła się na czoło wszystkich pozostałych, zniszczonych falą reformacji na Zachodzie, a spustoszonych wojnami tureckimi na południu Europy. Teraz właśnie na Polaków spadać zaczął obowiązek nadzwyczajnej pomocy, tak materialnej jak i duchowej, oraz troska o kierunek

⁷⁵ KW k. 52—55.

⁷⁶ APP. T. 1 s. 608—609.

⁷⁷ APP. T. 3 s. 53.

⁷⁸ APP. T. 5 s. 381—382.

⁷⁹ K o c z y: Dzieje s. 70.

⁸⁰ APP. T. 5 s. 381—382.

⁸¹ Por. reg. nr 247.

⁸² Por. Licytacja na rzecz odbudowy kościoła paulińskiego w Wieruszowie.

⁸³ AJG 1580 s. 87—201, 1581 s. 129—197.

⁸⁴ AJG 1582 s. 255—257.

rządów w całym zakonie. Lata kryzysu politycznego i gospodarczego na Południu spowodowały, że na polskiej ziemi zjawili się obcy paulini, którzy znajdowali tutaj doskonały grunt dla swych prac, nie mogąc ich zrealizować w swoich warunkach. W łonie polskiej prowincji zrodziły się przeto ciekawe dzieła ówczesnych pisarzy¹ i z Polską też wiązano twórczość polityków zakonu².

Wiele przeciwstawnych sobie prądów, jakie powiały wtedy w łonie całego zakonu, odbiło się w sposób wyraźny i swoisty w granicach naszej prowincji. Prawie cały Zachód, gdzie byli jeszcze bracia paulińscy, przeciwstawiał się jedności i w sposób wyraźny czy skryty, dokonywał schizmy, odrywając od macierzy Portugalczyków, Francuzów i Włochów. Do odrodzenia zniszczonych prowincji i odnowienia paulińskiego ducha przyczynił się wydatnie generał zakonu Grzegorz Gyöngyösi. Dziełami swoimi precyzował on od nowa pauliński model życia, studiami zaś historycznymi udowadniał jego potęgę materialną i duchową³. On dał początek interesującym nas kopiarzom paulińskim, które torowały później drogę do licznych rewindykacji majątków i domostw⁴. Dopiero za nim przyszli następni kopiści akt, tworząc bogate kodeksy dokumentów, próbne syntezy historii zakonu⁵, pojawiali się nowi fundatorzy pochodzący spośród szlachty i duchownych. Ci ostatni jednak, jeśli byli biskupami, wraz z przywilejami wyciskali na fundacjach swoiste piękno w postaci uzależnienia od siebie i niechęci do przywileju egzempcji. Zrodził się zatem olbrzymi szkopał, z którym musieli się borykać XVII-wieczni paulini, dopóki nie zamknęły się ich wysiłki w ostatecznej aprobacie nowych konstytucji.

Twórcy naszego kodeksu w dobie omawianego kryzysu odgrywali w tym względzie rolę wyjątkową, nierzadko jednak zmienną i kontrowersyjną. Jedni stanęli na stanowisku tradycyjnego modelu, w którym pierwszym przełożonym miał pozostać nadal generał, drudzy zaś zmierzali do ograniczenia jego wpływów, a nawet utworzenia odrębnej organizacji. Przykłady odszczepionych już prowincji działały tu w sposób wyraźnie zaraźliwy. Paulini nie byli wprawdzie odosobnieni w tej polityce, wiadomo bowiem, że w polskich prowincjach augustianów⁶ i bernardynów⁷ z końca XVI w. były już fakty oczywistego buntu przeciw władzy zwierzchniej spoza granic kraju. Wyrazy niechęci, wspierane także przez polską hierarchię kościelną⁸, znajdowały w tym względzie oddźwięk i przez wiele lat potem. U polskich paulinów nie zabrakło nastrojów separatystycznych w ciągu 1 poł. XVII stulecia, a ścieranie się dwóch obozów prowadziło poprzez olbrzymi kryzys do wypracowania nowych form życia, w czym trzej nasi kopiści odegrali rolę wyjątkową. Długa historia poszukiwań właściwego modelu życia paulińskiego starła się wówczas nade wszystko, kiedy Polacy przejęli kierowniczą rolę w zakonie.

Jako jeden z pierwszych, który zjawił się wówczas na scenie spraw zakonu, był o. Mikołaj Królík, zdolny organizator, doskonały kaznodzieja i teolog, prowincjał i pierwszy kopista naszego kodeksu. Urodził się w Wieluniu ok. 1585 r.

¹ Por. L. Finkel: Bibliografia historii polskiej. T. 2 s. 682 poz. 13569.— O kontaktach i pobycie Węgrów w Polsce zob. Bieńkowska: Kronika Emeryka Węgra s. 71 n.— Holl: Węgierscy uczniowie s. 8.

² O twórczości kard. Martinuzziego i jego kontaktach z Polską zob. Lukinich: Dzieje s. 118 nn.— Kisbán: A magyar. T. 1 s. 141 nn.— Felczak: Historia s. 120—123, 128.

³ Malyusz: Zakon paulinów s. 268 nn.

⁴ Mezey: Codices s. 119—199.

⁵ Por. rozdz. 3 przy zagadnieniach o kodeksach paulińskich.

⁶ Relacje nuncjusów s. 90.

⁷ Kłoczowski: Zakony męskie. T. 2 s. 616—617 przyp. 10.

⁸ Relacje nuncjusów s. 90.

a do zakonu wstąpił mając 19 lat. Po roku nowicjackiej próby złożył profesję w dniu 2 lipca 1605⁹. Studia teologiczne odbywał zapewne w Kaliszu, u jezuitów, po czym w r. 1611 zapisał się na Akademię Krakowską¹⁰. Wyniku studiów uniwersyteckich nie znamy, a doktoratu prawdopodobnie nie uzyskał, bo kroniki nie wspominają o tym ani razu. Karierę w zakonie robił dość szybko. Według choćby naszego kodeksu wypada przyjąć, że należał do grona dobrych administratorów znających prawo, skoro już w l. 1617—1620 pełnił funkcję rozjemcy procesowego w sprawach konwentu wieruszowskiego, oficjalnie spełniając wówczas obowiązek jasnogórskiego kaznodziei i kustosa zakrystii¹¹. Przypuszczalnie w r. 1620 wybrany został przeorem jasnogórskim¹², a w dwa lata potem (1622) widzimy go na urzędzie prowincjała¹³. Z licznych wydarzeń, zaszłych w okresie jego rządów, warto wymienić prośbę z 1625 r. zameśloną do Kongregacji Rytów o przywilej odprawiania oficjum o Wniebowzięciu Matki Bożej z powodu grasującej od trzech lat zarazy, zagładającej w mury klasztoru i wyrządzającej dotkliwie straty personalne¹⁴. Okres po prowincjałacie nie jest bliżej znany. Wprawdzie ks. Stuczeń widzi go już w l. 1626—1630 na przeoracie pińczowskim¹⁵, ale na to brak udokumentowania źródłowego. Na stanowisku tym znajdujemy go z całą pewnością od 1629 r., pełniącego wtedy jednocześnie obowiązki definitora prowincji¹⁶. Do dużego znaczenia doszedł od czasu, kiedy w 1632 r. wybrany został wikariuszem prowincji¹⁷, odkąd wszechstronna jego działalność następowała niemal lotem błyskawicy. Odgrywał ją w sposób wyjątkowy, jeśli nie dziwny, to na pewno kontrowersyjny, powodując druzgocącą ocenę i miesławę w oczach wielu, potem depozycję z urzędów, kary i wreszcie usunięcie z klasztoru jasnogórskiego. Dopiero wtedy, gdy w prowincji wracało znormalizowane życie, zrehabilitowano także i jego (1643)¹⁸, owszem nadano mu zaszczytne wyróżnienie w postaci tytułu „ojca prowincji”. Wroga doń postawa wielu zmieniła się również po latach do tego stopnia, że kronikarz nie zawahał się napisać o nim, iż „observantiae regularis fuit custos et promotor strenuus”¹⁹.

Obojętne na to, co można jeszcze o nim powiedzieć, faktem pozostanie, że przynależność jego do grupy skrajnych nowatorów zaciążyła na nim do końca życia. Jak przez wiele lat kronikarze raz po raz notowali o jego działalności, tak pod koniec życia zapisano w jasnogórskich księgach wydatków zaledwie tyle, że dnia 1 sierpnia 1645 r. otrzymał od tamtejszego przeora 9 florenów na drogę do Pińczowa²⁰, gdzie w niecały rok potem, dnia 22 czerwca 1646²¹ zmarł, wołając ze skruczą: „negligebam Te, Deus meus, modo cupio in aeternum Tecum manere”²².

Powyższe curriculum vitae o Królika nie ukazuje jeszcze charakterystyki jego działalności i roli, jaką odegrał w zakonie. Należy jednak wiedzieć, że z jego indywidualnością liczono się zawsze. Już bowiem w 1624 r. członkowie kapituły gene-

⁹ AJG 77 s. 4—5.

¹⁰ Album studiosorum. T. 4 s. 49.

¹¹ APP. T. 1 s. 31.

¹² O przeoracie jasnogórskim wspomina iluminator naszego kopiarza (k. 62).— Nie zna go jednak w swym katalogu o Szafraniec.— Por. Szafraniec: Konwent s. 118.

¹³ Szafraniec: Konwent s. 115.

¹⁴ AJG 1922 s. 1—4.

¹⁵ Stuczeń: Gawędy s. 82.— Por. Wiśniewski: Historyczny opis s. 264.

¹⁶ AJG 476 karta tytułowa. APP. T. 1 s. 31.

¹⁷ Tamże. T. 2 s. 138.

¹⁸ Tamże. T. 2 s. 162.

¹⁹ Benger: Annalium s. 26.

²⁰ AJG 34 s. 222.

²¹ AJG 77 s. 366—367.

²² Benger: Annalium s. 26.

ralnej zlecieli mu odnowę starych konstytucji, które przy pomocy profesorów Akademii Krakowskiej miał ułożyć stosownie do przepisów Soboru Trydenckiego. Dzieła, niestety, nie dokonał ani on, ani wyznaczeni ojcowie z kilku przyczyn²³. Na jego usprawiedliwienie trzeba dodać, że zajęty był nieustannie kłopotliwą administracją prowincji, a po wtóre piastowany urząd przeszedł wkrótce w ręce Piotra Nigrycego (1627—1628), Kaspra Biedrzychowskiego (1629—1630), Marcina Gruszkowicza (1630—1632) i wreszcie Bartłomieja Bolesławskiego (1632—1635).

Losy tego ostatniego splotły się teraz najwidoczniej z osobą o. Królika, a stworzony przez nich blok dał okazję największym konfliktom, w które zostali wciągnięci także dwaj następni nasi kopiści: o. Mikołaj Staszewski i o. Adrian Bartkowicz.

Działalność Bolesławskiego datuje się od 1615 r., kiedy zapisał się na Akademię Krakowską²⁴, uzyskując tam doktorat z teologii, a jednocześnie nawiązując szereg kontaktów z ludźmi, którzy w jego życiowej karierze byli mu niejednokrotnie pomocą. W prowincji pełnił najpierw obowiązki kaznodziei, przeora mochowskiego pod Głogówkiem, wikariusza gen. i wreszcie prowincjała. Chłubił się licznymi kontaktami na dworze królewskim i w pałacach biskupich. Był bezspornie wpływowym człowiekiem owych czasów; podatny jednak na zaszczyty i wysokie stanowiska, zmierzał świadomie do podporządkowania prowincji hierarchii kościelnej i króla. W działalności tej pomocą pierwszorzędного znaczenia był dlań o. Adrian Bartkowicz, a przeciwnikiem o. Mikołaj Staszewski. W ogniu wspólnego działania jednych i walki z nimi drugich starły się najświetlejsze wówczas umysły Polaków, którzy sprawili, że efektem ich działalności było zakończenie długiego kryzysu ideologii zakonu. Kim przeto byli obaj paulini, o których nie ma jeszcze wyczerpującej literatury?

Ojciec Jan Adrian Bartkowicz urodził się w Wieluniu ok. 1601 r. jako syn Michała. Do paulinów wstąpił w 1622 r.²⁵, po czym odbył studia retoryki i filozofii²⁶, jak można przypuszczać w kaliskim kolegium jezuitów. Z końcem 1625 r. wyjechał na studia teologiczne do Rzymu²⁷, wioząc ze sobą list króla Zygmunta III do papieża Urbana VIII w sprawach konwentu jasnogórskiego, co do którego pisma powstały później pierwsze rozdzwiewki, wyjaśnienia i spory odnośnie jego treści i autorstwa, zrelacjonowane już przez samego o. Adriana na kartach „*Actorum Provinciae*”²⁸. Wydaje się bezspornym fakt, że już wtedy Bartkowicz dał się wciągnąć w politykę o. Bolesławskiego, ówczesnego wikariusza prowincji, który prowadził wcale niedwuznaczną działalność, zmierzającą do przeniesienia siedziby prowincjałskiej z Jasnej Góry²⁹, a potem do separacji wszystkich domów od macierzy na Węgrzech.

Z dążeniami separatystycznymi zetknął się Bartkowicz już niejednokrotnie, najwięcej jednak z chwilą przyjazdu do Rzymu. Tam chyba przekonał się o ogólnej tendencji ingerowania polskiej hierarchii w życie i działalność zakonów³⁰. Znał

²³ Szafranec: Staszewski s. 61.

²⁴ Album studiosorum. T. 4 s. 53.

²⁵ AJG 77 s. 10—11.

²⁶ Tamże s. 391.

²⁷ APP. T. 1 s. 91.

²⁸ „... apparet alias litteras s. Sedem in commendationem loci et monasterii Częstochoviensis, supra quam responsonem sanctissimi domini papae attulit Roman p. Adrianus Bartkowicz et nonnullas indulgentias, ad instantiam tam serenissimi regis quam serenissimi principis Vladislai concessas, pro ecclesia eiusdem monasterii”. APP. T. 1 s. 91.

²⁹ Tamże s. 91.

³⁰ Por. o tym instrukcje kard. Borghese z 1606 r. i monsigniora Ruini z 1612. Relacje nuncjusów s. 98—99, 114.

zapewne fakty licznych wizytacji paulińskich konwentów — żeby wspomnieć bpa Stanisława Karnkowskiego z r. 1577, kard. Radziwiła z 1593³¹ lub bpa Piotra Tylickiego z 1609³², w których, obok słusznych dyrektyw koordynacji pracy w sanktuarium jasnogórskim³³, czy analogicznych np. w krakowskim³⁴, baczną zwracano uwagę na współpracę z pozostałymi prowincjami. Walki przeciw wpływom tych wizytatorów, lub przeciwnie — próśby o nich miały miejsce częściej, czego przykładem może być udaremniona wizytacja bpa Samuela Maciejowskiego w Pińczowie, w okresie walki z Mikołajem Oleśnickim³⁵.

Ojciec Bartkowicz spotkał się wkrótce z wyjątkowym zdarzeniem, które nie mogło nie wyrzucić na niego swoistego piętna. Oto młody przeor beszowski, o Aleksander Rzecki, za liczne upomnienia ze strony prowincjała Gruszkowicza odmówił mu posłuszeństwa, a konwent oddał najpierw biskupowi krakowskiemu Andrzejowi Lipskiemu, a potem Piotrowi Gembickiemu. Wtedy to, skoro nie pomogły ostre upomnienia i próśby, a konwent sprzeciwił się ingerencji biskupa w sprawy domu wyjątego, wówczas cały konflikt oparł się o nuncjaturę apostolską w Warszawie. Jako rozjemcę sporu wysłano tam Bolesławskiego i Bartkowicza, którzy w przekonaniach zdawali się być zwolennikami submisji biskupowi, w tym jednak wypadku zajęli zdecydowanie tradycyjne stanowisko. Przedłożyli nuncjuszowi olbrzymi memoriał, który ilustrował najpierw długą listę papieży, darzących zakon oraz jego przełożonych pełną swobodę w zarządzie i przywoził argumenty za koniecznością utrzymania nadal tej formy życia zakonnego. Podkreślał w 6 punktach podstawy egzemacji, której gdyby nie było — brzmiał on w swej treści — na próżno wydawaliby papieże swe bulle, na próżno tyle wieków istniałyby odrębne instytucje, zarząd, przełożeni, śluby, kapituły i konstytucje normujące żywot zakonnik³⁶.

Siła argumentów i zdecydowana postawa obu legatów sprawiła, że w Warszawie, dnia 24 lutego 1638 r., Bartkowicz zredagował kompromisowy dekret³⁷, podpisany przez wikariusza Bolesławskiego, w którym podtrzymane zostało dotychczasowe stanowisko prowincji oraz decyzja zamiany zbuntowanego zakonnik³⁸ nowego z aprobatą biskupa³⁸.

³¹ Bazielich: Kardynał Radziwiłł s. 224, 227—228.

³² Kopia wizytacji sporządzona ręką o. Staszewskiego. AJG k. 19v—20v

³³ Dekret wizytacyjny z 26 VIII 1593 r. AJG 190 dypl.

³⁴ Por. Akta wizytacji. T. 2 s. 152—158.

³⁵ Por. G l e m m a: Wizytacje s. 49.

³⁶ Nawiasem mówiąc obaj prokuratorzy razem z autorem, mimo dużego przygotowania i znawstwa literatury historycznej zakonu, nie umieli sobie poradzić z pewnymi trudnościami, np. który to papież z szeregu Urbanów wydał bullę kartuzom, przyjmującą ich zakon pod bezpośrednią opiekę Stolicy Apostolskiej. Kopista Bartkowicz, podając imię papieża Urbana, zostawił miejsce wolne dla późniejszego wyjaśnienia i wpisu nawet wtedy, gdy dokument włączał do akt prowincji. APP T. 1 s. 77.— Sprawa egzemcji nie była oczywiście prosta i jasną. Nawet wydawca i doskonały historyk, jakim był Kasper Malechich, nie potrafił jej jasno sprecyzować, nie mówiąc już o tym, że zagadnienia przedstawione w memoriale wyżej wymienionym nie mają tu żadnego odpowiednika. Por. Malechich: *Quadrupartitum* s. 67—77, 185—194 oraz index pod hasłem „exemptio”.— Faktycznie w naszej trudności chodziło o siedem bull Urban³⁷ V i jedną Urban³⁸ VI, dane kartuzom. Transumował je w Rzymie Marcin V w 1416 r. i nadal paulinom w Wielkiej Kartuzji k. Grenobli dnia 9 VI 1418 r. Por. Zbiór dokumentów s. 137—140.

³⁷ Or. AJG 1520 s. 11—14; kop. APP T. 1 s. 75—76, 82—83.

³⁸ Aprobatę biskupa należy odnieść zapewne do jurysdykcji proboszczowskiej, której, mimo egzemcji, nie przestawał udzielać ordynariusz. Takı porządek daje się dostrzegać w licznych dokumentach pierwszych paulińskich fundacji, np. brdowskiej. Por. Zbiór dokumentów s. 214—215.— Dość bałamutnie ujmuje to zagadnienie Fr. Bogdan (Sprawa wyjęcia polskich zakonów spod władzy biskupiej w epoce przedtrydenckiej. W: *Sacrum Poloniae Millennium*, T. 10 s. 76) mieszając jurysdykcję dla celów duszpasterstwa z aprobatą przełożenstwa.

Po tym fakcie na chwilę ucichły spory, deponowano w Beszowej ojca Rzekiego, a w Rzymie zabiegano o aprobatę podważonych przywilejów. Tym razem udał się tam w tej sprawie obrotny zakonnik, Mikołaj Staszewski, który do paulinów wstąpił w 1621 r.³⁹ i po ukończeniu nowicjatu złożył uroczystą profesję w dniu 2 lipca 1622⁴⁰. Wykształcony już uprzednio w sprawach prowadzenia kancelarii jako pracownik Konsystorza Poznańskiego, później doskonalił ekonom dóbr klasztornych w Wiewcu, współbudowniczy fortyfikacji jasnogórskich⁴¹, teraz wykorzystany został jako legat w sprawach prowincji oraz kandydat na dalsze studia, które ukończył doktoratem z teologii⁴² i filozofii w dniu 1 września 1634 r. Jego przyjazd do Rzymu zmienił bieg wielu spraw nie tylko w samej prowincji, ale i w całym zakonie. Nawiązał wkrótce szereg kontaktów z ludźmi Kurii Papieskiej, z powodu których wiele postanowień i próśb współbraci utraciło tam swoje dalsze powodzenie. Oto, gdy w prowincji polskiej nie ucichły jeszcze spory z egzempcją, pojawiły się wkrótce nowe, związane z dążeniem do wolnej elekcji generała zakonu, w czym stanowisko Polaków było wyjątkowo stanowcze i skrajne. Spór dopiero wtedy przestał być aktualny, kiedy wybrano generałem Polaka, Marcina Gruszkowicza, w dniu 30 lutego 1632 r. Wakujące po nim stanowisko prowincjała w Polsce zajął dotychczasowy jego wikariusz, o. Bartłomiej Bolesławski, wybrany przełożonym na kapitule w lipcu tego samego roku.

Od tej elekcji datuje się wyraźne dążenie niektórych Polaków do separacji całej prowincji, przeciw czemu występował generał Gruszkowicz na Węgrzech i o. Staszewski w Rzymie. Do zwartego bloku nowatorów w kraju weszli teraz przy Bolesławskim: o. Królik jako wikariusz⁴³, Grzegorz Bolesławski, być może brat prowincjała⁴⁴, Melchior Liowicz, Piotr Wieruszowski i oczywiście Bartkowicz, który na kapitule w 1632 r. wyznaczony został kustoszem zakrystii, mile widziany na tym urzędzie przez samego nuncjusza⁴⁵. Zresztą i Bolesławski chętnie widział wokół siebie jego osobę i rady. Tak np. zjawił się z nim na audyencji u króla Władysława IV⁴⁶, by pogratulować mu elekcji i przypomnieć swe bliskie z nim więzy, a zarazem prosić o zmianę wizytatora prowincji w osobie biskupa bośniackiego Jana Tomko na innego, polskiego pochodzenia. Istotnie król poparł inicjatywę paulinów, tym bardziej, że niezyczliwość bpa Tomko i wiedeńskiego kapucyna Bazylego de Äyre⁴⁷, czy wreszcie samego kardynała Pázmany zostały wyraźnie zakwestionowane i podważone⁴⁸. Dzięki przytomności umysłu o. Staszewskiego udało się zmienić postawę narzuconych wizytatorów i protektora, zgadzając się na

³⁹ Z autografu o. Staszewskiego na karcie „De iustitia et iure” (AJG I 31 k. 209) wnioskuje, że urodził się w Wielunnu w r. 1595.

⁴⁰ AJG 77 s. 10—11.

⁴¹ Szafraniec: Staszewski s. 57.

⁴² Por. jego skrypt „Tractatus de vitiis et peccatis”. Biblioteka na Skałce w Krakowie sygn. VIII B 2.— Nie wyjaśniony jest pobyt Staszewskiego i Bartkowicza na Uniwersytecie Padewskim, gdzie zapisano ich pod dniem 17 X 1629. Por. Księga nacyi polskiej w Padwie. Wyd. S. Winda kiewicz. (Arch. do Dziej. Literatury i Oświaty. T. 6). Kraków 1890 s. 48.

⁴³ APP T. 1 s. 187—218.

⁴⁴ Bliższych szczegółów życia brak. Księga profesji notuje jedynie: Gregorius Kuźniczok Boleslaviensis złożył profesję 10 listopada 1619 r. AJG 77 s. 8—9. Czy można utożsamić to nazwisko z naszym Grzegorzem, nie jest pewne. Nic nie mówi o takim nazwisku późniejsze wspomnienie (Tamże s. 388).

⁴⁵ Dekret nuncjusza Honorata Viscontiego z 7 V 1633. APP. T. 1 s. 223.

⁴⁶ Nazwisko Bartkowicza, wpisane przez Bolesławskiego w APP T. 1 s. 227, można odczytać raczej jako Walkimcz. Ale skoro takiego nie było w gronie paulinów, trzeba przyjąć tylko naszego Adriana, zwłaszcza, że imię tam podane wyklucza inną osobę.

⁴⁷ Mianowany został brewem papieskim Urbana VIII z 8 VIII 1632. APP. T. 1 s. 202.

⁴⁸ Galla: A pálosrend s. 9 nn.

nieliczne jedynie punkty dekretu reformacyjnego⁴⁹ Możliwość wglądu w akta wizytacji dały Staszewskiemu wiele okazji do dalszych ingerencji, aby braki usunąć i z podupadłego zakonu uczynić potężną organizację, która byłaby zdolna przeciwstawić się licznym burzom.

Tę samą ideę rozumieli po swojemu również polscy paulini, z tym, że nie zamierzali nawiązywać już do dawnych tradycji, lub przynajmniej unii z dotychczasowymi prowincjami. Ojciec Bolesławski nie omieszczał skorzystać z doskonałej okazji ingerencji króla w owe plany. W dniu 5 lutego 1633 r. powitał go piękną łacińską mową w progach kościoła skałecznego w Krakowie, a potem przedyskutował z nim meznane bliżej aktualne problemy zakonu⁵⁰. Wkrótce potem, gdy na Skałkę zawitał kard. Jan Olbracht⁵¹ i meco później legat papieski Annibal Bentivoglio, przybyły do Polski z kapeluszem kardynalskim dla Jana Olbrachta⁵², znów nie tylko on sam przybył na ich powitanie, ale z całym konwentem okazał im wyjątkowy szacunek i względy. Z legatem spotkali się nawet na dłuższej rozmowie byli mieszkańcy rzymscy, a więc niewątpliwie Bartkowicz, Królik a może i Mstowius. Celu tego spotkania nie trudno się domyśleć, albowiem Bolesławskiemu zależało nie tyle na prezentowaniu swych zdolnych ojców, ile na uzyskaniu skutecznej protekcji w Rzymie. Ci zaś, sławiąc piękno Italii i Wiecznego Miasta, w kornej postawie prosili o wstawiennictwo w sprawach prowincji. Nadzieje, jak się zdaje, nie zawiodły, bo, jak pisze kronikarz, wysłannik Urbana przyrzekł pomoc i wstawiennictwo⁵³, choć nie zanotowano już o tym, na ile był słowny, gdy przyszło do działania.

Bolesławski i jego doradcy na tej protekcji oczywiście nie poprzestali. Skorzystaliby jeszcze z wielu okazji, by omówić szczegółowo i poprzeć ją innymi także protektorami. Stało się, że w dniu 22 marca tr. zjawił się na Jasnej Górze prymas Jan Węzyk⁵⁴, z którym przedyskutowano szereg problemów reformistycznych, bowiem jego osobę widziano na czele reformatorów całej prowincji⁵⁵.

W kilka dni później (6 kwietnia) zjawił się w klasztorze jasnogórskim król Władysław ze świętą. I wtedy to odbyły się powtórnie ważne narady monarchy z przedstawicielami paulinów na temat aktualnych spraw konwentu i prowincji⁵⁶. Być może już wtedy załatwiono sprawę, która wkrótce narobiła wiele wrzawy i stała się jedną z przyczyn tragicznego finału dotychczasowych wysiłków. Oto w początkach września 1633 r. udawała się do Rzymu legacja papieska z Jerzym Ossolińskim na czele. Bolesławski nie omieszczał wykorzystać życzliwości dobroczyńcy zakonu i prosił go, aby pozwolił pojechać z nim ojcu Bartkowiczowi na koszt prowincji⁵⁷. Uzyskawszy na wszystko aprobatę samego króla i pełnomocnika spraw, sufragana gnieźnieńskiego Andrzeja Gembickiego, włączono go w poczet legacji⁵⁸.

⁴⁹ Kisbán: A magyar. T. 1 s. 210.

⁵⁰ APP T. 1 s. 239—251.

⁵¹ Jan Olbracht bp warmiński, od 1632 także krakowski. Kapelusze kardynalski otrzymał na Wawelu dnia 4 III 1633. Por. Łętowski: Katalog s. 186—194.— Według oryginalnych dokumentów APP (T. 1 s. 251 nn.) występuje jako Joannes Albertus.— Tak również Gaucha: Hierarchia s. 23.

⁵² Łętowski: Katalog s. 190—191.

⁵³ APP. T. 1 s. 256—257.

⁵⁴ Tamże s. 258.

⁵⁵ Według relacji kronikarskiej Bartkowicza w APP (T. 1 s. 125) pierwszą, nieznaną bliżej z treści, rozmowę z prymasem Węzykiem przeprowadził Bolesławski wraz z przeorem domu jasnogórskiego w dniu 3 VII 1631, tj. w czasie odbywającej się kapituły prowincji.

⁵⁶ APP. T. 1 s. 258—278.

⁵⁷ List o. Bolesławskiego do ks. Kretkowskiego z 4 V 1635 r. AJG 2043 s. 37—38.

⁵⁸ Nie zna jego obecności „Dziarsz legacji rzymskiej” ZNiO rps 133 II s. 1—94 oraz wśród składu osobowego s. 3—4. Sprawdzenia dokonał mi łaskawie dr Adam Fastnacht, za

Wyjazd jego otoczony został największą tajemnicą, której nie umieli rozszyfrować najbliżsi nawet doradcy prowincjała. Po jego wyjeździe obowiązki zakrystiana przejął równie oddany Bolesławskiemu o. Sebastian Skrzyński⁵⁹. Poseł zaś dość szybko załatwił wszystkie sprawy i kiedy wracał do Polski został zatrzymany w Wiedniu, skąd sprowadzono go do Wiener Neustadt, gdzie w dniu 19 czerwca 1634 r. przeprowadzono nad nim surowy sąd. W skład jego wchodził: dwaj Polacy — generał Gruszkowicz i Paulin Kłodawski, Jan Gallion, wikariusz Csaktor-nyai oraz Piotr Fischer, miejscowy wikariusz i definitor generalny. Mieli oni w rękach breve papieskie, przeznaczone dla prymasa Węzyka, którego jednak nie chcieli otwierać z obawy klątwy. Tymczasem od oskarżonego dowiedzieli się o zamiarach schizmy prowincji, wyszły na jaw mechęci jego w stosunku do innych członków zakonu i samej macierzy, której w Rzymie nie omieszkał znieślawić. W ogniu oskarżeń dość butnie odpowiadał na stawiane sobie pytania i zarzuty, nie przecząc wcale, że drwił z braci węgierskich, a co do proponowanych nowości, to zamierzał o nich wyjaśnić na najbliższej kapitule generalnej.

Generał i jego rada, biorąc to wszystko pod uwagę, skazali o. Adriana na doraźną pokutę, pozbawienie go możności piastowania wyższych urzędów, zakazali mu kontaktów z Polską i Rzymem aż do czasu decyzji kapituły⁶⁰.

Na wieść o tym fakcie Bolesławski wysłał do Wiener Neustadt o. Skrzyńskiego, kapelana królewicza Jana Kazimierza, ale na widzenie się z uwięzionym nie pozwolono⁶¹. Tymczasem generał i jego rada działali dalej, by uniemożliwić wykonanie brewe papieskiego. Z pomocą przyszedł nuncjusz w Wiedniu, który pozwolił przekazać prymasowi Polski za ledwie kopię brewe reformacyjnego wraz z wyjaśnieniem o toku postępowania generała⁶².

Prymas Węzyk decyzję tę przyjął dość obojętnie, owszem w liście swoim wyraził nawet radość z odjęcia mu obowiązków wizytatora, zastrzegając zarazem, że już nigdy nie podejmie się żadnej protekcji, choćby miała się stać krzywda któremuś zakonnikowi, spowodowana przez jakiegokolwiek rewizora⁶³.

Ten gwałtowny odwrót spraw przeciął na zawsze zamary niektórych Polaków. Owszem nuncjusz papieski w Warszawie Honorat Visconti poparł stanowisko generała⁶⁴, który razem z ks. Erazmem Kretkowskim, oficjałem krakowskim, i Leonardem Rembowskiem, opatem pelplińskim, postanowił zwizytować całą prowincję. Oczywiście nie obyło się i tym razem bez silnego oporu względem o. Gruszkowicza, którego nie chciano wpuścić w obręb konwentu jasnogórskiego. Prowincjał Bolesławski i o. Królik unikali spotkań z generałem i dopiero wtedy, gdy widzieli swą bezsilność, prowincjał ujawnił częściowo swoje plany, uzasadniając, że buntował się przed nowym duchem przepisów, ponieważ uważał je za nazbyt jezuckie i odmienne, nie zaś zrestaurowane⁶⁵. W dniu 11 grudnia 1635 r. deponowano z urzędów i obłożono karami prowincjała Bolesławskiego, następnie o. Królika, Lłowicza, Skrzyńskiego, Grzegorza Bolesławskiego, Michałowicza i Ossowskiego⁶⁶.

co na tym miejscu serdecznie mu dziękuję.— O obecności Bartkowicza milczy również literatura interesującego nas przedmiotu, np. Kubala (Jerzy Ossoliński, T. 1—2).

⁵⁹ APP T. 1 s. 334—336.

⁶⁰ Tamże s. 361—366.

⁶¹ AJG 2048 s. 38.

⁶² Szafraniec: Staszewski s. 62.

⁶³ APP. T. 1 s. 378.

⁶⁴ Tamże s. 369—378.

⁶⁵ AJG s. 37.

⁶⁶ Najsurowsza kara spotkała niewątpliwie Bartłomeja Bolesławskiego. Zesłany został na Węgry z odjęciem funkcji kapłańskich. Odwołany potem przez Staszewskiego, zamieszkał najpierw u matki w Wieluniu a później w tamtejszym klasztorze. W czwartym dniu po

Wybrano natychmiast nowy zarząd prowincji, dokonano wizyty wszystkich domów, po czym niespodziewanie zmarł generał Gruszkowicz dnia 9 lutego 1636 r. w Krakowie. Jedni żalowali go ze łzami, inni mieli nadzieję powrotu do unicestwionych planów, wizytatorzy zaś, dostrzegłszy w nim człowieka opatrnościowego⁶⁷ i jego duchem natchnieni, postanowili przekazać władzę nad zakonem rzymskiemu prokuratorowi, o. Staszewskiemu, jako jedynemu wikariuszowi z władzą apostolską⁶⁸.

Nieograniczone pełnomocnictwo nad całym zakonem spoczęło w rękach o. Staszewskiego na mocy dekretu Urbana VIII z dnia 15 maja 1636 r., ponowione 10 stycznia i 30 sierpnia 1637 r. przez kard. Pázmany⁶⁹.

Polska prowincja dość ostro zareagowała na nominację Staszewskiego⁷⁰, doszukując się w nim przyczyny upadku niejednej już inicjatywy. On zaś z całą energią i stanowczością zabrał się do wprowadzenia wielu śmiałych innowacji. A kiedy w 1638 r. wybrany został generałem zakonu⁷¹, zwrócił od razu uwagę na konieczność wypracowania wysokich wartości moralnych i umysłowych, dla których erygowano dom nowicjacki w Sopronbanfalva (1643)⁷² oraz św. Barbary w Częstochowie (1642—1643). Dla studiów zaś podniósł z ruin i przygotował do zamieszkania klasztor w Wiener Neustadt. Dążył do wysyłania możliwie jak największej liczby zakonników za granicę. Przełamywał wiele barier stawianych mu przez jezuitów, którzy zagarnęli dobra byłego klasztoru na Monte Coelio⁷³ i teraz sprzeciwiali się studiom paulinów w ich uniwersytecie⁷⁴.

Historiografowie przyznają Staszewskiemu nieustanne dążenia do odzyskania dawnej własności, podniesienia stanu gospodarczego i odbudowę zniszczonych klasztorów⁷⁵. Lecz ponad te prace, bezsprzecznie wzniosłe i konieczne, trzeba podkreślić jego wiekopomne dzieło odnowy konstytucji i współpracę z kontrreformacją. Jeździł wiele po domach w charakterze wizytatora, a jeśli sam nie mógł być obecnym, wyznaczał tam delegata, jak np. dla Polski swego ulubieńca o. Andrzeja Gołdonowskiego, który wiernie służył już Gruszkowiczowi⁷⁶, nie tając przed współbraćmi swego stosunku do Staszewskiego.

Lecz, niestety, Polaków o. Staszewski w niczym nie zadawała, owszem każda jego decyzja była dla nich przedmiotem ostrej krytyki i niechęci. Staszewski jak gdyby tego nie dostrzegał, ale ze zdwojoną energią krzątał się nad procesami w celach rewindykacji dóbr, gromadząc nieustannie akta ich stanu prawnego. Toteż dzięki jego interwencji wyrosły nowe i odzyskano stare domy w Tyrnawie, Sátaralyujhaly, Wiener Neustadt, Pápie, Túskevar i innych, przy czym w wypadku dwóch ostatnich, wielką rolę odegrał Polak Jan Alfons Skotnicki⁷⁷, człowiek nie-

pierwszej mszy św., od wielu lat nie odprawianej, upadł nieszczęśliwie 1 dnia 16 IX 1638 zmarł, licząc zaledwie 42 lata. Szafraniec: Biografia Kordeckiego s. 17.

⁶⁷ Por. Eggerer: Fragmen s. 338.

⁶⁸ Szafraniec: Staszewski s. 57.

⁶⁹ Tamże s. 526—543.— Por. Gallia: A pálosrend s. 10 nn.

⁷⁰ Szafraniec: Staszewski s. 59.

⁷¹ APP. T. I s. 533 nn.

⁷² Por. Gyenis: A pálosrend s. 59 oraz według tablicy erekcyjnej nad dawną furta klasztorną w Sopronbanfalva.

⁷³ Gerö: A romaí s. 28—29.

⁷⁴ Gallia: A pálosrend s. 10.

⁷⁵ Kisbán: A magyar s. 10.

⁷⁶ O. Gołdonowski dedykował mu dzieło pt.: Epideigma seu cognitio ortus et originis Ordinis antiquissimi s. Pauli I Eremitae. Cracoviae 1635. Egzemplarz unikalny, zdefektowany w AJG II 46.

⁷⁷ Urodził się ok. 1605 r., profesję złożył na Jasnej Górze 25 IV 1632. AJG 77 s. 14—15.-- W zyciu kurii generalnej odgrywał doniosłą rolę, będąc jej definitorem (1663). APP. T. 4 s. 99. O działalności jego wspomina za Kisbán'em (A magyar. T. 1) J. Reychman (Z dziejów s. 199).

znany bliżej w stosunkach polsko-węgierskich, zwłaszcza na płaszczyźnie krzewienia kultury i prac misyjnych. Ideologia o. Staszewskiego wybiegała daleko poza granice południowej Europy. Włożył wiele wysiłku w ideę zjednoczenia portugalskiej prowincji, nawiązał nawet w tym celu bezpośrednie kontakty, lecz ludzkie ambicje i niesubordynacja wielu, nie pozwoliły doprowadzić zamiaru do skutku⁷⁸.

W dziele reform konstytucyjnych zdecydował najpierw rewizję starych, lub może tych, które zrezagował o. Gruszkowicz z grupą swoich doradców⁷⁹. Tekst poprawionych norm przekazał całej społeczności do wglądu, na które odpowiadano pozytywnie lub nie. Polska prowincja wyraziła w stosunku do nich ostry sprzeciw, ale w postulatach, nie wiadomo dlaczego, wytknięto te punkty, które nie były tematem zasadniczych kontrowersji. Ich uwag ostatecznie nie wykorzystano, przez co znów pojawiły się nowe niechęci, zarówno względem kodyfikatorów, jak i samego Staszewskiego, którego posądzono o świadome obostrzenie ducha zakonu. Faktycznie jednak to rzymscy kanoniści, bez obecności paulinów, cięli rozdziały i artykuły dawnych i nowych przepisów, a normy różnych zakonów włączali w konstytucje paulińskie, nakładali znów te ciężary, z powodu których tak wiele już porywało się dyspens i narzekań. Zreagowane ostatecznie konstytucje, określone nierzadko kompilacyjnymi i niekonsekwentnymi⁸⁰, mimo protestów kilku delegatów zakonu, a wśród nich i Augustyna Kordeckiego⁸¹, nie odnosiły żadnego skutku. Stolica Apostolska spieszyła się, przynaglana zresztą przez kard. Pallotto, prefekta Kongregacji Propagandy i jej sekretarza Franciszka Ingoli. W dniu 7 sierpnia 1643 r. dzieło otrzymało aprobatę kilku watykańskich prawników i samego Urbana VIII, który położył swój podpis pod piękną przedmową, powtarzaną i tłumaczoną w kilku edycjach⁸².

Kiedy konstytucje te ujrzały światło dzienne burza doszła swej dominanty, a rozgoryczenie paulinów nie miało granic. Generał jeździł po domach i tłumaczył zarówno ich ducha, jak i koleje ich powstawania, prosił nawet prałata Ingoliego o możliwość dokonania poprawek, ale Stolica Apostolska zdawała się nie słyszeć próśb ubogich zakonników⁸³.

W marcu 1644 r. przybył Staszewski do Polski w nadziei uspokojenia zwaśnionych braci. Zdobył sobie niewątpliwie wiele sympatii, skoro dnia 16 sierpnia na kapitule prowincji wybrano go jej przełożonym. Przypuszczał, że generałem już nie zostanie wybrany, dlatego nawet nie wyjechał na kapitułę generalną, na której wybrano najwyższym przełożonym jego dobrego współpracownika o. Marcina Borkovicia, późniejszego abpa Kaloscy⁸⁴. Staszewski zajmował się odąd sprawami organizacyjnymi w rodzimej prowincji. Ostro rozprawił się z dawnymi wicherzycielami porządku z Rzekum na czele, którzy ponownie udali się po protekcję do biskupa krakowskiego Piotra Gembickiego, ale ten wziął w obronę stanowisko prawowitej władzy⁸⁵.

Prowincjałat Staszewskiego nie należał zatem do łatwych. Rozumiał to on sam doskonale, jak również i o. Borković, który w 1647 r. przybył do Polski w celu

⁷⁸ Chodyński: Paulini s. 418.— Por. Kisbán: A magyar. T. 1 s. 219.

⁷⁹ Historiografia zakonu nie posiada jeszcze do dzisiaj rzeczowego opracowania konstytucji, powstałych na polskich ziemiach, spisanych z dużą dokładnością w APP (T. 1 s. 435—503).— Nie uwzględnił ich również w swej pracy o. Pasternak (Historia s. 11—74).

⁸⁰ Eggerer: Fragmen s. 131 nn.— Por. Pasternak: Historia s. 51 n.

⁸¹ Na uwagę zasługuje notatka w aktach generalskich informująca: „ut Roman R. F. Augustinus pro constitutionibus confirmandis expeditur”. BUB Ab 154 s. 3.

⁸² Constitutiones k. 1—3 nlb.

⁸³ Pasternak: Historia s. 50.— Kisbán: A magyar s. 211—212.

⁸⁴ Benger: Annalium s. 234.

⁸⁵ APP. T. 2 s. 1098—1099.

uspokojenia nastrojów. Zjawił się w towarzystwie o. Adriana Bartkowicza, przywróconego całkowicie do łask i przywilejów w zakonie⁸⁶. Aktualnie piastował on godność generalnego definitora i osobistego socjusza sekretarza generała⁸⁷. Warto zauważyć, że pełne zaufanie względem zdegradowanego niegdyś Bartkowicza nie było obliczone na doraźne tylko koniunktury i powodzenie misji Borkowicia. Wierzył on niewątpliwie w duże możliwości Adriana i można przypuszczać, że nie pomylił się. O. Adrian zaś nie po raz pierwszy i ostatni, od czasu wyjazdu z Ossolińskim, zjawiał się w Polsce. Oto w rachunkach przeora jasnogórskiego czytamy o jego obecności w dniach od 12 maja do 6 lipca 1643 r., kiedy to otrzymał najpierw skromną sumę na trzewiki, innym razem na furmankę do rodzinnego Wielunia, dalej niezrozumiałe w pełni „reverendissimo generali debitum — 2568 fl.” i wreszcie dnia następnego, tj. 6 lipca, równie niewielką sumę na drogę powrotną do Wiener Neustadt⁸⁸.

Przyjazd Bartkowicza do Polski, o którym mówiliśmy przed chwilą, odnotowany został pod dnem 13 marca 1647 r., kiedy to przeor jasnogórski dał mu drobną sumę na barchan do płaszcza⁸⁹. Wspomaganie ubogiego współbrata zasługuje tutaj na szczególną uwagę ze względu na fakt, że Polacy zdawali się żywić ku niemu wyraźną sympatię. Moze to oni prosili generała Gruszkowicza, by zdjął zeń wszystkie kary, co też faktycznie się stało. Jego następcą Staszewski, z największą już widać ufnością, powierzył mu pierwsze, bardzo odpowiedzialne obowiązki, które też do końca życia przygniatały jego barki. Tenże Staszewski, gdy w 1634 r. rozpoczął odbudowę XV-wiecznego konwentu w Wiener Neustadt, zajęty licznymi innymi sprawami, kontynuację prac powierzył właśnie Bartkowiczowi. Potem już ok. 1638 r. „wikariusz Adrian prowadził dalej budowę. Wymienił części kamienne świątyni, zbudował nową kryptę i dwa boczne ołtarze, ściany świątyni zostały ozdobione boazerią, odnowił meble w zakrystii, a do klasztoru dobudował skrzydło”⁹⁰. Tak więc zrehabilitowany zakonnik, otrzymując w zarząd klasztor, uważany za jeden z najważniejszych w zakonie, stał się nie tylko jego przeorem ale i wikariuszem austriackiego okręgu drobnych rezydencji. Ostatnio wzrosła nawet ranga tegoż konwentu od czasu, gdy Staszewski, a może i Pázmány wyznaczył go na dom studiów. Tenże Staszewski dał na jego odbudowę pewną kwotę pieniężną, pozostawioną przez Gruszkowicza w Polsce⁹¹, kto wie czy nie tę właśnie, którą podjął w 1643 r. Bartkowicz od przeora jasnogórskiego. Jest to o tyle prawdopodobne, że w dwa lata później założono tutaj studium filozofii, kierowane przez wytrawnego profesora Ludwika Ederera⁹², a czynne z małymi przerwami do samej kasaty w XVIII w.⁹³. Bartkowiczowi wypadło spędzić w Neustadt blisko 18 lat⁹⁴, w czasie których dzielnie bronił jego praw i podnosił dobrobyt domu.

Do Polski przybył on jeszcze raz w 1653 r., z okazji wizyty generała Pawła Ivanovicha i zapowiedzianej kapituły prowincji. I tym razem chodziło niewątpliwie o mediacyjną postawę socjusza w sprawach polskich, w których na czoło wysuwało się pojednanie dwóch od dawna skłóconych frakcji. Umiarkowana postawa

⁸⁶ Pierwszą wzmiankę o tym zamieścił o. Terecy na marginesie jego procesu w 1634 r. APP. T. 1 s. 366.

⁸⁷ Należy zauważyć, że Bartkowicz własnoręcznie wpisał akt wizytacji w APP. (T. 2 s. 1179—1187).

⁸⁸ AJG 34 s. 144, 146.

⁸⁹ Tamże s. 243.

⁹⁰ Kisbán: A magyar. T. 1 s. 216.

⁹¹ Kisbán: A magyar. T. 1 s. 217.

⁹² Galla: A pálosrend s. 13.

⁹³ Winner: Die Klosteraufhebungen s. 171.

⁹⁴ Benger: Annalium s. 32.

o. Adriana zdaje się przebijać z jego słów powiżytacyjnych, które on sam odnotował na kartach zainicjowanych przez siebie „Actorum Provinciae”⁹⁵. Był wtedy defintorem generalnym. Jeszcze tegoż roku (1647), gdy wikariusz generalny Franciszek Andrast mianowany został biskupem sirmińskim⁹⁶, czemu nota bene sprzeciwiał się Bartkowicz, uzasadniając to kanonami soboru trydenckiego, właśnie jego wybrano na wakujące stanowisko wikariusza zakonu⁹⁷. Na kapitule w tymże roku przepisał dla prowincji polskiej odpowiedzi na jej postulaty⁹⁸, będąc, jak należy przypuszczać, autorem ich redakcji. Powtórzył to samo w 1650⁹⁹, 1651 i 1654 r.¹⁰⁰, kiedy występował już tylko z tytułem defintora generalnego¹⁰¹. W życiu rady głównej dostrzega się go prawie nieustannie, choć odtworzenie pełnego kalendarza jego działalności jest niezwykle trudne i chyba niemożliwe, mimo podjętych starań zebrania materiałów w archiwach austriackich¹⁰².

O. Bartkowicz był, jak należy przypuszczać, dobrym obroncą polskich interesów, chociaż o tym udało się przekonać zaledwie w dwóch wypadkach, najpierw, gdy w 1648 r. razem z generałem Borkoviciem zaproponował Polakom kupienie domu w Rzymie¹⁰³ i po wtóre, gdy w 1650 r. ingerował w sprawy wysokości opłat na rzecz Kurii, zobowiązując też w innym paragrafie do prowadzenia ksiąg inwentarzowych¹⁰⁴.

Rolę wyjątkową, jaką mógł wówczas spełniać, był fakt pojednania zwaśnionych braci Polaków. Popierał zapewne Staszewskiego, do którego uprzedzało się coraz szersze grono paulinów¹⁰⁵, nawet spoza polskiej prowincji. Doceniali niektórzy jego wkład w prace budowlane na Skałce i Jasnej Górze oraz specjalnie w kilku miejscowościach na Węgrzech i Austrii. Rozumiał tę sytuację on sam, dlatego też w lipcu 1647 r. rzekł się wobec generała prowincjałatu, postanawiając jednocześnie, że już nigdy żadnego urzędu nie przyjmie. Wyjechał wkrótce do Rzymu¹⁰⁶, aby tam podjąć starania o odzyskanie dla zakonu dawnego domu. Na ile posunął tę sprawę naprzód, trudno powiedzieć, niemniej faktem jest, że nabył w Rzymie dwa małe domki, złączone później z konwentem św. Pawła Pustelnika na Kwirynale¹⁰⁷.

Niestety, pobyt Staszewskiego w Rzymie nie podobał się i tym razem polskim współpracownikom. Dopatrywali się w nim różnych knowań z rzymskimi kurialistami przeciw polskim interesom, jak np. spowodowania wizytacji w 1652 r.¹⁰⁸. Nic też

⁹⁵ Por. przyp. 87.

⁹⁶ Kisbán: A magyar. T. 1 s. 240.

⁹⁷ APP. T. 2 s. 1207.— Eggerer: Fragmen s. 349. Na marginesie należy zauważyć, że egzemplarz biblioteki krakowskiej posiada inną wersję opowiadania tej sprawy, w przeciwieństwie do egz. jasnogórskiego. Trudno ustalić, co pochodzi od Eggerera, co zaś zostało dodane potem.

⁹⁸ AJG 2254 s. 9—10.

⁹⁹ Tamże s. 13—14.

¹⁰⁰ AJG 2257 s. 59—61, 109—112.

¹⁰¹ Kisbán: A magyar. T. 1 s. 223 przyp. 48.

¹⁰² Wyjaśnienie odnośnie kwerend archiwalnych udzieliła mi dr Getrud Gerhartl, dyrektor Stadtarchiv w Wiener Neustadt, która podała mi kilkanaście pozycji dotyczących tamtejszego konwentu i jego dziejów. Na tym miejscu składam jej wyrazy podziękowania.

¹⁰³ APP. T. 3 s. 44.

¹⁰⁴ AJG 2258 s. 13—14.

¹⁰⁵ Pewna zmiana ustosunkowania się do osoby o. Staszewskiego następowała dopiero po latach, gdy wprowadzone konstytucje zdawały egzamin. Wówczas wspomniano gorliwą jego postawę, pobożność i wizjonerskie często ukierunkowanie w pracy. Wiadomości na ten temat dostarczają: ASk B. 36 s. 185.— D. Frydrychowicz: Kazanie z okazji koronacji obrazu na Jasnej Górze. W: *Nowa korona chwały*. Częstochowa 1718 s. 298.

¹⁰⁶ Szafrańiec: Staszewski s. 67.

¹⁰⁷ Chodyński: Paulini s. 413—414.

¹⁰⁸ Przeprowadził ją bp wileński Jerzy Tyszkiewicz, o czym wiele materiałów w złośli-

dziwnego, że nawet i sam prowincjał Kazimierz Zaremba starał się poniżyć Staszewskiego w oczach jego przyjaciela prałata Ingollegio¹⁰⁹. Wyraźnie dostrzegał, że opuszczali go przyjaciele, a od czasu śmierci wspomnianego prałata czuł się on tak bardzo przygnębionym i odosobnionym, że w listach do współbraci częstochowskich nie trudno wyczytać bólu graniczącego nawet z rozpaczą¹¹⁰. Na domiar złego posądzono go o sfalszowanie dekretu reformacyjnego nuncjusza Jana de Torres¹¹¹, co stało się ostatecznie przyczyną, że ok. 1654 r. został z Rzymu odwołany i przeniesiony do Wiener Neustadt. Tutaj spotkał się powtórnie z o. Bartkowiczem, który przyjął go jako przyjaciela. O zażyłej współpracy obu mowy być już nie mogło, bowiem w dniu 20 września 1656 r.¹¹² o. Adrian zmarł, załowany przez wielu i ze czcią wspominany przez tamtejszą ludność¹¹³.

W niepełne dwa lata później, w dniu 13 lutego 1658 r., zakończył tam życie także były generał Staszewski, zamykając nie tylko okres kryzysu w zakonie, ale i epokę burzliwych meczę Polaków względem jego osoby. O próbną ocenę jego postępowania pokusiło się już kilku historyków¹¹⁴, lecz obiektywnej opinii nie zdolali jeszcze wypracować, bowiem dla jednych był on zawsze gwałcicielem wolności, a dla drugich człowiekiem opatrnościowym.

W wypadku zasług względem spuścizny archiwalnej o. Staszewski jest do dzisiaj bezspornie człowiekiem opatrnościowym, podobnie jak szereg innych konfratrów, których życie chłostało surowymi karami. Takimi zasłużonymi zakonnikami pozostaną na zawsze: Mikołaj Królik, Bartłomiej Bolesławski, Adrian Bartkowicz, Andrzej Gołdonowski, Piotr Lasota i wielu innych, o których nie sposób na tym miejscu wspominać oraz nimi bliżej się zajmować.

ROZDZIAŁ 3

KOPIARZ WIERUSZOWSKI NA TLE INNYCH KARTULARZY POLSKICH, A SZCZEGÓLNIIE PAULIŃSKICH

Powstanie kodeksu dokumentów domu wieruszowskiego wyprzedziły liczne wzorce kopiarzowe niektórych miast, kościołów i klasztorów. Choć nie danym mi było zetknąć się z nimi bezpośrednio, to jednak na podstawie literatury polskiej i niemieckiej, omawiającej nasze rękopisy, zdołałem ustalić niektóre wytyczne ich powstania, czy też wskazać charakterystyczne cechy ich strony merytorycznej. Na podstawie 10 znanych mi pozycji biograficznych o kopiarzach można powiedzieć, że spuścizna tej dziedziny piśmiennictwa objęła prawie wszystkie kręgi zagadnień historii kościelnej w Polsce oraz niektóre sprawy kościelnej polityki.

W ich szeregu można wyróżnić cztery zasadnicze grupy: 1) kopiarze praw miejskich, 2) diecezjalne, 3) różnych instytucji kościelnych i 4) kopiarze o charakterze kronik dyplomatycznych.

wym panegyryku pt. Cracovien[sis] revocationis ad claustra et apostasiae. Podpisany on został przez „card. Jo. Bapt. Cicerò”, co zdaniem o. Czerwienia może oznaczać incjaly o. Dionizego Łobzyńskiego (relacja ustna).— Dalsze wiadomości są także w liście Terecego do o. J. Zembrzuskiego z 3 VI 1652 r. AJG 2257 s. 95.

¹⁰⁹ APP. T. 3 s. 132—135.— O jego stosunku do zakonu por. Eggerer: Fragmen s. 342—343.

¹¹⁰ AJG 2048 s. 78.

¹¹¹ APP. T. 2 s. 1159—62; t. 3 s. 137—138.

¹¹² Benger: Annalium s. 32.

¹¹³ AJG 77 s. 391.— Eggerer: Fragmen s. 349.— Benger: Annalium s. 32.

¹¹⁴ Por. specjalnie ostrożną ocenę działalności Staszewskiego u Eggerera (Fragmen s. 339—348).— Gall: A pálosrend s. 34 n.— Szafranec: Staszewski s. 71.

Ad 1. Kodeksy praw miejskich reprezentuje XV-wieczny, *najstarszy kopiarz Wrocławia*¹, powstały zdaniem Bronisława Turonia w dobie przemian gospodarczych i politycznych. Na ten powód zwrócił on specjalną uwagę, albowiem usiłował udowodnić za historykiem marksistowskim Czerepninem², że inicjowanie kopiarzy posiada swoje integralne podstawy w sytuacjach zagrożenia bytu materialnego czy też politycznego. Do tezy tej nawiązał jeszcze w drugim opracowaniu³, o którym niżej. Pomijając w tej chwili te założenia, należy powiedzieć, że Turoń jest pierwszym autorem w naszej literaturze, który usiłował wniknąć w genezę powstania kopiarzy w ogóle. Czy to zrobił trafnie, trudno w tej chwili powiedzieć; w każdym razie analiza kopiarzy paulińskich zdaje się przeczyć tezom tak Czerepnina jak i Turonia.

Ad 2. Kopiarz spraw diecezjalnych reprezentuje w naszej literaturze opracowanie *Liber Antiquus biskupstwa krakowskiego*, spisane w 1445 r. z polecenia kard. Oleśnickiego⁴. Podaje on 22 działy akt, do których włączono 449 dokumenty. Zestaw tych akt dzięki Turonowi uzyskał ciekawą analizę o wydawcach, odbiorcach, krótką ocenę pracy samych kopistów itp. Zabrakło tu jedynie korelacji poszczególnych dokumentów z oryginałami, czy wreszcie ich użyteczności oraz funkcji kancelarii i archiwum właściciela⁵.

Ad 3. Grupa kopiarzy instytucji kościelnych reprezentowana jest w naszej literaturze stosunkowo najliczniej. Mamy tu bowiem omówienia kodeksu kolegiaty wiślickiej⁶, parafii bocheńskiej⁷ oraz klasztorów: żukowskiego⁸, norbertanów we Wrocławiu⁹, krzepickiego¹⁰ i dominikańskie¹¹. O wszystkich można powiedzieć, że czasokres ich powstania sięga ostatnich lat XV (kop. norbertański) i XVII w. (bocheński i dominikańskie). We wszystkich, z wyjątkiem żukowskiego, narzucono układ rzeczowy, rozpoczynając od spraw fundacyjnych a na inwentarzach kończąc. Omawiający kopiarze wyciągnęli z nich istotne problemy, albo też podali najcenniejsze dokumenty w regestach lub in extenso, bez szczegółowej analizy, korelacji z oryginałami itp. Jedynym wyjątkiem w tej grupie jest opracowanie Santifallera o kopiarzu norbertańskim, w którym wydawca przeprowadził szczegółową analizę samych akt, uwzględnił ich zgodność źródłową i przeanalizował główne problemy tkwiące w powodach skopiowania kodeksu. Nieco inną nowością cytowanej literatury, jest artykuł ks. Patykiewicza, który zasygnalizował kilka prawnych terminów, powtarzających się w jego zbiorze. Cenną uwagą podzielił się też ks. Kumor, którego kodeks zainicjowany został na wyraźne polecenie kard. Radziwiła. Zasygnalizowanie tego nakazu nie może ująć naszej uwagi, bowiem z końcem XVI stulecia nastąpił u nas gwałtowny rozwój piśmiennictwa kopiarzowego.

Ad 4. Kopiarze o charakterze kronik dyplomatycznych reprezentowane są w naszej literaturze poprzez studia o *kopiarzu rzymskim Erazma Ciołka z wieku XVI*¹² i zespołu kodeksów marszałka Andrzeja Opalińskiego¹³ z czasów Stefana

¹ *Śl. Kwart. hist. Sobótka*, R. 15: 1960 nr 2 s. 183—191.

² Tamże s. 183.

³ Por. Turoń: „*Liber Antiquus*” s. 92.

⁴ Tamże.

⁵ Por. recenzję pracy Turonia pióra B. Kürbis (*Stud. źródłozn.* [T.] 12: 1967 s. 242).

⁶ Kumor: *Kopiarz kolegiaty w Wiślicy*.

⁷ Niwiński: *Kopiarz kościoła w Bochni*.

⁸ Czacharowski: *Kopiarz klasztoru w Żukowie*.

⁹ Liebentals *Kopialbücher*.

¹⁰ Patykiewicz: *Księga sądowa — kopiarz krzepicki*.

¹¹ Müller: *Kopiarze konwentów dominikańskich*.

¹² *Kopiarz Erazma Ciołka*.

¹³ Schuster: *O kopiarzach A. Opalińskiego*.

wszystkim działalność Ciołka w Rzymie, a nadto dość liczne akta pozarymskie, wiążące się w jakiś sposób z jego działalnością polityczną. Kodeksy Opalińskiego z kolei rejestrują w kilku tomach obfity zestaw akt i listów, powstałych w kancelarii marszałka, wpływających do niej lub materiałów ogólnych z okresu panowania Batorego. Ten zbiór aktowy jest najlepszym przykładem powstawania kopiarzy bez żadnej ingerencji czynników zewnętrznych, lecz wynikiem woli uratowania akt przed zniszczeniem. Toteż zarówno kodeks Ciołka jak Opalińskiego stanowią wyjątkowy materiał i źródło pierwszorzędного znaczenia dla poznania ówczesnych zagadnień polityki wewnętrznej kraju i spraw międzynarodowych.

Powyższy przegląd literatury o kopiarzach polskich zorientował po części w różnorodnej tematyce kodeksów, o układzie poszczególnych ksiąg, kulturze stylowej, wiarogodności ich twórców itp. Biorąc pod uwagę te opracowania, jak również pokrewną nam literaturę Perlbacha¹⁴, cytowanego już Czerepnina, czy wreszcie naszą podręcznikową¹⁵, jesteśmy w stanie wskazać granice powstania pierwszego polskiego kopiarza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest nim kopiarz klasztoru lubiąskiego z 1252 r.¹⁶. Ostatnie zaś według Kaczmarczyka przypaść miały na kopiarze reformatorów z 1738¹⁷, co nie jest prawdziwe, bowiem jeszcze w 1773 r. powstał kopiarz u cystersów w Pelplinie¹⁸, a późniejsze od niego znane są u paulinów. Tutaj więc granicy końcowej ustalić nie można, zanim nie poznamy wszystkich zbiorców archiwalnych odnośnie tej spuścizny.

Mając to na uwadze, warto prześledzić po krótko spuściznę kopiarzową paulinów, w kręgu których zrodził się interesujący nas kodeks wieruszowski.

Wydaje się, że inicjatywę spisywania kopiarzy wynieśli polscy paulini z Węgier, gdzie powstały dwa pierwsze kodeksy, jeden generała Grzegorza Gyöngyösiego¹⁹ z l. 1520—1522, drugi, zwany kodeksem z Túskevar²⁰, z ok. 1616 r. Oba zarejestrowały podstawowe dokumenty do dziejów zakonu, poszczególnych domów, m.in. i polskich; wniosły dość duży materiał do poznania mentalności kopistów owego czasu, ich krytycznego patrzenia na źródła historyczne itp.

Na gruncie polskiej prowincji pierwsze kopiarze pojawiły się w latach 20-tych XVII stulecia. W obecnym stanie dość trudno ustalić, który spośród nich należy uznać za najstarszy. Minimalne różnice w dacie pozwalają przypuszczać, że ich twórcami są ludzie z kręgu skryptorium, któremu przewodził o. Mikołaj Staszewski. Analiza kilku rękopisów pozwala zakładać, że w jego gronie znaleźli się wówczas znani z poprzedniego rozdziału ojcowie: Mikołaj Królik, Adrian Bartkiewicz, Grzegorz Teracy, Andrzej Goldonowski i kilku anonimowych kopistów. Ich spuścizna kopiarzowa objęła olbrzymią ilość luźnych ekscerptów i 9 scalonych kodeksów z l. 1621—1630, zawierających akta domu jasnogórskiego²¹, pińczowskie-Batorego. Pierwszy z nich, ujęty w bogatą szatę artystyczną, ilustruje przede

¹⁴ Perlbach: Materialien zur Geschichte.

¹⁵ K. Maleczyński: Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich. Cz. 1. Wrocław 1951 s. 19.— J. Szymański: Nauki pomocnicze historii. Lublin 1968 s. 323—324.

¹⁶ K. Maleczyński: Zarys s. 19.

¹⁷ Kaczmarczyk: Porządkowanie s. 7.

¹⁸ Giełma: Historiografia s. 7—8.

¹⁹ Inventarum. Por. BUB Cod. Lat. 115.— Por. Mezey: Codices s. 188—189.— Na tym miejscu pragnąłbym podziękować wszystkim badaczom paulińskiej spuścizny na Węgrzech, którzy ułatwili mi kwerendę w czasie mojego pobytu tamże w lipcu 1970 r. Specjalnie zaś dziękuję drowi Béli Gyeressy, ks. Istvanowi Mólnar'owi, drowi Szabó Laszló i dyr. Archiwum Uniw. w Budapeszcie, drowi Miklósovi Vértessy.

²⁰ Tabula vel index bullarum et privilegiorum Ordinis s. Pauli I Er. ss. 258. Znajduje się w prywatnych zbiorach ks. I Mólnar'a, dyrektora Muzeum w Túskevar.

²¹ Por. AJG 413, 414, 468, 805, 809.

go²² i wieruszowskiego²³. Na przykładzie naszego kopiarza oraz konopiskiego można powiedzieć, że jakkolwiek inicjatorem obu dzieł jest o. Królik²⁴, kontynuatorem o. Bartkowicz²⁵ i inni, to faktycznym ich twórcą pozostanie Staszewski, który czuwał nad całością oraz obdarzył je bogatą szatą artystyczną i stylową. Niestety, ta grupa kopiarzy święciła dość krótkie tryumfy, bo w latach 30-tych XVII stulecia ich cały zespół skryptorium uległ zupełnemu rozbięciu.

Następnym paulinem, który podjął się kontynuacji przerwanej dzieła kopiowania akt, był o. Piotr Lasota, długoletni sekretarz prowincji. Owocem jego pracy są 3 kodeksy²⁶, spisane w pierwszych latach 2 poł. XVII w. Zawierają one podstawowe akta ówczesnych konwentów polskich, specjalnie zaś jasnogórskiego i fundacji sejmowej m. Kłobucka. Spisane zostały w sposób niezwykle czytelny i piękny, tak że mogą uchodzić za wzór kopiowania aktowego.

Dalsza grupa późniejszych kopiarzy z drugiej połowy XVII w. obejmuje dwa kodeksy z Beszowej anonimowych autorów²⁷, jeden z Wielgomłyn, zaczęty przez o. Hilarego Sławoszewskiego²⁸ i trzy krakowskie²⁹, z których najstarszy zainicjowany został przez o. Feliksa Mierczyńskiego. Stylem odbiegają one od wyżej wymienionych, cechuje ich nawet dowolny podział z przeakcentowaniem spraw gospodarczych.

Czwarta grupa kopiarzy posiada charakter aktowy wyraźnie zróżnicowany i odbiegający od wszystkich wyżej wymienionych, ale zbliżony układem do grupy kodeksów Ciołka i Opalińskiego. I tak jeden z nich spisany został ok. 1629 r. przez o. Gódonowskiego a dotyczy bractwa Amiołów Stróżów³⁰. Drugi kodeks autorstwa o. Dionizego Kłękowskiego, nazwany „kopiarzem dokumentów różnych”³¹, zawiera kilkaset wzorów autentycznych listów z kurii papieskiej, kancelarii królewskiej, biskupów, własną korespondencję do różnych osób, kopie pieśni itp. Wreszcie trzeci kodeks, z ok. 1683 r., jest scalonym widymatem akt wykupu wsi Laski, Smardze i innych³², w którym pod każdą kopią aktu dano uwierzytelniającą pieczęć urzędu grodzkiego wieluńskiego i podpisy notariusza.

Tyle o kopiarzach XVII-wiecznych. W ostatnich latach tegoż stulecia dostrzeżać się wyraźną dekadencję kontynuowania prac kopiarzowych. Nie powstają w zasadzie nowe kodeksy, a istniejące już stały się najczęściej kronikami domów, do których wpisywano sporadycznie akta i to wszystko, co uważano za celowe przekazać historii.

Pewien nawrót do kopiowania akt dostrzeżać się w prowincji dopiero w latach 20-tych XVIII w. Kto wie, czy nie jest to zasługa o. Bonawentury Moeressa³³,

²² Por. AJG 2996.

²³ Omawiam go w niniejszym studium.

²⁴ O jego współpracy z KW zob. paragraf pt. Opis zewnętrzny i wewnętrzny kodeksu. Inne jego prace, jako kopisty, są w AJG 476, passim; 576, passim; 1563 s. 10, 143—150; 1564 s. 58, 72, 76—90; 1958 s. 191—194.

²⁵ O jego działalności, jako kopisty w KW, zob. niżej. Inne prace znaleźć można w AJG 2996 s. 164; APP. T. 1 s. 1—8, 63—156; 1556 s. 137—138; 2245 s. 81—90.

²⁶ Por. AJG 198, 416, 575.

²⁷ Por. AJG 2917.

²⁸ Por. ZNiO 73/69.

²⁹ Por. ASk 11, 12, 13.

³⁰ Por. AJG 2094.

³¹ Por. AJG 554.

³² Por. AJG 447.

³³ Węgier z pochodzenia. Pracował wiele lat w Polsce. Jako dr teologii zastąpił kazania w języku łacińskim i dziełami z teologii moralnej. Zmarł w 1808 r. Por. Szafrańc s. 61—62, 65.

który redagując IV tom *Annalium ordinis*³⁴, skopiował nie tylko kilkadziesiąt luźnych ekscerptów nie włączonych nawet do dzieła, ale również sporządził szereg bezcennych sumariuszy dla wszystkich niemal domów, m.in. dla wieruszowskiego³⁵. Wydaje się, że pod jego kierunkiem powstało kilka małych kopiarzy, że wymienię dwa kodeksy konwentu oporowskiego³⁶ czy *Kopiarusze dokumentów [...] [z] roku 1800 przy sposobności procesu Jasnej Góry z ks. Wybranowskim i klasztorem kłobuckim*³⁷. Powyższe zbiory, wraz z innymi tutaj nie wymienionymi, w niczym nie przypominają już dawnych ksiąg kopiarzowych. Cała praca kopistów poszła wyraźnie w kierunku sumarycznego zestawienia akt, czego najlepszym przykładem jest olbrzymi tom akt prowincji węgierskiej, zredagowany przez o. Kaspra Gindla w 1780 r.³⁸. To wszystko pozwala na wyciągnięcie lapidarnego wniosku, że najlepszy okres rozwoju paulińskiego piśmiennictwa kopiarzowego przypada na I poł. XVII w., a więc na czas powstania kodeksu wieruszowskiego.

a. OPIS ZEWNĘTRZNY I WEWNĘTRZNY KODEKSU

Kopiarz wieruszowski jest księgą o rozległej tematyce i złożonej szacie graficznej³⁹. Wymiary jego wynoszą 29,1×20,6 cm. Zawierał według dawnej numeracji 322 karty + IV niezapisane. Opuszczono, względnie wyrwano karty 82 i 83, wycięto 12 kart między foliami 191—204, dwukrotnie wpisano numerację karty 182; zatem rękopis nasz w obecnej postaci posiada 331 kart, w tym niezapisanych między rozdziałami lub tekstem 10, wolnych w partii końcowej 55.

Oprawa pochodzi z przełomu XVII na XVIII wiek, powleczonej w ciemnobrunatną skórę, bez tłoków z wyjątkiem grzbietu, na którym wyciśnięto 6-cio polowy arabesk z wplecionymi w każde pole motywami kwiatowymi. Na wyciśniętych tłokach grzbietu znać jeszcze reszty złocień. Jeden z arabesków zakrywa częściowo przyklejony numer Archiwum Włocławskiego. Stan zachowania okładki można uznać za dobry, mimo wytarcia powierzchni skóry, zniszczenia wszystkich narożników, przypalenia okładki przedniej u dołu i małego ubytku grzbietu.

Papier kopiarza pochodzi z kilku papierni. Według filigranów można w nim wyróżnić siedem następujących grup:

Grupa 1 — w partii kodeksu o. Królika (k. 84—94, 164—173) pochodzi z nieznanej papierni, raczej nie polskiej⁴⁰. Istniejące na nim filigrany przedstawiają jelenia w tarczy herbowej, nakrytej koroną z nierozszyfrowanym napisem ponad nią. Ten typ znaku wodnego ma wyraźnie dwie mutacje: pierwsza, o wymiarach 8,4×6,4 cm, znajduje się na kartach 84—89, 164—169; druga, o wymiarach 8,7×6,1 cm, na kartach 90, 94, 170, 173. Papier tej grupy jest cienki, szary i chropowaty.

Grupa 2 — również w partii o. Królika i o. Bartkowicza (k. 81, 95—163), pochodzi zapewne z papierni austriackiej Hansa Einselfera. Emblematem tego filigranu jest dwugłowy orzeł z tarczą herbową w korpusie, na którym widoczny jest sygiel „W”. Całość o wymiarach 6,6×5,9 cm. wieńczy korona, a tuż pod nią z lewej strony sygiel „H”, z prawej zaś „E”. Identycznego wzoru nie udało mi się od-

³⁴ Por. AJG 542.

³⁵ AJG 2256 s. 245—286.

³⁶ Por. AJG 1667, 1572.

³⁷ Por. AJG 125 i 127.

³⁸ Por. AKB A. 2565: Acta Paulinorum.

³⁹ Terminologię do spraw artystycznych oparłem na dziełach — W. Semkowicz: *Paleografia łacińska*. Kraków 1951. — T. Szánto: *Pismo i styl*. Wrocław 1968. — *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*. Pod red. S. Kozakiewicza. Warszawa 1969.

⁴⁰ Pewnej analogii z tymi filigranami można dopatrzeć się ze znakami wodnymi, które podaje V. Thiel (*Geschichte der Papierzeugung im Donauraum*. 1940 s. 47 nr 29).

należć w zbiorach filigranów, natomiast znak wodny o dużej filiacji przerysował Briquet, u którego znajdujemy interesujące nas odmiany znaków posiadających w tarczy herbowej sygle w następującym układzie $\begin{matrix} W \\ H E \end{matrix}$ oraz „WE”⁴¹. Szeregi analogicznych znaków rejestruje również Eineder, lokując ich powstanie na Austrię⁴². Papier tej grupy określić należy jako cienki, gładki, bielszy od wszystkich pozostałych z wyjątkiem niektórych wyżółkłych kart.

Grupa 3 papieru, znajdująca się w 2 części kodeksu (k. I—IV, 179—189, 204—322), wyprodukowana została w drugiej połowie XVII w. ze znakiem wodnym o kształcie okrągłym i średnicy 6,4 cm. Przedstawia trzy róże ze słabo czytelnymi syglami w otoku: CCN...? Papier jest szary, chropowaty.

Grupa 4 — jako wklejka z r. 1655 (k. 176), posiada filigran nieznanej proveniencji, przedstawiający jednorożca w tarczy herbowej, nad którą dominuje krzyż. Wymiary znaku 8,8×4,5 cm, papier cienki, szary.

Grupa 5 — jako wklejka z 1657 r., posiada filigran o wymiarach 4,4×4,2 cm niewiadomej proveniencji. Przedstawia krzyż w tarczy herbowej nakrytej koroną. Pod ramionami krzyża sygle: z lewej strony „A”, z prawej zaś nieczytelny. Papier szary, chropowaty.

Grupa 6 na karcie 190 i prawdopodobnie na następnych od 192—203, niestety wyrwanych, posiada filigran przedstawiający postać mężczyzny i kobiety pod dużym drzewem, u dołu nieczytelny napis majuskuja. Wymiary znaku 11,8×10,8 cm.

Tytuł kopiarza

Kodeks dokumentów wieruszowskich nie posiada swego autentycznego tytułu, mimo przygotowanego dlań miejsca. W latach późniejszych określano go rozmaicie i tak w r. 1710 nazwany został *Liber fundationum, iurium et iscriptionum*⁴³, zaś XVIII-wieczne noty określają go po prostu księgą kroniki klasztornej⁴⁴. W ostatnich latach nazwano go *Kopiarzem Wieruszowskim*⁴⁵ oraz *Kopiarzem dokumentów klasztoru paulińskiego w Wieruszowie*⁴⁶.

Karty tytułowe wewnątrz kodeksu oraz ich iluminacje zdobnicze

Kopiarz, jakkolwiek nie posiada karty tytułowej dla całego zbioru akt, to jednak otrzymał szereg kart iluminowanych do poszczególnych działów. Dzielą się one na karty 1) ozdobne i 2) proste, które z kolei posiadają znów swoje karty 3) podtytułowe, wykonane prostą techniką.

Ad 1. Karty ozdobne wprowadzają do części dokumentów odnoszących się do Świiby (k. 61) i Strojca (k. 68). Wykonane zostały z całą pewnością przez o. Staszewskiego, zdradzają bowiem duże podobieństwo z innymi kartami, np. w kodeksie konopiskim⁴⁷ czy wiewieckim⁴⁸. Ale jak w każdym kopiarzu iluminator nie zwykł powtarzać dwukrotnie tych samych wzorów, tak i tutaj obie karty różnią się poważnymi odchyleniami. I tak w tytule do wsi Świiby, pierwszy werset słowa poprzedził inicjałem ozdobionym cynobrową floratyrę liści i dwuwarstwowej siatki. Dalszy tekst urozmaicił gotycką teksturę, zmanieryzowaną w kierunku rene-

⁴¹ Les filigranes. Dictionaire historiques des marques du papier de leur apparition vers 1282 jusque'en 1600. T. 1 i 4. Leipzig 1923 nr 9721.

⁴² J. Eineder: The ancient paper — mills of the former Austro-Hungarian Empire and their watermarks. (*Monumenta chartae papyraceae*. T. 8). Hilversum 1960 nr 572.

⁴³ Postulat konwentu wieruszowskiego z 1710 r. AJG 1656 s. 47.

⁴⁴ KW k. 221v, 222.— APP. T. 5 s. 790.

⁴⁵ Bareła: Z przeszłości, passim.

⁴⁶ Patykiewicz: Archidiaconat, 1958 s. 211, 278.

⁴⁷ AJG 576 s. 3.

⁴⁸ AJG 413 s. 37.

sansu, nieco niżej minuskułą lub też majuskułą, wykonaną cynobrem i czarnym tuszem. W tytule do wsi Strojca całość oddał w czterowymiarowych literach, oddzielając poszczególne wersety majuskułą teksturową lub duktem renesansowym w kolorze cynobru i dobrze zachowanej czerni.

Ad 2. Karty proste w liczbie czterech wprowadzają czytelnika do akt dotyczących wsi Żytniowa, Strojca (k. 22, 119), Świiby (k. 61) i do spraw spornych ze współdziedzicami (k. 105). Karty te stylowo stoją znacznie niżej od poprzednich. Wykonane zostały mniej starannie, chociaż iluminator urozmaicił tekst tytułów kolorem czarnym i cynobrowym na przemian w każdym nowym wersecie. Teksty pisane są w języku polskim z wyjątkiem datacji. Tytuł ten naniesiony został raz literami majuskułnymi innym razem minuskułnymi, ze skromnym wplecieniem ozdobników i dyskretnych splotów.

Ad 3. Podtytuły jako akcje działalności konwentu wieruszowskiego (k. 22v, 29, 33, 34v, 38, 40, 47, 48, 52, 57, 85, 95, 112v, 113v, 115, 116, 120, 124, 127, 130, 133v, 137, 138v, 140v, 141v, 159 i 181 w 2 części kodeksu) wykonane zostały prostą minuskułą, cynobrem oraz czarnym tuszem na przemian. Jedynie w wypadku partii o. Królika (k. 85) wniesiono odrębny podtytuł, wykonany gotycką minuskułą, wyraźnie odcinającą się do wszystkich pozostałych, tak wykonaniem jak i kulturą artystyczną w ogóle.

P i s m o k o p i a r z a

Omawiam je osobno w odniesieniu do dwóch właściwych twórców kodeksu i oddzielnie w wypadku redaktora całości.

a. Dukt ręki o. Królika (k. 1v—5, 62—94v, 164—175) należy do pisma kursywnego z wyraźnym przechodzeniem w kierunku pisma humanistycznego. W kopiowaniu stosuje często abrewiacje, prawdopodobnie zgodnie z oryginałem, choć tego nie udało się ustalić z całą pewnością z braku tekstów, z których korzystał. Pisał bez linii, równo, nieraz podkreślał ważniejsze zdania. Nad tekstem w kilku wypadkach wpisał własnoręcznie regest (k. 2v—4) minuskułą i czarnym tuszem, w większości zaś pozostawił w tym celu wolne miejsce, uzupełnione później przez o. Staszewskiego. W ten sposób karty od 89v do 91 otrzymały regesty pismem naturalnym, od 91 do 94v nie otrzymały ich w ogóle, na 164 wniesiono zaledwie jeden regest wykonany grubą minuskułą zwykłą, wszystkie pozostałe znów do k. 168 pismem naturalnym. Od karty 170 w tejże partii kodeksu Królika nieznany autor uzupełnił wolne miejsca pismem znacznie późniejszym i wyjątkowo niedbałym. O. Królik zastosował tutaj po raz pierwszy metodę notowania na dole odsyłaczy do oryginału, z którego korzystał w czasie przepisywania. Zaznacza zatem sygnaturę, wpisaną jednocześnie in dorso oryginału czarnym tuszem. O zgodności tego sygnowania w obu wypadkach, jak również o wiernym kopiowaniu dokumentów z autentyku, nic powiedzieć nie można z powodu nie zachowanych w ogóle oryginałów.

b. Dukt ręki o. Bartkowicza (k. 6v—60, 95—160) należy do naturalnego, wyrobionego i płynnego pisma, obfitego w liczne abrewiacje, wiernie oddawane z oryginałów, nie biorąc pod uwagę tak małych przeoczeń jak w wypadku dokumentu nr 201 załączonych regestów. Całość utrzymał w jednym czytelnym stylu, odnotowując prawie wszędzie nazwisko notariusza i korektora w odniesieniu do widymatów, oraz świadków w wypadku oryginalnych umów. Tekst kopiował według zaleceń o. Staszewskiego, który i w jego partii wpisał cynobrowe regesty, sygnatury, liczne interpretacje spraw, wiadomości kronikarskie i drobne szczegóły o samych dokumentach.

c. Dukt ręki o. Staszewskiego przewija się na licznych kartach części 1

kopiarza, jak już widzieliśmy w postaci tekstów wyjaśniających, pisanych z reguły czarnym tuszem, drukiem pochylonym, czytelnym, mocno zlatynizowaną polszczyzną, dalej w sporządzaniu regestów zwykle cynobrowych, rzadziej czarnych i wreszcie w wykonaniu kart tytułowych. Wydaje się, że całość wykonał nie w jednym czasie, o czym świadczyć się zdają łatwo dostrzegalne odchylenia w stylu, oczywiście nie na tyle, by wykluczały rękę o. Staszewskiego, jako jednego redaktora większości zdobień. Pismo to i zdobienia mogłyby gubić w przypuszczeniach, gdyby nie fakt, że Staszewski pozostawił na dole kilku kart małe zwiastuny, np. na k. 6v, 30v, 36v, 54v i innych. Doprowadziły one do całkowitego stwierdzenia o jego redaktorskiej twórczości na łamach naszego kodeksu. Warto też dodać, że Staszewski zastosował tutaj sporą ilość abrewiacji jak: p̃r̃na = paterna (k. 64v), sc — scilicet (k. 65, 84) dające złudzenie by czytać „et cetera”, gentr = generaliter (k. 114v), p̃r̃xe = proxime (passim) i inne. W redagowaniu regestów nie był jednak jednolity, np. nazwisko Łaszewskiego mieszał nieraz z Łaszowskim, mimo że tekst oryginału mówił co innego, np. k. 22—38v i od k. 40 dalej. Pomyłki popełniał kilkakrotnie z tym jednak, że niektóre uzupełnił sam, a tylko w jednym wypadku, które udało się dostrzec (k. 57—57v), nie wniósł uzupełnienia w ogóle.

d. Dukt pisma pozostałych kopistów (k. IVv, 161—161v, 175v—262, 314—317). Wymienione karty odnoszą się do kontynuatorów kopiarza z okresu, gdy przeznaczono go na kronikę konwentu. Autorzy pisali odtąd swoje uwagi kronikarskie załączając nieraz jeden lub kilka dokumentów. Mówienie więc tutaj o tych zapisach, jest jeśli nie bezsensowne, to na pewno pozbawione głębszych racji. Należy jednakowoż stwierdzić, że w tej części kopiarza znajduje się aż 45 dukatów pisma na ogólną sumę 72 zapisów z okresu od poł. XVII do późnych lat XVIII w. W tymże czasie, oprócz wpisów, wklejono dwa ekscerpty, które otworzyły kronikarzom pole do dowolnych adnotacji nie ozdobionych żadnymi regestami, bez cynobrowania tytułów, numerów i uwag wydawców pod kopiami. Pismo tych autorów graniczy z dwiema skrajnościami: raz jest piękne i czytelne, to znowu niedbale i chaotyczne. Nie ma tu żadnego stylu, który należałoby omówić szczegółowo, czy to ze względu na większy materiał tekstowy, czy też kunsztowność formy.

Układ rzeczowy kopiarza wieruszowskiego

1. Rękopis o. Królika posiada 3 działy i 2 poddziały spraw.
 - Akta fundacyjne w ogólności, 1401—1421 (k. 1—5).
 - Prawa konwentu do dóbr w Świbie, 1368—1621 (k. 61—80v).
 - Prawa konwentu do dóbr w Strojcu:
 - a. Sprawa o młyn Stanisława Kościelnego, 1570—1623 (k. 85—91).
 - b. Inne krzywdy zadane przez Olewińskiego, 1615—1620 (k. 92—94, 164—173).
2. Rękopis o. Bartkowicza posiada 3 działy i 26 poddziałów.
 - Akta procesu o odzyskanie dóbr w Ciecuiowie, Strojcu i Żytnowie, 1573—1614, (k. 6v—20v).

Prawa konwentu do dóbr w Ciecuiowie i działania sądowe:

- a. Podział lasów z Janem Łaszewskim, 1527—1603 (k. 22—28v).
- b. O przeniesienie kopców, 1612—1614 (k. 29—32).
- c. O wyrąbanie dębów, 1612—1617 (k. 33—34).
- d. O wyrąbanie barci, 1613—1617 (k. 34v—37v).
- e. O podziale pól i łąk, 1615 (k. 38—38v).
- f. O odjęciu pewnych łąk, 1614—1615 (k. 40—46).
- g. O zabranii przymiarków, 1614 (k. 47—47v).

- h. O zakazie wypasu bydła, 1613—1615 (k. 48—50).
- i. O zwrot poddanego G. Gzekszy, 1615—1620 (k. 52—55).

Działania sądowe z innymi dziedzicami:

- j. Z Mikołajem Łaszewskim, 1613—1617 (k. 57—60).
- k. Z Gabrielem Wierusz Kowalskim, 1533—1620 (k. 95—104v).

Spory współdziedziców cieciulowskich z konwentem:

- a. Jan Łaszewski o wycięcie drzew przez poddanych konwentu, 1613—1615 (k. 105—112).
- b. Jan Łaszewski o spalenie lasu, 1616—1617 (k. 112v—113v).
- c. Jan Łaszewski o zranienie jego poddanych, 1619—1620 (k. 113v—115).
- d. Z Chryzostomem Grudzieckim o granice, 1617—1618 (k. 115—118).
- e. Warszycy o granice, 1617 (k. 116—117).

Prawa konwentu do dóbr w Żytńowie, rozprawy sądowe:

- a. W sprawie krzywd poddanego konwentu Wita Kalisza, spowodowanych przez dzierżawcę Bąkowskiego, 1614—1617 (k. 120—121).
- b. W sprawie poranienia Erazma Snioszka przez Bąkowskiego, 1614—1617 (k. 124—127).
- c. W sprawie poranienia Macieja Grygi przez Bąkowskiego, 1614—1617 (k. 127—130).
- d. W sprawie poranienia Jana Janika przez Bąkowskiego, 1614—1617 (k. 130—132v).
- e. W sprawie zabrania bydła i innych krzywd zadanych poddanym klasztornym, 1614—1617 (k. 133v—137).
- f. W sprawie krzywd wyrządzonych poddanym konwentu przez Gabriela Kowalskiego, 1613—1615 (k. 137—138v).
- g. W sprawie zabrania siedmiu stajów roli przez Kowalskiego, 1614—1615 (k. 138v—140).
- h. O zabranie łąki z Janem i Gabrielem Kowalskimi, 1615 (k. 140v—141).
- i. W sprawie podziału dóbr, lasów i łąk z Janem, Gabrielem i Marcjanem Kowalskimi, 1614—1619 (k. 141v—158).
- j. Roszczenia wobec konwentu innych dzierżawców, 1615 (k. 159—160).

Część 2 kopiarza od karty 173v do końca, łącznie z przypadkowym wpisem dokumentu na k. 161—161v, nie posiada żadnego układu. Wpisów dokonywano w zależności od potrzeb lub chęci przeorów. Załączony regest dokumentów w języku polskim pozwala zorientować się w chronologii wpisów, treści poszczególnych dokumentów i poniekąd w ilości braków.

Sprawą zupełnie odmienną od dotychczasowych jest stosunek kopistów do autentyczności dokumentów. Jest to problem, który należy poruszyć przy okazji zagadnień merytorycznych dzieła. Potrzeba tego omówienia wiąże się z podważeniem autentyczności aktu erekcyjnego konwentu z 1401 r. oraz darowizny Wierusza, dziedzica Kątów, z 1413 i rzekomej aprobaty arcybiskupa Mikołaja Trąby z 1421 r. Wszystkie trzy wymienione akta zakwestionował przed laty ks. Fijałek⁴⁹, wyliczając kilka argumentów jako dowodów fałszerstwa, których tutaj powtarzać nie będę. Postawił hipotezę ich kompilacji w okresie przedtrydenckim, lub do pierwszej połowy XVII w. Opinię jego przyjęli wszyscy bez wyjątku późniejsi historycy, zajmujący się dziejami Wieruszowa. Słuszność doskonałego historyka

⁴⁹ Zbiór dokumentów s. 93—96, 115—116, 153—155.

i wydawcy nie ulega wątpliwości, faktem jest jednak, że nie odrzuca on samej fundacji, choć przyjmuje jej początek najpóźniej na koniec 1404 r., czego jednak nie potrafił, niestety, udokumentować.

Jak na to zagadnienie patrzyli nasi kopiści, trudno dziś odpowiedzieć. To, co przekazały nam akta naszego kartularza, wnosi nieco więcej niż to, co napisał ks. Fijałek, który kopiarza nie znał. Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że o. Królik pod skopiowanym dokumentem z 1401 r., notując słowa: „Extat haec in pergameni scripta cum duobus sigillis rubro panno obsutis”, wraz z adnotacją o sygnaturze: „sub signo A rubro” (k. 2v), dysponował nieznany dziś dokumentem, który wymieniają oblaty wieluńskie z 1594 r.⁵⁰. Przegląd archiwalnych regestów nasuwa pewne wątpliwości, dlaczego oryginał, z którego miał korzystać, nagle zaginął, podczas gdy wszystkie z wyjątkiem tego, dziedzica Kątów i arcybiskupiego zachowały się do dzisiaj. Prawdopodobnie także współcześni Królikowi nie znali go już i kopiowali zapewne z naszego kodeksu. Odnieść to należy do kartularza o. Lasoty⁵¹ i anonimowego kopisty z końca XVII w.⁵². Pewne stanowisko krytyczne zajął już w tej sprawie o. Meress, który w zestawie regestów nie wspominał problematycznych dokumentów⁵³, ale przywileje fundacyjne rozpoczął od r. 1404. Znamienną jest uwaga o. Królaka pod rzekomy dekret abpa Trąby, która brzmi: „extat cum sigillo eiusdem Ill[ustris]m D[omi]ni Primatis” bez podania materiału, na którym go napisano i rodzaju pieczęci, opisywanych zwykle gdzie indziej. Czyżby więc w okresie działalności o. Królaka posługiwano się niewłaściwym dekretem o niepełnych cechach dyplomatyki, który po skopiowaniu po prostu zniszczono, jak uczynił to świadomie Staszewski odnośnie oryginału transakcji prowincjała Łukasza z roku 1573? Pytanie zostaje i tym razem bez odpowiedzi. W pewien kłopot wprawia jednak późniejsza uwaga anonimowego kopisty, tuż po dekrete Trąby, że wszystkie uprzednie przywileje zostały oblatowane w księgach grodzkich wieluńskich dnia [6 IV] 1594⁵⁴. Kronikarz nie podał jednak bliżej, o które akta konkretnie chodzi, oraz czego dotyczyła sama oblata. Udało się sprawdzić, że ingrosowanie aktu w księgi grodzkie wieluńskie miało miejsce w 1594 r. „de verbo ad verbum”, a wciągnięcia dokonał Walenty z Miedźna, wikariusz konwentu częstochowskiego, w imieniu prowincjała⁵⁵. Można powiedzieć, że uwaga kopisty w kartularzu jest niepełnym i pamięciowym może wspomnieniem pewnych akt, które zaistniały celem zapewnienia możliwie największego spokoju w życiu konwentu.

Obojętnie, co jeszcze uda się słusznego powiedzieć w tej sprawie, trzeba z dużą uwagą prześledzić ponownie całą działalność ojców z końca XVI stulecia, czy właśnie wśród nich nie znajdzie się instrumentu sprawczego zrodzenia omawianych akt. Zobaczymy jeszcze później, że obrony ich podjął się o. Królik, który w najbardziej trudnych sytuacjach prawnych i historycznych konwentu zdawał się być jedynym ich znawcą i potrafił przekonać wszystkich o słuszności bronionej sprawy. Najlepszym przykładem jego interwencji może być sukces odniesiony w sprawie strojeckiej, gdy w dniu 20 października 1643 r. przybył do Strojca, jako delegat prowincjała, by zawrzeć umowę z Tomaszem Olewińskim. Dowiódł

⁵⁰ AGAD. Libri relationum castri Vielunensis. T. 3 k. 29v—31.

⁵¹ AJG 575 s. 359—361.

⁵² AJG 1663 s. 21—24.

⁵³ AJG 2256 s. 245.

⁵⁴ KW k. 5.

⁵⁵ AGAD 197 s. 46.— Libri rel. castri Viel. T. 3 s. 29 nn.

wówczas prawa konwentu do posiadania 6 i pół ogrodów tamże, danych jakoby aktem fundacyjnym z 1401 r.⁵⁶.

Ponieważ w tej chwili nie nadszedł jeszcze czas, aby wypowiedzieć ostatecznie zdanie na temat daty kompilacji dokumentów, trzeba przynajmniej powiedzieć to, że nasz kopiarz jest pierwszym kodeksem, który podał dokumenty autentyczne i falsyfikaty *in extenso*. Opinie historyków co do czasu powstania falsyfikatów zdają się zbiegać na okres nagromadzonych spraw sądowych z Pudłowskimi⁵⁷. Jest w tym dużo prawdopodobieństwa, ale warto pamiętać, że potrzebę stworzenia takiego aktu odczuwano zawsze, a nawet przypuszczalnie dysponowano już jakimiś dokumentami podobnej treści o wiele lat wcześniej, np. przy okazji pierwszego znanego procesu konwentu ze wspomnianym wyżej Lutoldem Galowskim vel Galewskim w r. 1498/9⁵⁸, czy z Kowalskimi w 1509⁵⁹. Etapem początkowym, tkwiącym w genezie rodzenia się naszego kodeksu był jednak r. 1573, gdy prowincjał Łukasz wydzierzawił Pudłowskim podstępnie, jak napisał o. Staszewski⁶⁰, trzy wsie: Ciecuiów, Żytniów i Strojec. Ponieważ w sprawach odzyskania tych dóbr pracował ówczesny prokurator spraw prowincji o. Marcin Mleczyński, on więc może być ogniwem narastających konfliktów i wytworzonych tym samym różnych akt. W kolejności przyszli potem inni, aż doszło do scalenia pełnej dokumentacji, przedmiotu naszego studium.

Jak przedstawia się sprawa autentyczności dalszych dokumentów, odpowiedzieć nie jest rzeczą prostą. Nie udało się jeszcze przeprowadzić tak szczegółowej analizy tekstów, jak to uczynił ks. Fijałek w wypadkach wyżej zreferowanych. Mimo to można stwierdzić, że pierwsza partia dokumentów, na ogólną sumę 210 odpisów, posiada 86 odniesień do oryginałów, co stanowi 41% całości, nie biorąc pod uwagę faktu, że większość z pozostałych posiadała również te same odnośniki z sygnaturami do źródła jak w wypadku odpowiedników aktowych, zachowanych i sprawdzonych.

Zestawu takiego dla drugiej grupy akt nie udało się przeprowadzić, ponieważ treściowo zostały bardzo wmieszane w liczne opisy kronikarskie, które zresztą są same dla siebie jedynymi przekąźnikami źródłowymi. Poprzestaję zatem na zbiorczym wykazie akt całego kodeksu, który został ujęty w podwójnej wersji: 1) jako zestaw akt samoistnych oraz transumptów w postaci złożonych dokumentów i wszystkich pozostałych uwag; 2) jako wykaz ilości akt znajdujących się w dokumentach transumowanych.

Ad 1. Tablica zbiorcza dokumentów według zestawu kopisty:

nazwy grupy aktowej	ilość	%
dokumenty samoistne	228	80,6
transumpty	33	11,6
inne opisy i zestawy	22	7,8
ogółem	283	100,0

⁵⁶ APP. T. 2 s. 304, 401—405.

⁵⁷ Zbiór dokumentów s. 93, 153—154.— B a r e ł a: Z przeszłości s. 41.

⁵⁸ AGAD, SAW 197 k. 23.

⁵⁹ AJG 87 dypl. (dekret z 3 III 1509).

⁶⁰ KW k. 8.

Ad 2. Tablica zbiorcza ilości dokumentów z transumptów:

specyfikacja	ilość do- kumentów	wzrost akt
po 1 dokumencie	31	31
po 2 dokumenty	2	4
po 3 dokumenty	1	3
razem	34	38 + 283 akt samoist- nych wg ko- pistów
ogółem		321 akt — doku- mentów szcze- gółowych

Tablica druga i zestaw 321 akt stanowi odtąd podstawę dalszej naszej analizy treści w rozdziale o wystawcach i odbiorcach dokumentów.

b. GENEZA I OKOLICZNOŚCI POWSTANIA RĘKOPISU

Omawiany przez nas kodeks dokumentów wieruszowskich sprawiał duże trudności z ustaleniem chronologii i okoliczności powstania dopóty, dopóki nie udało się ustalić jego twórców. Obecnie przyjąć należy, że kopie sporządzane ręką o. Królika pochodzą nie wcześniej jak z r. 1623, ponieważ ostatni włączony do nich dokument dotyczy sprawy zaszej w dniu 8 III 1623. Rok ten możnaby uważać w pewnym sensie za kres działalności pisarskiej Królika, piastującego już conajmniej kilkanaście miesięcy urząd prowincjała, który siłą rzeczy nakazywał mu powierzenie kopiowania dalszych akt komuś innemu. Wybór padł na młodego wówczas zakonnika o. Adriana Bartkowicza. Przekazał mu zapewne swój rękopis skopiowanych 64 dokumentów i, jak się zdaje, zbiór luźnych akt, zebranych własną starannością. Ale nie tylko współczesne akta interesowały go w tej akcji kolekcjonera. Zbierał i wpisywał również akta uprzednio związane z konwentem i jego dobrami, poczynając od dokumentu z r. 1368 dla wsi Świby, poprzez omówione już falsyfikaty i autentyki fundacyjne z pierwszych lat XV w. Ponieważ zaś we współczesnych mu czasach zapisy poprzednich fundatorów były często lekceważone albo podważane przez dziedziców i dzierżawców, a przy tym odczuwano brak pewnej ciągłości dokumentacyjnej, dlatego też starał się powiązać je w jeden łańcuch, u którego początku były sprawy uprzednich dzierżaw, zamian i kupna różnych właścicieli aż do czasu nabycia ich przez konwent. Współczesne mu dokumenty, będące w większości aktami postępowania sądowego, ustawiał w logicznej zależności od dokumentów poprzednich.

Większość akt spraw wieruszowskich sięga pierwszych lat XVII w. w związku ze sporem konwentu z Olewińskimi o dobra strojeckie. Spór ten zaczął się ok. 1601 r., bowiem dokument z dnia 29 IV 1602 wprowadził nas do sprawy już ciągnącej się wcześniej (k. 86). Bliższych danych określenia poruszanego problemu nie sposób tu podać, skoro nie mogli tego dociec ani sam Królik ani redaktor kodeksu Staszewski. Oto tenże Staszewski wypisał na karcie tytułowej do tej sprawy „rok 1600”, jako etap początkowy procesu, zostawiając wolne miejsce na uzupełnienie. Istotnie urobiono cyfrę roczną na 1603 i kto wie czy nie ręką Królika, bo dukt

interpolacji zdradza go dość wyraźnie. Tak więc długa litania następnych procesów miałyby swój początek w 1603 r., co wcale nie wydaje się prawdziwe, bowiem wspomniany już dokument z 29 IV 1602 nakazuje przesunąć datę początkową sporów najpóźniej na r. 1601. Ale pomijając problem kilkumiesięcznej różnicy daty procesów, trzeba obecnie powiedzieć, że o. Królik zainicjował w znanej nam dzisiaj partii kodeksu trzy odrębne grupy zagadnień: 1) akta fundacji klasztoru w Wieruszowie, 2) akta spraw wsi Świba i 3) akta spraw wsi Strojec. Dalszych już nie rozpoczął, przekazując materiał następcom.

Ad 1. Akta fundacyjne objęły 6 dokumentów z l. 1401—1421 i stanowiły w pewnym sensie wyczerpującą dokumentację praw, związanych bezpośrednio z fundacją i nabywaniem dalszych dóbr. W czasie kopiowania nie dysponował zapewne bogatymi archiwaliami, skoro nie wpisał ich sam, jak również nie przekazał ich Bartkowiczowi, a braki dostrzega się dość liczne, że wspomnę akt sporu darowizny Lutolda Galowskiego względem konwentu z 1498 r.⁶¹ i akt sporu konwentu z Kowalskimi z 1509⁶². Czy istotnie brakowało tych i innych dokumentów oraz czy w ogóle żadne podobne nie miały miejsca, trudno powiedzieć. Niemniej wydaje się raczej mało prawdopodobne, by w okresie blisko dwóch stuleci nie zaszły inne zdarzenia prawne.

Ad 2. Akta spraw do wsi Świba sięgają wstecz od 1368 do 1621 r. i zawierają 21 dokumentów, które o. Królik zdążył zebrać, względnie postarał się o ekscerpty z odnośnych urzędów.

Ad 3. Akta spraw do wsi Strojec sięgają w jego redakcji r. 1570, tj. czasu zamiany dóbr między konwentem a Anną Kowalską. O następne zabiegał ówczesny prokurator spraw albo sam Królik, lecz bezskutecznie. Dlatego też włączył wspomniany przed chwilą dokument z 1602 r. jako konsekwencję wcześniejszego procesu.

Sam o. Królik, interweniujący w kilku sprawach, siłą rzeczy pozostawił swe piętno w treści samych dokumentów. Nic też dziwnego, że kopiowanie tychże akt należało w pierwszym rzędzie do niego. Skoro jednak zjawily się obiektywne przeszkody, aby dzieło doprowadzić do końca, przekazał je Bartkowiczowi, który w precyzji paleograficznej i talencie skryby nie ustępował mu wcale. Do Bartkowicza więc należało skopiowanie całego materiału, skolekcjonowanego przez prowincjała, na którym porobił on wiele dorsalnych uwag w postaci regestów, oryginalnych dat itp.

Zachowana do dzisiaj partia współczesnych dokumentów, z których korzystał Bartkowicz, pozwala stwierdzić, że dysponował on dość dużym zestawem akt, które najpierw poszeregował w wiązki zagadnień, dając im podobne tytuły i sygnaturę jak w kopiarzu⁶³. Podobną pracę przygotowawczą spełnił prawdopodobnie dla Bartkowicza o. Staszewski, który także na wiązках kilku akt wypisał analogiczne tytuły, np. „Actio nona cum d. Joanne Łaszewski de extraditione subditi Gzeksza et pro vulneribus illatis”⁶⁴, co odpowiada temu samemu numerowi działania sądowego i tytułowi w kopiarzu (k. 52). Zresztą, jak wiemy, Staszewski będąc już współtwórcą doskonałych w tym czasie kartularzy zabiegał chyba i tutaj o możliwie pełne zebranie materiału. Pozwała na to przypuszczenie mała notatka, wpisana jego ręką na marginesie zestawienia kłopotów prawnych konwentu jasnogórskiego i wieruszowskiego z kilku dziedzicami, m.in. z Olewińskimi. Píše bowiem: „te sprawy olewińskie odesłałem księdzu przeorowi wieruszowskiemu”⁶⁵. Uwaga ta

⁶¹ *Matricularum summaria*. Pars 2 nr 1288.— K o c z y: Dzieje s. 69.

⁶² AJG 87 dypl.

⁶³ AJG 1583 od s. 13 do końca z pewnymi wyjątkami.

⁶⁴ AJG 1584 s. 159.

⁶⁵ AJG 809 s. 7.

pochodzi z ok. 1629 r., a więc z czasu, gdy kopiarz wieruszowski został już w swej I części napisany i o. Staszewski poczynił zapewne redaktorskie uzupełnienia, właśnie dzięki tamtym dokumentom. Zamierzał też, być może, spisać wszystkie dalsze sprawy sporne w ramy naszego kopiarza, ale ostatecznie, poza ogólnym scharakteryzowaniem sporu z Olewińskimi, ani jednego dokumentu nie przepisał.

Powyższe jednak dwie daty skrajne — 1623 czyli przybliżone zakończenie prac o. Królika, oraz uwaga o. Staszewskiego z ok. 1629 r. mogą wchodzić w tej chwili w rachubę czasu powstania drugiej części kopiarza, spisanej ręką o. Bartkowicza. Powody kopiowania przez niego akt nie były wcale inne niż jego poprzednika; także metoda narzucona przez Królika została teraz w pełni przyjęta. Bartkowicz skopiował zatem 141 dokumentów jako dalszy bieg spraw, które rozpoczął Królik w odniesieniu do wsi Strojca i Świby. Do niego jedynie należy zainicjowanie kopiowania akt wsi Ciecuiowa i Żytniowa. Dla wsi pierwszej obejmowały one l. 1527—1620, a dla drugiej 1614—1619.

O tym zespole akt można powiedzieć, że dotyczy łańcucha praw dawnych oraz obecnych właścicieli dóbr i możliwie pełnego zestawu procesów sądowych konwentu. Kopistom nie chodziło o kolekcję akt obojętnych konwentowi, bowiem jak Królikowi zależało na skopiowaniu kilku dokumentów podstawowych dla fundacji wieruszowskiej, tak teraz jego kontynuatorom na tym, by udowodnić krzywdy doznane od dzierżawców. W istocie powstała w dziejach konwentu taka sytuacja, że w 1573 r. prowincjał Łukasz wydzierżawił Melchiorowi Pudłowskiemu dobra konwentu w Ciecuiowie, Żytniowie i Strojcu za cenę 1000 florenów. Zorientowano się szybko w niekorzystnych warunkach transakcji, ale na odebranie dzierżawy paulini nie umieli znaleźć bliższych argumentów. Rozpoczęli więc roszczenia sądowe w 1612 r., a gdy sądy przyznały dożywocie dzierżawy żonie Pudłowskiego i jego synowi, wtedy zakonnicy zarzucili im wyniszczenie dóbr dzierżawionych i liczne krzywdy. Tak więc r. 1573 był pewnym momentem zrodzenia się licznych dokumentów procesowych, tworzących nasz kopiarz. Akta poprzednie miały być teraz tłem do licznych rozgrywek prawnych konwentu z sąsiednimi dziedzicami. I kiedy po latach doprowadzono do częściowej zgody, odzyskano dobra i osiągnięto pewną satysfakcję, wówczas kopiarz przestano kontynuować.

Aby lepiej tę sprawę zrozumieć, warto prześledzić niektóre działania i poznać inicjatorów akcji. Na pierwszym miejscu pojawia się wspomniany już o. Marcin Młeczynski, procurator causarum prowincji, który oprócz prób odebrania dzierżawy Pudłowskiemu, prowadził zarazem szereg spraw innych. We wszystkich chodziło jednak o przeciwdziałanie zubożenia materialnego poddanych klasztornych w dzierżawionych majątkach oraz przeciw pustoszeniu tych dóbr. Występował on ze skargą na współdziedziców ciecuiowskich — Jana Łaszewskiego i Gabriela Kowalskiego. W dokumentach występuje on 16 razy, zwykle jako gorący rzecznik praw konwentu do dóbr i szczerzy obrońca ciemniejących poddanych do tego stopnia, że jak pisze o nim o. Staszewski: „w sprawach wieruszowskich laborując, na tej pracy w Ciecuiowie umarł”⁶⁶.

Nie on jedyny, oczywiście, reprezentował sprawy domu wieruszowskiego lub prowincji. Doszukując się genety narastających konfliktów, trzeba wymienić ówczesnych dziedziców, z którymi paulini prowadzili zatargi sądowe, a więc:

1) z Albertem Olewińskim, dziedzicem w Praszce i Strojcu, w l. 1602—1620 o młyn i łąki tamże, o odszkodowanie poddanym klasztornym oraz o zabranie karczmy;

⁶⁶ KW k. 10.— AJG 77 s. 338.

2) z Kasprem i Zofią Pudłowskimi w l. 1612—1614 o zwrot dzierżawy w Cieciułowie, Strojcu i Żytniowie;

3) z Janem i Mikołajem Łaszewskimi, współdziedzicami cieciułowskimi, w l. 1602—1620 o podział dóbr na skutek przeniesienia kopców, wycięcia drzew, zniszczenia pasieki, odcięcia pewnych łąk i przymiarków poddanym, o porwanie poddanego klasztornego Gzekszy, razem 13 akcji sądowych;

4) z Janem, Gabrielem i Marcjanem Kowalskimi, dziedzicami Cieciułowa i Żytniowa, w l. 1615—1620 o zagarnięcie sadzawki sołtysiej, o krzywdy względem poddanych konwentu, zabranie łąki i w sprawie podziału dóbr;

5) z Łazarzem Bąkowskim o dzierżawę w Żytniowie w l. 1614—1617, o skrzywdzenie poddanego Wita Kalisza, zranienie trzech innych poddanych, zakaz wypasu bydła na łąkach itp.;

6) z Krzysztofem Grodzieckim, Warszyckimi i innymi, mniej licznie reprezentowanymi w dokumentach kopiarza.

Z drugiej strony na uwagę zasługują: prowincjał Marcin Kamocki, występujący dwukrotnie w r. 1603 w sprawie podziału dóbr cieciułowskich (k. 25v—28); prowincjał Walenty z Warty — pięciokrotnie w l. 1612—1616 w sprawach poddanych konwentu i podziału dóbr (k. 1v—17, 112—113, 179, 247—251) oraz prowincjał Piotr Nigrycy — dwukrotnie w 1612 z okazji odzyskania dóbr konwentu (k. 16—18).

Dużą rolę w omawianych procesach odegrali także: przeor wieluński Walenty z Miedźna, występujący siedmiokrotnie w l. 1616—1617 (k. 54, 93v, 100, 100v, 156 i 176); przeor miejscowy Jan ze Zgierza — sześciokrotnie w l. 1619—1621 (k. 62v—89v, 101v—102, 156) i Melchior z Zegrza, również miejscowy przeor, czterokrotnie w l. 1615—1620 (k. 42v—45, 54v—55, 116v).

Rolę jednak niewątpliwie specjalną w tych procesach odegrali ówczesni prokuratorzy spraw, którzy zabiegali o pomyślne rozwiązanie konfliktów i możliwie największe korzyści dla konwentu. Oprócz wymienionego zatem o. Mleczyńskiego, na uwagę zasługują: najpierw o. Królik, Michał Żeromski, Aleksander Rzecki oraz ze świeckich prokuratorów, występujących w interesie konwentu: Tomasz Kaletnik w r. 1542 (k. 96—97), Jan Reklowski w l. 1613—1615 (k. 105v, 109, 140), Maciej Więckowski w r. 1614 i 1621 (k. 31v, 33v, 35, 49, 108) i inni.

Dla studium genezy powstawania urzędu prokuratora w kręgu samego zakonu ważne jest to wszystko, co dotyczy przede wszystkim ich członków. Warto przeto wspomnieć, że o. Królik, pełniąc obowiązki zakrystianina jasnogórskiego aż 18 razy w l. 1617—1620, występował przed sądami wieluńskimi i trybunalskim w Piotrkowie w sprawach poddanych (k. 34, 53v, 54, 93, 100v, 112, 113, 123—136) jak również i w kwestiach ogólnych, w których udało mu się doprowadzić do zgody z Janem i Mikołajem Łaszewskimi, Gabrielem Kowalskim czy częściowo z Łazarzem Bąkowskim (k. 54v, 55, 60, 101v—102, 116v—156). Wydatną pomocą służył mu o. Michał Żeromski, prawdopodobnie miejscowy przeor, który w r. 1617 występował 13 razy w tych samych prawie sprawach co i o. Królik. W następnych latach działali znowu w charakterze prokuratorów, chociaż o tym tytule nigdzie nie zanotowano, dwaj inni współbracia: Marcin Żabiński i znany nam skądinąd Aleksander Rzecki. Pierwszy występował w procesie z Janem Łaszewskim, Albertem Olewińskim i Gabrielem Kowalskim o zawłaszczenie sadzawki sołtysiej w Cieciułowie, o zabór dóbr w Strojcu i skrzywdzenie poddanych (k. 55, 88, 102, 165), drugi, oprócz powyższych spraw, także o zniszczenie łąk itp. (k. 90, 101).

Powyższy register jest tylko schematem orientującym, jak wielu ludzi zajętych było ówczesnymi konfliktami z dzierżawcami dóbr klasztornych lub współdziedzicami. Będę miał okazję nawiązać jeszcze do tych zagadnień gdzie indziej. Tutaj

należy dodać, że okolicznościami dalszymi, które przygotowały kodeks ówczesnych dokumentów sądowych, były właśnie te sprawy, które wytworzyły dwie zwalczające się nawzajem grupy ludzi na tle dóbr ziemskich, poddanych i ich uprawnień. One też, wraz z obroną praw uprzednich do dóbr fundacyjnych, należą integralnie do genezy powstania naszego kopiarza.

Akta omawianych procesów stanowią dla nas ciekawe źródło do ówczesnych problemów konwentu, z drugiej jednak strony są odbiciem pewnego odcinka prawodawstwa na Ziemi Wieluńskiej w l. 1602—1623. Nie znaczy to wcale, by poza tymi latami wyciszyły się spory i ustały procesy w konwencie. Tak nie było, albowiem jeszcze przez kilka następujących lat konwent procesował się z miejscowymi dziedzicami Tomickimi i zestawy tych sporów zawierają według opracowania o. Messa aż 76 regestów⁶⁷, niestety, nie uwzględnionych już w naszym kopiarzu.

c. KONTYNUACJA KOPIARZA I PÓŹNIEJSZE JEGO DZIEJE

Omówienie tego paragrafu odnosi się do drugiej części naszego kodeksu łącznie ze wszystkimi uzupełnieniami, jakie zostały wniesione do części pierwszej. A zatem dotyczą one wpisów znajdujących się na kartach: IVv, 5, 161—161v, 175v—262, 314—317.

O przerwaniu kopiowania akt i znów kontynuowaniu ich później mówiono już niejednokrotnie. Jednakowoż należy tu dodać, że zaprzestano wpisów zupełnie niespodzianie i nagle, bez włączenia wszystkich nagromadzonych materiałów i ukończenia nawet kopiowania zaczętego dokumentu nr 173. Mówiliśmy już o przyczynach, które zadecydowały, że o. Królik oddał swą pracę o. Bartkowiczowi, a ten z kolei przekazał ją o. Staszewskiemu. Pod ręką tego ostatniego urósł prawdopodobnie dzisiejszy kodeks, niestety nie uzupełniony zarówno treściowo jak i pod względem formalnym, mimo że dysponował on olbrzymim materiałem, który przekazał przeorowi wieruszowskiemu ok. 1629 r.⁶⁸. Czy w jego czasie kodeks miał jakąś zwartą całość, trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, że mógł ją mieć, choć on sam dysponował raczej luźnymi poszytami. Ich obecnego scalenia dokonano znacznie później, o czym świadczyć się zdają okładki najwcześniej z przełomu XVII/XVIII w., nadto obcięta osiemnastowiecznych glos marginalnych, np. na k. 226, 230 i innych. Wtedy też niewątpliwie dokonano owego niesłychanego wprost pomieszania zagadnień. Wymienione zatem uwagi pozwalają przypuszczać, że scalenia i oprawy dokonano wtedy, kiedy rękopis przekazano z Jasnej Góry do Wieruszowa. Kiedy to się stało, również brak wiadomości. Ale i tutaj trzeba założyć, że zdeponowany on został w drugiej poł. XVII w., mniej więcej za prowincjałatu o. Konstantyna Jaroszewskiego (1674—1680) i przeoratu o. Karola Baranowicza ok. 1674 r., gdy na k. 180 wpisał on kontrakt konwentu z Anną Biskupską. Poprzedziły go jednak trzy różne wpisy akt z l. 1536 (k. 161—161v), 1614 i 1652 oraz dwie wklejki jako ekscerpty z l. 1655—1657. Każdy z nich sporządzony został przez innego kopistę, bez zachowania dawnego stylu, z wyjątkiem regestów w kilku zaledwie wypadkach. Wpisy te świadczą niezbitnie o wyraźnej przypadkowości, bo trudno założyć tu celową selekcję czy użyteczność. Dopiero wtedy, gdy kopiarz stawał się coraz bardziej kroniką domową, wówczas nabierał wiele cech użyteczności dzieła dla następujących po sobie przeorów. Ale niestety, jak ówczesne kroniki notują bardzo skrupulatnie wszystkie wydarzenia domu i nie skąpią wzmianek o sprawach personalnych i administracyjnych, tak na ten temat nie

⁶⁷ AJG 2256 s. 263—274.

⁶⁸ AJG 809 s. 7.

można znaleźć prawie niczego. Pod tym względem charakter drugiej części kodeksu utrzymany został na pewnym pograniczu kopiariusza i kroniki kontraktów oraz od czasu do czasu spraw sądowych. Tutaj kronikarze, oprócz sporadycznych kopii, odnotowywali przede wszystkim główne myśli spraw procesowych lub umów. Styl zmienia się oczywiście w zależności od piszącego, pogarsza się wtedy, gdy niektórzy przeorowie zaniedbywali obowiązki dopilnowania wpisów, a następnymi próbowali je uzupełniać.

Po tych wstępnych uwagach, warto przyrzeć się niektórym kopistom drugiej części kodeksu. Na podstawie duktu pisma należy wymienić ich ok. 45-ciu, z tym że tylko dwunastu udało się zidentyfikować. Oto oni:

1) O. Karol Baranowicz, miejscowy przeor w l. 1674—1681⁶⁹, pisał na k. 180—183, 183v—188. Skopiował na nich: cztery dokumenty z l. 1674—1676, będące kontraktami, protestem i omówieniem procesu z kasztelanem Stanisławem Warszyckim, trzy relacje w tej sprawie i wreszcie przepisał tablicę, jak należy przypuszczać, będącą kamieniem węgielnym pod budowę nowego kościoła.

2) O. Zygmunt Stąpalski, przeor w l. 1699—1700⁷⁰, pisał na k. 206—209v. Kontynuował spisywanie akt od r. 1695 „*ex variis manuscriptis antecessorum [...] pro informatione et fundamento rerum habendo*”⁷¹. Odnotował zatem następujące akta: zatwierdzenie bractwa Różańcowego z 1628 r., dwa potwierdzenia bractwa Aniołów Stróżów z 1643 r., omówił stan posiadania zakrystii wieruszowskiej i wykaz ołtarzy ze szczególnym uwzględnieniem ich fundatorów i restauratorów, zapisy i zobowiązania ciążące na konwencie i wreszcie skopiował zapis mszalny Adama Siewierskiego z 1696 r.

3) O. Teofil Materski, przeor w r. 1708, przypuszczalnie kopista zapisu Zofii Brzeskiej z dnia 2 III 1708 r. Wpis ten obejmuje dwie strony na k. 213v—214. Dalejszy bieg spraw o życiu konwentu spowodowały nadzwyczajne zamieszania, o czym niżej.

4) O. Edward Lech, rezydent, albo o. Augustyn Czenczkiewicz, kaznodzieja. Bliższego określenia autora nie udało się ustalić, chociaż dukt pisma każe sugerować raczej rękę o. Lecha⁷². Opisał on na k. 213v—214 pierwszą fazę panującej zarazy w Wieruszowie w r. 1708, relacjonując o śmierci brata Rudolfa Nolla, przeora Materskiego i przygotowując grunt do tego wszystkiego, co miało nastąpić z nim i jego współbratem. Ten kronikarski opis zamknął się bez zakończenia sprawy, lecz uczynił to ktoś, kto zapewne uczestniczył w pogrzebie obu paulinów.

5) Ks. Paweł Jan Tuykiewicz, proboszcz kościoła parafialnego w Wieruszowie. Na k. 214—216v opisał wypadki od czasu śmierci o. Lecha, który zmarł 10 X 1708 r. Wspomniawszy zatem, że otrzymał wtedy księgę czyli nasz kopiaryz, wraz z kluczami do kościoła i klasztoru, przyniesione mu przez organistę Jakuba Orwińskiego. W krótkich słowach opisał, jak wyglądała opieka nad klasztorem, a potem poświęcił zmarłym paulinom długą elegię, pełną hołdu i uznania. Na końcu zamieścił uwagę, aby kopiaryz oddać pierwszemu paulinowi w konwencie, albo o. Jackowi Sznelewiczowi, który przebywał jako jego członek poza Wieruszowem z bojażni przed zarażeniem.

6) O. Jacek Rudnicki, prawdopodobnie rezydent wieruszowski, włączył na k. 218—219v dwa dokumenty z 1701 i 1708 r. Rozpoznanie duktu jego pisma na-

⁶⁹ APP. T. 5 s. 122 nn.

⁷⁰ APP. T. 5 s. 718, 752.

⁷¹ KW k. 206.

⁷² AJG 1582 s. 75: jego podpis.

stąpiło dzięki bliższej analizie powyższego tekstu z jego rękopisem żywotu błogosławionego Stanisława z Oporowa⁷³.

7) Hieronim Cieszkiewicz, przeor w l. 1713—1717⁷⁴. Na k. 221v spisał krótką historię kościoła wieruszowskiego, kilka drobnych szczegółów z budowy nowej świątyni, wyliczył przedmioty jakie sprawił i co w niej odnowił. Pismo jego jest również podobne do duktu manuskryptu innego żywotu błogosławionego Stanisława z Oporowa, jaki napisał tuż po ojcu Rudnickim⁷⁵.

8) O. Karol Jasiński, przeor w l. 1754—1758⁷⁶. Pisał na k. 222—223v do połowy. Zrelacjonował sprawę, że objął przeorat po śmierci o. Wiktora Karsznickiego w 1754 r. Omawiał dotychczasowe zapisy mszalne i brackie, fabrykę klasztoru, pomoc i zainteresowanie jego budową przez prowincjałów i innych.

9) O. Bazyl Kłodziński, następca po śmierci o. Jasińskiego czyli w l. 1758—1759⁷⁷. Pisał na k. 223v—225. Omówił najpierw swój przeorat i prace dokonane w kościele oraz klasztorze, zapisy mszalne i wreszcie kontrakt konwentu z Józefem Rychłowskim, dzierżawcą opatowskim.

10) O. August Świeragowicz, przeor w l. 1762—1765⁷⁸. Pisał na k. 227—247, omawiając sytuację prowincji i klasztoru w r. 1762, szczegółowo zaś sprawę propinacji zabraną przez Aleksandra Walewskiego. Skopiował nadto dekret sądu kondescensorialnego z 1763 r., umowę wstępną konwentu w tej sprawie, „komplanację”, poświadczenie darowizny młyna, wprowadzenie w jego posiadanie, kontrakt z młynarzem i cieślą S. Pasińskim i wreszcie wcześniejszy akt z 1752 r. o podziale dóbr wniesionych przez Stanisława Skrzetuskiego. Pismo jego jest niejednolite, ludzaco różne w partii pierwszej od końcowych.

11) O. Patrycy Mniński, przeor w r. 1765⁷⁹, przejściowo po śmierci swego poprzednika Augusta Świeragowicza. Pisał na k. 251v—252 do połowy, podając przyczyny objęcia przeoratu i kopiując manifest konwentu z 1764 r. przeciw dekretem sądowym o propinacji.

12) O. Franciszek Sieradowicz, przeor w l. 1765—1768⁸⁰, pisał na k. 252—255, poświęcając je w całości sprawom propinacji i stanowi ekonomicznemu konwentu w 1765 r. Potem gros wysiłku włożył w opracowanie praw konwentu do dawnych zapisów. Przeprowadził w tym celu wiele kwerend w księgach grodzkich wieluńskich i ostrzeszowskich, a owocem tego stał się długi zestaw zapisów, ze szczegółowym omówieniem fundacyjnych. Całość, jakkolwiek wyszła niestety bardzo chaotycznie, stanowi jednak pełne ujęcie tego zagadnienia i to jest dużym osiągnięciem prawie ostatniego kopisty.

Tytuł autorów i kopistów udało się zidentyfikować z ich pracami na kartach kopiarza. Bliższa i szczegółowa analiza pozwoliłaby niewątpliwie na rozstrzygnięcie dalszych tekstów i ustalenie ich autorów, ale nie jest to ważne, zwłaszcza, że zapisy w tej części kodeksu są bardzo fragmentarycznie wtrącone i o różnej tematyce. Nasz kopiarz przestał być pełnym odzwierciedleniem procesów sądowych, które i w tym czasie dręczyły paulinów wieruszowskich. Teraz kodeks objął problemy i materiały znacznie szersze niż dotąd, szkoda jedynie, że w sposób bardzo nieczy-

⁷³ AJG 1042 s. 5—7.— Por. Zbudniewek: Siedemnastowieczny żywot bł. Stanisława z Oporowa. *Vox Eremi*. 1958 nr 4 s. 46—51.

⁷⁴ APP. T. 6 s. 506—577.

⁷⁵ AJG 1042 s. 27—34.— Por. Zbudniewek: Życie bł. Stanisława z Oporowa. *Vox Eremi*. 1958 nr 5 s. 14—24.

⁷⁶ APP. T. 10 s. 466, 499.

⁷⁷ APP. T. 10 s. 864; t. 11b s. 5.

⁷⁸ APP. T. 11b s. 124.

⁷⁹ KW k. 251.— APP. T. 11b s. 216.

⁸⁰ APP. T. 11b s. 297, 322.

telny, niesystematyczny, by nie powiedzieć chaotyczny. Autorzy pomieszczyli tu opisy kronikarskie z aktami fundacyjnymi i procesowymi, bez żadnych tytułów i co więcej bez akapitów, ozdobnych inicjałów, regestów, podziałów marginesowych kart itp. Pisano w zasadzie chronologicznie, w zależności od narastającego materiału, dopisując nieraz akta starsze, nawiązujące do spraw sprzed laty, albo też włączając takie materiały jak: inwentarze, zestawy mesznego, juredyk itp. W tym stylu włączono do 2 części kopiarza 73 różne dekrety, opisy kronikarskie, zestawy spraw administracyjnych i kościelnych, stwarzając nowy rozdział w kodeksie, niemniej cenny jak poprzedni, z tym że innej wręcz treści źródłowej.

Dzieje rękopisu do lat najnowszych

Po przekazaniu rękopisu z Jasnej Góry konwentowi wieruszowskiemu w drugiej połowie XVII w. otrzymał on prawdopodobnie nową, obecną oprawę, foliacje i dwie wklejki oryginalnych ekscerptów. W r. 1708, w czasie szalejącej w Wieruszowie zarazy, po śmierci o. Edwarda Lecha, gdy zabrakło już w konwencie paulinów, przeszedł kodeks w posiadanie miejscowego proboszcza ks. Pawła Tuskiewicza, który jak mówiliśmy już, wpisał do księgi własne uwagi.

Kopiarz wrócił do klasztoru ok. 1710 r., kiedy to miejscowi paulini upraszali prowincjała o pośredniczenie w jego odzyskaniu⁸¹. W latach powolnego rugowania klasztoru z Wieruszowa, albo też raczej po jego kasacie, kodeks przedostał się do Archiwum Kapituły we Włocławku. Tutaj zajął się nim ks. Stanisław Chodyński, który wykorzystał zeń dość dużo materiału do swego studium o paulinach w Polsce i o samym konwencie wieruszowskim. Wciągnął go także do inwentarza, dając mu tymczasową sygnaturę nr 186, wypisaną na grzbiecie oprawy i na pierwszej koszulce. W Archiwum Diecezjalnym we Włocławku zdeponowany jest on do dnia dzisiejszego i znajduje się pod opieką ks. prof. Stanisława Librowskiego, który łaskawie użyczył mi go na czas studium.

ROZDZIAŁ 4

WYSTAWCY I ODBIORCY DOKUMENTÓW

a. WYSTAWCY DOKUMENTÓW

W kartularzu wieruszowskim skopiowano 321 dokumentów w 283 wpisach. Różnica między obiema sumami pochodzi stąd, jak już mówiłem w rozdziale opisowym kodeksu, że 38 dokumentów samoistnych włączono do urzędowych transumptów. Nasz podział dotyczy tutaj tej drugiej grupy czyli liczby 321 dokumentów, które zostały ułożone według następujących zespołów wydawców:

l.p.	nazwa grupy	ilość dok.	%
1	Dokumenty sądowe	162	50,5
2	Dokumenty grodzkie	97	30,2
3	Dokumenty osób i instytucji kościelnych	21	6,5
4	Akta fund., zapisy i uwagi kronikarskie	41	12,8
razem		321	100,0

⁸¹ AJG 1656 s. 47.

Ad 1. Dokumenty sądowe

Z powyższego zestawienia wynika, że największą ilość dokumentów, bo 50,5% stanowią w kopiarzu akta sądowe, które pozwalają określić go mianem księgi sądowej klasztoru. Dokumenty te składają się z następujących szeregów aktowych:

l.p.	nazwa sądu	ilość	%
1	Akta Sądu Ziemskiego Wieluńskiego	60	37,1
2	Akta Roków Ziemskich Wieluńskich	72	44,5
3	Akta Sądu Grodzkiego Ostrzeszowskiego	1	0,6
4	Akta Trybunału Koronnego Piotrkowskiego	21	13,0
5	Akta Sądu Kondescensorialnego	2	1,2
6	Akta Konsystorza Wieluńskiego	2	1,2
7	Akta Roków Skargowych i Sądu Grodzkiego Sochaczewskiego	2	1,2
8	Akta Sądu Kapturowego	1	0,6
9	Akta Sądu Powieśnego	1	0,6
razem		162	100,0

Na treść pierwszej grupy akt ziemskich składa się najpierw 55 pozwów, wydanych przez urząd sądu ziemskiego lub, w kilku wypadkach, przez Roki Ziemskie Wieluńskie i kamerę graniczną, celem stawienia się pozwanych na termin sądowy. Wszystkie pozwy wydane zostały przez urząd sądu grodzkiego w imieniu króla Zygmunta III, z wyjątkiem nr 46 i 170, wystawionych przez Stefana Radziejowskiego, kasztelana rawskiego i Marka Radoszewskiego, podkomorzego wieluńskiego w Radoszewicach. Pozostałe akta sądowe ziemskie tej grupy rozpatrują sprawy w instancji akt z charakterystycznym zaznaczeniem w intytulacji: „In positione iudicarii actorum”. Dotyczą one przede wszystkim przeniesienia spraw do roków ziemskich, adnotacji wniosków skargowych itp.

W grupie tej najliczniej, bo 44,8% występują akta roków ziemskich, będące werdyktami spraw toczonych z racji powództwa, wniesionego przez konwent do urzędu sądu ziemskiego, lub gdy zachodziła kłopotliwa sprawa, np. o zbiegostwo poddanego Gzekszy, o przeniesienie rozprawy na roku sądowe. Dekrety tej instancji orzekają: odroczenie i odłożenie rozprawy, nakazują wazję, orzekają kontumację, kondemnację czy banicję. Czasokres spraw obejmuje jedynie część 1 kopiarza, a zatem dokumenty z l. 1602—1621.

Z dekretem sądu grodzkiego ostrzeszowskiego spotykamy się w kopiarzu w jednym tylko wypadku, przy okazji sporu o dobra Myjonice (nr 10 reg.).

Akta Trybunału Koronnego w Piotrkowie występują tutaj jako kontynuacja sądów ziemskich i roków, na skutek apelacji i mocji. Stanowią zatem o rozstrzygnięciu sporu, odesłaniu go do ponownego rozpatrzenia, lub nakaz rewizji akt i wizji terenu spornego, nakazy przysięgi na dowód słuszności sprawy, odkłady itp. Obejmują l. 1612—1622, tj. od sprawy z Pułtowskimi, potem wyłącznie z okazji sporu z braćmi Łaszewskimi, częściowo z Albertem Olewińskim i braćmi Kowalskimi w jednym wypadku.

Z aktami Konsystorza Wieluńskiego i oficjała tamtejszego w osobie Alberta Terlińskiego spotykamy się w 2 wypadkach w l. 1655 i 1657. O innych mamy jedy-

nie wzmianki w kopiarzu, zwłaszcza przy okazji pokuty kościelnej, wymierzonej Krzysztofowi Golańskiemu (reg. nr 225).

Innego charakteru aktowego są dwa dokumenty specjalnej instancji, jaką był sąd kondescensorialny, zwołany na grunta graniczne Żytniowa i Strojca w 1752 r. (nr 252) i do Wieruszowa w 1762 r. (nr 265).

Z sądowymi aktami spoza okręgu Ziemi Wieluńskiej mamy do czynienia w dekrete wydanym przez Urząd Roków Skargowych Grodu Sochaczewskiego z 2 X 1612 r., do którego włączono także transumowany pozew kasztelana rawskiego.

Jedyny dokument sądu nadzwyczajnego kapturowego odnotowano z okazji kłopotliwego sporu konwentu z kasztelanem krakowskim Stanisławem Warszyckim w 1675 r. Również jeden dokument najniższej instancji czyli sądu powieśnego skopiowano z okazji skargi Jana Łaszewskiego z Ciecuiowa, na skutek krzywd zadanych jego poddanym.

Ad 2. Dokumenty grodzkie

l.p.	określenie topografii wydania	ilość	%
1	Akta grodzkie wieluńskie	58	59,8
2	Akta grodzkie ostrzeszowskie	32	33,0
3	Akta grodzkie kościańskie	1	11,0
4	Akta urzędu granicznego	6	6,2
razem		97	100,0

Kopiarz posiada stosunkowo duży, bo 59,8% dokumentów wydanych przez urzędy grodzkie wieluńskie i 33% ostrzeszowskie. Dekrety ich mają w zasadzie ten sam przedmiot merytoryczny, dotyczą tej samej treści, z tym, że wieluńskie omawiają dobra swego regionu i ostrzeszowskie swego, jakkolwiek nieraz sprawy są podwójnie oblatowane. W wieluńskich nadto większość akt stanowią wpisy skarg, zeznania z odbytych wizji, poświadczenia złożonych przysięg, dokumenty o wprowadzeniu w posiadanie, zapisy mszalne i brackie, akta sprzedaży i zawartych umów dwustronnych.

Rozpiętość merytoryczna akt ostrzeszowskich ma tu pewną przewagę nad wieluńskimi, bo wnosi szereg zapisów XV-wiecznych o transakcji wsiami tego okręgu.

Pewnym uzupełnieniem akt powyższych jest jedna oblata transakcji wsi Świba, dokonana w Kościanie w 1614 r.

Dokumenty innego pokroju niż omawiane — to akta graniczne, wydane na terenie, gdzie odbywały się rozgraniczenia dóbr pod kierunkiem podkomorzego. Akta te miały zwykle moc dekretów ziemskich wieluńskich czy też ostrzeszowskich. Kopiarz nasz zarejestrował sześć akt kamery granicznej podziału dóbr Ciecuiowa, Żytniowa, Rudnik i Strojca w l. 1602 i 1615, z tym że pierwszego dokumentu z 1602 r. kopista nie znał i nie wpisał in extenso. Akta te pokazują granice dóbr, stan zniszczeń, które były powodem sprowadzenia komisji granicznej z burgrabią na czele, względnie z sędzią surogatem wieluńskim, jak w dokumencie nr 176. Z aktami tymi wiążą się również pozwy, celem stawienia się na sąd graniczny, wydane przez urzędy grodzkie i ziemskie.

Ad 3. Dokumenty osób i instytucji kościelnych

l.p.	określenie pochodzenia	ilość	%
1	Dokumenty papieskie	1	4,7
2	Dokumenty prowincjałów zakonu	9	42,9
3	Dokumenty prymasowskie i biskupie	8	38,2
4	Dokumenty konwentu	2	9,5
5	Dokumenty duchownych obcych	1	4,7
razem		21	100,0

Ta grupa przedstawia w kopiarzu wieruszowskim zaledwie wycinek działalności poszczególnych duchownych, bowiem wiele tych akt znalazło swoje potwierdzenie w oblatach grodzkich i tam też zostały one zaszerogowane. Grupa ta nosi również cechy dość dużej przypadkowości wpisów, a do takich należy na pierwszym miejscu bulla Piusa VI z 1775 r. na temat świąt w Kościele. Nieprzypadkowe za to są jednak akta prowincjałów, odzwierciedlające zaledwie w części, jak dużym cieszyli się autorytetem i jak wiele od nich zależało w sprawach ekonomii dóbr i zagadnieniach życia zakonnego. Z akt wynika, że prowincjał rozstrzygał o przy należności urzędu sołtysiego w dobrach konwenckich w 1533 r., wspólnie z kapitułą zdecydował o przekazaniu sumy klasztorowi krakowskiemu w 1536, a potem w l. 1692—1762 inni prowincjałowie upoważnili kilku członków konwentu do przyjęcia darowizn, aprobowali zakładanie bractw i dokonanie transakcji pieniężnych.

Osiem dekretów, wydanych przez ordynariuszy miejsca, rozpoczął najpierw przywilej biskupa wrocławskiego Przeclawa z 1368 r., następny rzekomo arcybiskupa Trąby z 1421, zatwierdzający dotychczasowe przywileje fundacyjne konwentu, dalej akt ingerencji w sprawę sporne (nr 21) i wreszcie potwierdzenia bractw, darowizn brackich i akt z okazji poświęcenia kościoła w 1680 r.

Znikomą ilość dokumentów, bo zaledwie 9,5% wyszłych z konwentu, odnotowano jako prośbę o zgodę prowincjałską na przyjęcie zapisu i warunki układu z dziedzicem Walewskim w 1763 r. Jedyne dokument obcego duchownego, nie należący do grupy oblatowanych, stanowi dekret prowincjała dominikanów Grochol- skiego potwierdzający założenie bractwa Różańcowego.

Ad 4. Dokumenty fundacyjne, zapisy i uwagi kronikarskie

l.p.	rodzaj wystawionych dokumentów	ilość	%
1	Akta fundacyjne	6	14,7
2	Dwustronne umowy	13	31,7
3	Zestawy zapisów mszalnych i brackich	5	12,2
4	Zapisy kronikarskie w ogólności	9	22,0
5	Opisy kościoła i ołtarzy	3	7,3
6	Inwentarze biblioteczne	3	7,3
7	Jurydyki	1	2,4
8	Zapisy mesznego	1	2,4
razem		41	100,0

Powyzszy zestaw świadczy o dużym zróżnicowaniu akt kopiarza, w tej zaś grupie także o sporym pomieszaniu zapisów kronikarskich z pewnymi dokumentami, z których stworzono już wątki narracyjne, nierzadko z powołaniem się na osoby lub urzędy wystawienia dokumentu. Pomieszenie takie istnieje zatem w opisie kościoła i narracjach kronikarza, nadto w zapisach fundacyjnych brackich i mszalnych, zarówno przy uwagach kronikarskich jak w sprawach kościelnych. Odcinają się od tego jedynie pierwsze dokumenty fundacyjne do 1420 r. w liczbie sześciu, będące samoistnymi aktami bez poświadczeń urzędowych, stąd ich przynależność do własnej grupy.

Specyficzny charakter dokumentów mają umowy dwustronne, zajmujące tutaj 13 pozycji aktowych, a dokonane przez dwie strony, z reguły przez konwent i różnych kontrahentów. Sporządzone zostały w miejscach, gdzie dokonano aktu zgody, umowy czy transakcji, a więc w Żytniowie, Ciecuiowie czy najczęściej w konwencie. Obejmują one wstępne kontrakty lub poświadczenia z l. 1615—1766. Meritum tych dokumentów wnoszono niejednokrotnie do transumptów grodzkich z całkowitym, niestety, pominięciem strony testatoryjnej.

Opisy kronikarskie w ogólności dotyczą siedmiu scalonych wątków życia konwentu — z l. 1708, 1715—1755, 1765—1766 i po 1766 r., nadto zdarzenia w prowincji z l. 1762—1763, stan posiadania dóbr, relacje o budowie klasztoru, restauracji folwarków, kupnie sprzętów i wreszcie opisy różnych krzywd, które konwent ponosił od dziedziców.

Zapisy mszalne przewijają się w kopiarzu od końca XVII a specjalnie od XVIII w. Mają one charakter darowizn pojedynczych oraz zestawy zbiorcze, uzupełniane innymi aktami. Zestawy zapisów fundacyjnych mszalnych mają tutaj ciekawy wykaz przemian, jakie zachodziły w tych sprawach, a więc zmiany lokaty sum pieniężnych, powiększenie lub zmniejszenie ich, utrata lub zagubienie śladów fundacji itp. W sumie zestawy te są wyjątkowo bałamutnie potraktowane i rozszyfrowanie ich sprawia nielada kłopot, zwłaszcza w wypadku nr 274 i 279.

Noty opisujące kościół i jego wyposażenie, w liczbie trzech, są również zbiorczym zestawem historii, pewnych spraw kościelnych konwentu wieruszowskiego, uzupełnianych przez inne opisy. Opracowane tu rejestry sprzętów, a zwłaszcza ołtarzy kościelnych, z wymienniem fundatora i restauratora, są dodatkowymi szczegółami w tej sprawie.

Inwentarze biblioteczne, jurydyki i zestaw mesznego wpisane zostały jako marginalne noty z życia konwentu i jego spraw administracyjnych i kulturalnych.

b. ODBIORCY DOKUMENTÓW

Zagadnienie logicznego uszeregowania dokumentów, podanych w kopiarzu wieruszowskim, budzi szereg słusznych zastrzeżeń i trudności. Odnotowano bowiem dokumenty, nieodnoszące się w ogóle do życia konwentu i te, które z całą pewnością zaadresowane zostały do ludzi, z którymi procesował się klasztor. Kopista odnotował jedne i drugie z całą skrupulatnością, na dowód wygranej lub przegranej sprawy, jaka prowadziła drogą wiązań łańcuchowych do zagadnienia, które chciał przedstawić. Sześćdziesiąt trzy umowy, uznane przez nas jako wielo- lub dwustronne, należą zarówno do konwentu jak i stron przeciwnych, zatem do kilku adresatów na równi. Te względy nakazywały wykonać dość sztuczny podział dla wszystkich kategorii odbiorców. Zestaw 321 samoistnych dokumentów dzieli się według odbiorców następująco:

l.p.	odbiorcy	ilość	%
1	Szlachta, jej poddani i inni	167	52
2	Konwent i jego poddani	67	20,9
3	Dwu i wielostronni kontrahenci	63	19,7
4	Duchowni spoza konwentu	3	0,9
5	Katolicy polscy	1	0,3
6	Dokumenty bez adresu	20	6,2
razem		321	100,0

Ad 1. Dokumenty wystawione dla szlachty, ich poddanych i innych

Grupa tych dokumentów jest najbogatszą ze wszystkich, bo obejmuje 52% ogółu akt. Lecz zestaw ten nie może mieć bezwzględnej pewności, bowiem faktycznie dokumenty te wiążą się integralnie z aktami grupy konwenckiej i następnym. Niemniej równe 50 pozwów sądowych, zarejestrowanych na łamach kopiarza, świadczy o dużej przewadze skarg, jakie konwent wniósł przeciw wielokrotnie już wspomnianym współdziedzicom i ich poddanym, na terenach swych posiadłości. Odbiorcami tej grupy akt są zatem:

l.p.	odbiorcy	ilość	%
1	Bąkowski Łazarz, dzierżawca żytniowski	39	23,2
2	Brzechwowie Franciszek i Anna ze Świiby	2	1,2
3	Kempiński Jan, dziedzic baranowski	1	0,6
4	Kobeliński Jan ze Świiby	5	3,0
5	Kochlewski Benedykt ze Świiby	4	2,4
6	Kowalscy Wierusz, Feliks, Jarosław, Jan i Anzelm	29	17,4
7	Krzywosądowie Mikołaj, Olbracht, Marcin, dziedzice Myjonie, Kierzna i Świiby	1	0,6
8	Łaszewscy Jan i Mikołaj z Cieciułowa	45	27,0
9	Mijomscy Jan, Andrzej i Piotr ze Świiby i Myjonie	6	3,6
10	Olewiński Albert ze Strojca	21	12,6
11	Piątkowscy Jan i Barbara ze Świiby	1	0,6
12	Pudłowscy Melchior, Zofia i Kasper, dzierżawcy w Cieciułowie, Żytniowie i Strojcu	4	2,4
13	Rudnicki Zygmunt, dziedzic z Rudniczysk	1	0,6
14	Szyszkowski Mikołaj, dziedzic wieruszowski	4	2,4
15	Walewski Kolumna Aleksander, dziedzic wieruszowski	2	1,2
16	Warszycki Stanisław, kasztelan krakowski, dziedzic wieruszowski	2	1,2
razem		167	100,0

Pomijając w tej tabeli możliwości względnych odchyień i bezpośrednich związków z następnym wykazem wielostronnych umów, można stwierdzić, że według zapisów wniesionych do kopiarza, konwent paulinów wieruszowskich miał wiele trudności ze wszystkimi dziedzicami, gdzie posiadano dobra, najwięcej jednak z Łaszewskimi, Bąkowskim i Kowalskimi. Powyższe zestawienie odzwierciedla zaledwie

w części stan rzeczywisty sprawy, nigdy jednak nie może być kryterium ustalenia pełnej listy odbiorców, pomijając już fakt inny, że kopiarz podał tutaj tylko fragment istniejących gdzie indziej dokumentów.

Ad 2. Dokumenty wytworzone dla konwentu

W grupie dokumentów zaadresowanych do klasztoru należy wyróżnić 40 przekazów ogólnych, co stanowi 59,7%, 26 dokumentów do spraw kościelnych, czyli 38,8% i wreszcie jeden dla sołtysa ciecuińskiego, zatem 1,5% całości.

Układ ten ma równie luźny stosunek do faktycznego stanu jak i poprzednie, z tym że spośród wymienionych tutaj dokumentów jedne stanowią wyłączone skierowanie do adresata, jakim był konwent, inne zaś tworzą powiązanie z poprzednimi czy też następnymi grupami. Takimi są pięć pozwów z l. 1612—1619 w celu stawienia się na termin w sprawach dzierżawy z Pudłowskimi oraz o krzywdy spowodowane Łazarzowi Bąkowskiemu i Janowi Kowalskiemu przez poddanych konwentu. Klasztorowi wieruszowskiemu przypisane zostały te akta o tyle, że we wszelkich pretensjach przeciw jego poddanym występowali zwykle paulini. Podobnie było także w wypadku dekretu prowincjańskiego dla sołtysa Rychały z 1541 r. Otrzymał on dekret, ale niewątpliwie za pośrednictwem paulinów, po czym zwrócił go do archiwum klasztorowego jako jego własność lub depozyt. Do grupy akt sądowych należą dwa remanesty Aleksandra Kolumny Walewskiego z 1766 r. Pozostałe zaś w największym zespole spraw procesowych i z wyraźnym adresem to: przywileje fundacyjne, nakazy płatnicze dla konwentu krakowskiego z r. 1541, następnie szereg dekretów sądowych, będących efektem skarg spowodowanych przez paulinów z Łaszewskimi, Bąkowskim i innymi, o czym wyżej. Dekrety te przyznają intronację w dobra sporne strojeckie i lasy żytniowskie, uwalniają poddanych od skutków prawnych za szkody uczynione współdziedzicom, czy wreszcie stanowią potwierdzenie apelacji do sądów wyższych instancji.

Innym typem akt odbiorcy konwentu są przywileje biskupie i osób duchownych, akta aprobaty dóbr (1421), instalacji bractw, ingerencji w sprawy sądowe, aprobaty zapisów ze strony ordynariuszy oraz prowincjałów i wreszcie postanowienia sądów niższych instancji kościelnych.

Ad 3. Akta kontrahentów

To wszystko, co powiedziano wyżej o współzależności odbiorców w konwencie i wśród licznych kontrahentów w sprawach układów, sporów itp., w tej grupie akt ma swoje potwierdzenie i odbicie. Wykaz ten jest następujący:

l.p.	kontrahenci akt	ilość	%
1	Grudziecki Krzysztof — Olewiński Aleksander — konwent — Kowalscy — Łaszewski Jan	5	8,0
2	Kowalscy między sobą	1	1,6
3	Krzywosąd Mikołaj — Strzałek	1	1,6
4	Krzywosądowie między sobą	1	1,6
5	Konwent — Łaszewscy — Pudłowscy	6	9,5
6	Konwent i poddani — Łaszewski Jan i poddani	7	11,1
7	Konwent — Tomicczy	1	1,6
8	Konwent — Kowalscy	10	15,9
9	Konwent — Olewiński Aleksander	8	12,7
10	Konwent — Bąkowski Łazarz	2	3,1
11	Konwent — Biskupska Anna	2	3,1
12	Konwent — Rychłowski Jacek	1	1,6
13	Konwent — Nieszkwoscy	1	1,6

l.p.	kontrahenci akt	ilość	%
14	Konwent — Walewski Kolumna Aleksander	5	8,0
15	Konwent — Pasiński Szymon	1	1,6
16	Konwent — Dybański Maciej	1	1,6
17	Warszycki Stanisław — Łaszewscy — konwent	8	8,0
18	Kowalscy — konwent — Gaszyńska Helena, przeorysza z Bolesławca	1	1,6
19	Warszyccy — konwent	2	3,1
20	Skrzetuski Stanisław — konwent — Gutkowski Michał — norbertanki bolesławieckie	2	3,1
razem		63	100,0

Bliższa analiza powyższych akt pozwoliłaby wnieść w ten podział szereg dodatkowych nazwisk, nade wszystko zaś chłopskich, którzy spowodowali pozwy lub przyczynili się do wszczęcia sporu. Ustalenie jednak tych spraw jest skomplikowane z wielu względów i rozbudowałoby wielce studium, co nie jest celem tego opracowania.

Ad 4. Dokumenty dla duchownych spoza konwentu

Kopiarz wieruszowski zarejestrował ich zaledwie trzy: pierwszy dla proboszcza wieruszowskiego z r. 1368, drugi dla altarzysty ostrzeszowskiego z 1580 i trzeci dla prowincjała Kiedrzyńskiego z 1714 r.

Ad 5. Dokumenty skierowane do katolików polskich

Grupę tę reprezentuje jedynie bulla Piusa VI, przeznaczona dla narodu polskiego.

Ad 6. Dokumenty bez adresata

Są to zapisy kronikarskie, noty, zobowiązania, inwentarze itp., nie będące przedmiotem zainteresowania wśród grup odbiorców.

ROZDZIAŁ 5

ZNACZENIE KOPIARZA JAKO ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW KONWENTU I REGIONU

O wartości każdego kodeksu dokumentów mówi się zwykle w sposób szczególny, gdy ilustruje on akta obce innym przekazom historycznym. Kopiarz wieruszowski jest w tej sytuacji, że 41% jego wpisów posiada do dzisiaj oryginały, względnie współczesne sobie widymaty. Mimo to, stanowi on źródło pierwszorzędного znaczenia, a szacowane może być podwójnie: 1) jako księga dokumentów, rejestrująca nieznanne gdzie indziej przekazy oraz 2) księga dokumentów, które zaledwie w części zostały opracowane i wykorzystane w studiach historycznych o Ziemi Wieluńskiej. Kodeks nasz nie jest rękopisem nie znanym dotychczas badaczom, owszem jego materiały wykorzystane zostały po części przez studia księży: Stanisława Chodyńskiego¹, Stefana Barely² i Walentego Patykiewicza³. Dwaj ostatni zapoznali z nim badacze, zarówno gdy idzie o dzieje odległe jak i ostatnie lata pobytu paulinów w Wieruszowie. Dzięki nim mogliśmy się już przekonać o wartości tego zbioru i jego użyteczności dla dalszych jeszcze opracowań.

¹ Paulini s. 475—476.

² Z przeszłości, *passim*.

³ Archidiaconat, *passim*.

Kodeks wieruszowski zatem jest przede wszystkim źródłem do dziejów konwentu. Jego układ i meritum dotyczy w istocie spraw podstawowych, a więc fundacji, bytu materialnego i twórczości klasztoru. Oprócz wymienionych cech obejmuje także bogatą problematykę zagadnień dalszych, a więc spraw materialnych, ekonomicznych, gospodarczych i kulturalnych, które dla historyka stanowią przedmiot specjalnego znaczenia.

Omawiany kopiarz zasięgiem swym obejmuje trzy ówczesne miasta Wieluńszczyzny: Wielunia, Ostrzeszowa i Wieruszowa, oraz kilkunastu wsi związanych z dobrami paulinów, czy też ich fundatorów. Jedne z nich ilustrują szereg spraw granicznych z Ziemią Śląską, inne natomiast z terytorium powiatu ostrzeszowskiego, wnosząc wszędzie bogaty materiał przemian, zachodzących w odniesieniu do poszczególnych posiadłości. Dotyczą więc dwóch odrębnych jednostek administracyjnych: powiatu wieluńskiego i ostrzeszowskiego, które od końca XIV w. posiadają wspólną organizację dla całego regionu. Dlatego też wsie, o których zaraz powiemy, integralnie wiążą się ze sobą administracyjnie i znajdują nierzadko wspólne cechy zarządu.

Tło topograficzne dla poszczególnych dóbr konwenckich rozciąga się w takim mniej więcej zakresie: w okręgu wsi Ciciułowa, Strojca i Żytniowa — do Starokrzepic, Zajączek, Jaworzna, Rudnik, Gany, Kowali i Praszki; w okręgu wsi Świby — do Kierzna, Myjoniec, Mirkowa i częściowo Chobanina. Zasięg aktowy samego Wieruszowa jest raczej ubogi, zwłaszcza do połowy XVII w.

Do topografii i organizacji życia kościelnego Wieruszowa i Świby wprowadza nas najstarszy dokument z r. 1368, a nawiązują doń następne, na marginesie sprzedaży miasta i wsi oraz przechodzenia ich w inne ręce. Tutaj zatem spotykamy się z szeregiem nazwisk dziedziców: Kempieńskich, Kobelińskich, Kochlewskich, Krzywosądów, Mijomskich, Kowalskich i Olewińskich. Akta ustawiają ich we właściwym porządku przynależności dóbr oraz przechodzenia ich między poszczególne rodziny. W momencie tych zmian zjawily się pierwsze sporne problemy, urosły skomplikowane szeregi spraw sądowych, które dla historyka stanowią przedmiot wielostronnych badań i wniosków. Można w nich znaleźć niejedyn material do przeróżnych zagadnień, nie uwzględnionych w ogóle w niniejszym studium.

Takim materiałem mogą być wszystkie sprawy, dotyczące samej procedury sądowej i aktowej, a więc ludzi z grona trybunału, kancelarii i administracji. Zagadnienia te z obecnej redakcji zostały jednak wyeliminowane na rzecz zakrojonej pracy w przyszłości.

Wracając do zagadnień topografii, o której ilustrują szeroko akta graniczne podkomorskie, trzeba powiedzieć, że w tej grupie wyjątkowe znaczenie mają dokumenty dotyczące podziału dóbr Kałówek, Myjoniec, Kierzna i Świby z r. 1473⁴, podział graniczny Kowali, Żytniowa, Ciciułowa i Gany z 1527⁵, podział lasów ciciułowskich z 1603⁶, częściowo także granic dóbr żytniowskich z 1619⁷ r. i inne.

Dokumenty te pozwalają ustalić dość dokładnie bieg granic między wsiami i poszczególnymi nawet domostwami, miedze dóbr danych dziedziców i chłopskich posiadłości. Przy tej okazji zawierają cenny materiał do lokalizacji lasów, stawów, pustek chłopskich, a także młynów, kuźnic, browarów i karczm. Ostatnie z wymienionych znajdują tu przypadkowe wspomnienie na marginesie sporów granicznych, toteż nie zawierają konkretnego materiału ich używalności i funkcjonowania.

⁴ Por. reg. nr 11.

⁵ Por. reg. nr 15.

⁶ Por. reg. nr 40.

⁷ Por. reg. nr 176, 179.

Są jednak, mimo wszystko, sygnałem rzeczowym, potwierdzającym istnienie danych obiektów.

Do topografii wtórnie odnotowanej na łamach kopiarza można by zaliczyć miasta bliższe, jak Bolesławiec, Ostrów, Piotrków i Wieluń, z racji wystawionych tamże akt, oraz Kępno, Częstochowę i Kraków — z okazji zawartych umów i wzajemnych kontaktów między konwentami jasnogórskim i skałecznym.

Chronologia

Mieliśmy już okazję zauważyć, że kopiarz obejmuje szeroki wachlarz czasu, poczynając od poł. XIV a kończąc na schyłku XVIII stulecia. Mówiłem już niejednokrotnie na ten temat, tutaj wypada jednak powtórzyć, że oprócz dokumentu bpa Przeclawa z 1368 r. i aktów fundacyjnych z pierwszej ćwierci XV stulecia, olbrzymie znaczenie mają akta do wsi Świba, jak również okolicznych z l. 1466—1622, czyli do końca części 1 kopiarza. Okresowi temu odpowiadają wyjątkowo liczne i o unikalnym znaczeniu dokumenty częściowych transakcji i darowizn, że wymienię tylko zapis świbski dla altaryzisty ostrzeszowskiego z 1580 r.⁸

Innego charakteru i na innym już terenie, ale w ściśle zamkniętych ramach czasu, określanym już niejednokrotnie na l. 1602—1626, obejmują akta procesowe wspomnianych trzech wsi konwenckich z okręgu wieluńskiego, z których cenne są przede wszystkim umowy familijne z Pudłowskimi i Kowalskimi.

Lata od poł. XVII do XVIII w. dotyczą już szeregu różnych zagadnień, są jednak tym cenniejsze, że posiadają charakter narracyjny, zarówno do spraw sądowych jak i wszystkich pozostałych.

Ludzie

Karty kopiarza wieruszowskiego zapełniły sprawy trzech grup ludzi. Pierwsza pochodzi z kręgu konwentu, druga spośród miejscowej szlachty, a trzecia z poddanych i mieszczan.

Krąg konwentu i jego członkowie nie wychodzą tutaj na pierwsze miejsce, jakkolwiek oni są twórcami spraw i powodem tworzącej się historii w danym okresie i miejscu. Kopiarz podaje 149 nazwisk paulinów, biorących czynny lub bierny udział w akcjach sądowych, lub w wypadku części 2 kopiarza jako członkowie domu. Spośród tej liczby 57 zakonników — to ludzie żyjący po poł. XVII w., 23 w drugiej poł. XVII, 46 od początku XVIII w. do r. 1787 i wreszcie 3 paulinów obcej narodowości. Zestaw powyższy, sporządzony świadomie dla kartoteki biograficznej, uzyskał tę cenną nowość, że poszerzył zasób wiadomości personalnych od czasu fundacji do lat 30-tych XVII stulecia, odkąd dość dużo materiału podają akta prowincji oraz luźne już dokumenty, zachowane w Archiwum Jasnogórskim. Dane powyższe, wyjęte z kopiarza, mają to zasadnicze znaczenie, że powiązały zdarzenia z poszczególnymi osobami, ich funkcjami społecznymi i odniesieniem do zagadnień współzycia sąsiedzkiego, o czym wypadnie jeszcze powiedzieć. Aby nie być jednak gołosłownym, należy dodać, że kopiarz wniósł szereg poprawek do katalogu prowincjałów⁹ i przeorów jasnogórskich¹⁰, pozwolił ustalić pierwszą listę przeorów miejscowych sprzed 1630 r., dalej wykaz kilku ekonomów oraz nieznanego dotychczas urzędu prokuratora spraw, który stał się niewątpliwie przyczyną długich i licznych procesów konwentu z miejscowymi dziedzicami. Ludziom tym i ich urzędowi należy się jeszcze mała uwaga, że występują w zasadzie jako delegaci prowincjała w charakterze znawców prawa i stanu rzeczowego dóbr kon-

⁸ Por. reğ. nr 29.

⁹ Por. Szafrańiec: Konwent s. 118.

¹⁰ Tamże s. 115.

wenckich. Prokurator ten występuje tu kilka razy sam, kiedy indziej jego rolę pełni przeor wieluński, prawdopodobnie ze względu na bliskość klasztoru i urzędu grodzkiego w Wieluniu¹¹. Zaistniały wypadki, że w charakterze prokuratora spraw występuje także sam przeor wieruszowski, względnie jego delegat, lecz są to fakty znacznie rzadsze i bodajże mniejszego znaczenia. W aktach fundacyjnych nie ma mowy o imionach paulinów, za to w późniejszych pozwach jest wymieniony sam przeor imiennie, albo ogólnie — jako konwentu wieruszowskiego lub jasnogórskiego. Dlaczego jasnogórskiego nie umiem na to odpowiedzieć. W aktach spornych występuje w zasadzie sam przeor, zaś w umowach, zwłaszcza od poł. XVII w., spotyka się szereg nazwisk członków domu i wreszcie w aprobach ogólnych — osobę prowincjała.

O działalności paulinów, oprócz tego co powiedziano w pierwszym rozdziale, można tutaj dodać uwagi, że akta kopiarza przynoszą wiele bardzo cennego materiału do współpracy z dziedzicami, do ich stosunku odnośnie spraw chłopskich i poddańczych, czy wreszcie samej organizacji klasztoru, kościoła i prowincji.

Akta sądowe pozwalają na wysunięcie niektórych założeń w sprawie ciekawej ewolucji ustosunkowania się zakonników do prywatnej własności chłopskiej i poddańczej, praw sołtysów itp. Zestaw taki, wymagający jeszcze bliższej analizy, wnosi już tę nowość, że paulini dość opornie i niechętnie szli za przemianami społecznymi w dziejach gospodarstwa wiejskiego np. rugowali z nich zależnych od siebie sołtysów. W aktach występują paulini jako rzecznicy interesów poddanych z racji urzędu, jak również dla oczywistych korzyści osobistych. W stosunku do szlachty zdają się być stanowczymi, choć nierzadko i ustępliwymi. Poprzez długie, bo kilkuletnie nieraz procesy, osiągnęli w końcu polubowne ugody, nie zawsze jednak dochodząc przysądzonego zysku i odszkodowań.

Dotychczasowa analiza dokumentów wieruszowskich zbija niewątpliwie błędne przeświadczenie, że ogrom trosk konwentu stanowiły sprawy gospodarcze. Otóż faktem jest niewątpliwym, że paulini troszczyli się wiele o wzrost dóbr materialnych, nie gardząc pustkami chłopskimi i gruntami upadających sołectw. Obserwując przykładowo akta sołtysa ciecikułowskiego Richały, przypomnieć warto, że początkowo paulini popierali jego sprawę, sprzyjali jego prośbom, ale gdy presja sąsiednich dziedziców utrudniała pracę sołtysa, przystali ostatecznie na likwidację urzędu i jego dóbr. Analogicznie zdaje się przedstawiać stosunek paulinów do poddanych. Analiza treści akt sugeruje, że przemiany społeczne dokonywały się w konwencie raczej opornie i zakonnicy niechętnie rugowali z gospodarstw wiejskich swoich poddanych. Akta pozwalają też przyznać im opinię szczerych obrońców interesów chłopskich. W stosunku do szlachty rysuje się postawa zdecydowanie ofensywna, albo ostatecznie ugodowa, gdy dobro spraw nakazywało wyciszenie burz i niechęci, czy wreszcie wtedy, gdy stroną przeciwną była znaczna osoba przeciwnika.

Paulini, jako ludzie Kościoła, troszczyli się o wzrost kultu Bożego, piękno świątyni i rozwój bractw religijnych, nie mówiąc o innych sprawach, które pokrótce omówiłem w pierwszym rozdziale. Tyle nowości wnosić się zdają zapisy i kopie odnośnie samych paulinów oraz spraw konwentu, integralnie związanych ze sobą.

Szlachta. Badacz historii rodów polskich z okręgu zarówno Ziemi Wieluńskiej, jak również Wielkopolski, Śląska i Korony w ogóle, znajduje tu szereg postaci znakomitych Polaków i ich genealogii. Dokumenty nasze zarejestrowały

¹¹ Tak pozwała przypuszczać uwaga podana w APP (T. 2 s. 401), w której czytamy o poleceniu prowincjała Kordeckiego, aby przeor wieluński ingrosował w księgach grodzkich akta umowy strojeckiej w 1643 r.

41 nazwisk rodowych, występujących tu w różnym charakterze, nie biorąc pod uwagę tych, którzy jawili się z racji spełnianych funkcji urzędniczych i sądowych. Oto ich zestaw z uwzględnieniem pierwszej daty adnotacji osoby poszczególnej rodziny.

Bąkowski Łazarz 1615, Biskupska Anna 1677, Brzeska Zofia 1708, Chotowska-Jarochowska Anna 1612, Cieszeński Jan 1536, Doruchowski-Wierzbęta ok. 1774, Gaszyński Melchior 1603, Grodziecki Krzysztof 1615, Gutkowska-Belecka Krystyna 1708, Jabłońska-Brzechwa Anna 1570, Janikowscy z Olewina ok. 1740, Kempirski Jan 1466, Kobelińscy Jan i Dorota 1601, Kochlewski Benedykt 1600, z Kochłowy Erazm 1563, Kowalscy Feliks, Jarosław, Jan, Anzelm, Andrzej, Gabriel i Marcjan 1527, Kozuchowski Stanisław 1737, Krzycka-Kowalska Anna 1681, Krzywosąd Mikołaj, Olbracht i Marcjan 1471, Laszewscy Jan i Mikołaj 1602, Męcińska-Olszowska Katarzyna 1689, Mijomscy Jan, Zofia, Andrzej i Piotr 1507, Nieszkowska z Walichnowy 1 poł. XVIII, Ojrzanowska Zofia 1612, Olewiński Albert 1602, Piątkowscy Jan i Barbara 1614, Pogorzelscy Jakub, Łukasz, Bartłomiej, Stanisław i Mikołaj 1614, Ponińscy z Lipia poł. XVIII, Pudłowski Melchior, Zofia i Kasper 1573, Rychłowski Jacek Józef 1756, Siewierski Adam 1696, Skrzetuski Stanisław 1752, z Szymoszary (?) Szymon 1613, Szyszkowski Mikołaj 1614, Tomiccy Krzysztof, Jan i Józef 1615, Walewski Kolumna Aleksander 1762, Walknowscy Stanisław i Michał 1700, Warszowcy Stanisław, Adam, Paweł i Michał 1617, Widawska Katarzyna 1617, Wieruszowie 1368. Wierzbęta-Biskupska Jadwiga Barbara 1681.

Stosunek aktywo do poszczególnych rodów, jest bardzo zróżnicowany. Niektóre osoby wspomniane zostały po kilkanaście razy, omówione w powiązaniu sukcesji rodowej i stanu posiadania w wypadku transakcji, darowizny czy kupna dóbr, inne znów posiadają zaledwie sporadyczne wzmianki na marginesie zapisów, akt sądowych czy uwag kronikarskich. Całość stanowi w gruncie rzeczy bogaty materiał i kto wie, czy nie jedyny do ich działalności, kontaktów zarówno z paulinami, jak i sąsiadującymi w okolicy dziedzicami. Surowy charakter wszystkich wersji źródłowych, ma jednak pewien szkopuł, który wymaga jeszcze bliższego rozpracowania, by mógł służyć jako pomoc w dalszych studiach heraldycznych. Narracje są, niestety, dość mocno pogmatwane, nazwiska rodów pomieszane nawzajem w transakcji i samej redakcji dokumentów. Wymagają one bliższego przepracowania i skorygowania, zanim staną się bezbłędnym źródłem dla historyka. Wtedy dopiero materiał ten będzie kolejnym ogniwem związków rodowych, odgrywających niepoślednią rolę, zarówno dla Wieluńszczyzny, jak też innych dzielnic Korony, czy Śląska.

W powyższym zestawie polskich rodów nie znalazły się nazwiska miejscowej szlachty, odgrywającej specjalną rolę w sądownictwie i organizacji miejscowych urzędów. Lista ich byłaby równie duża i zainteresowałaby niejednego historyka prawa, administracji, czy dziejów miejscowej szlachty. W gronie tym znajdują się bowiem burgrabiowie, wojewodowie, sędziowie, woźni i inni. Rejestr taki stanie się w przyszłości okazją innego i specjalnego opracowania, tutaj więc pomijam go z obawy nadmiernego przeciągania rozprawy.

Chłopi i poddani. Tak postawione zagadnienie powinno stać się przedmiotem specjalnej pracy, bowiem materiał do niego przerasta tutaj wszelkie oczekiwania. Faktycznie jest on, powiedzmy od razu, materiałem trudnym i dalekim, by wyciągnąć zeń właściwe wnioski. Tak się składa, że wszystkie sprawy chłopskie, rejestrowane tutaj, są w integralnej łączności z ich dziedzicami, którzy występują przed sądami jako patronowie i opiekunowie. Nazwisko skrzywdzonego,

¹² Sucheni: Materiały. T. 1 s. 319.

lub zło wyrządzającego chłopą, przewija się po raz pierwszy w pozwie, potem nierzadko ginie ono zupełnie, nawet przy wyroku, który przejmują już opiekunowie. Mimo tak trudnego materiału, jest rzeczą możliwą odczytywać faktyczną sytuację bytową chłopów i poddanych, jak również ich właściwy stosunek do szlachty, lub poddanych sąsiedniego dziedzica. Na przykładach sądów i waśni obu stron, dowiadujemy się nazwisk kilkunastu chłopów w obrębie interesujących nas wsi, ich położenia materialnego i trudności, bo te najlepiej uwidaczniają się w ogniu wzajemnych konfliktów. Konflikty zaś takie były niestety powszechne w ciągu całego półwiecza XVII stulecia. Warto zauważyć, że spośród 28 spraw sądowych, zatytułowanych osobno w kopiarzu wieruszowskim, a spisanych jeszcze ręką o. Królika i Bartkowicza, aż 14 dotyczy wypadków krzywdzenia chłopów i poddanych. Konwent występował wówczas przeciw Albertowi Olewińskiemu o zbudowanie bezprawnie młyna na polu Stanisława Kościelnego, o zalanie łąk poddanym w Strojcu; przeciw Janowi Łaszewskiemu o krzywdy względem konwentu i poddanych, o niesprawiedliwy podział lasów cieciulowskich, o przesunięcie słupów granicznych, wyrabianie dębów chłopskich, barci pasiecznych w lesie, zabranie 7 stajów roli Urbanowi Kolano, odcięcie łąk i przymiarków poddanym, zabranie wypasu bydła i zapędzanie ich do własnych obór; wreszcie z dziedzicami zytniowskimi: o poranienie Wita Kalisza i Erazma Snioszka przez Gabriela Kowalskiego i Łazarza Bąkowskiego, dalej o poranienie Macieja Grygi, Jana Janika, po raz drugi o zajęcie bydła poddanym klasztornym.

Procesy, w których poddani konwentu są pozwanymi, dotyczą pięciu spraw: zbiegostwa Gzekszy ze Strojca, wycięcia lasów cieciulowskich i ich spalenia, zranienia poddanych Łaszewskiego oraz niewykonania zadośćuczynienia krzywd z powodu ran. Kopiarz ilustruje, jak wspomniano, ciekawy materiał rugowania sołectw w okręgu wieluńskim na przykładzie Ciecuiowa, zawłaszczenia ich posiadłości, jak również i samego urzędu¹³.

Sprawy chłopów przestały być meritum akt, czy też tłem od czasu zamknięcia kopiowania dokumentów w latach 20-tych XVII stulecia. Odtąd wszystkie prawie akta obfitują w materiał obcy zagadnieniom poddańczym, natomiast na czoło zdaje się wybijać element mieszczanski, który w licznych zapisach i umowach z konwentem znalazł tu właściwe, choć niewielkie, odzwierciedlenie. Wydaje się, że teraz właśnie w poł. XVII w., kiedy zubożały folwarki paulińskie i dało się odczuć ogólne wyniszczenie wszystkich dóbr w regionie¹⁴, wysiłki konwentu skierowały się z jednej strony na ich restaurację w duchu ówczesnych przemian ekonomicznych¹⁵, z drugiej zaś na wzmocnienie zaplecza materialnego, czerpanego spoza gospodarki folwarcznej. Stąd też pewne wzmianki aktowe pozwalają potwierdzić przypuszczenie o rozwoju niewyjaśnionego dotychczas przemysłu zbożowego, browarniczego, żelaznego i tkackiego. Z tymi gałęziami przemysłu związane są osoby ówczesnych mieszczan i rzemieślników cechowych, tak bliskich, jak i spoza Wieruszowa. Kopiarz pozwala dalej wysunąć pewne założenia o przemianach społecznych wśród szlachty, przesuwając ciężar gatunkowy ich znaczenia na rzecz chłopów i mieszczan, którzy zaczęli odgrywać rolę niewątpliwie wyjątkową. Czy można im już tutaj przypisać znaczenie twórców nowej historii, jak chce tego badaczka dziejów Wieluńszczyzny¹⁶, trudno na razie powiedzieć. Blizsza analiza innych tekstów uzupełni może tę trudność.

¹³ Por. reg. nr 16, 19, 21, 26, 220.

¹⁴ Szczygielski: Produkcja s. 39.

¹⁵ Baranowski: Struktura s. 38—39.

¹⁶ Sucheni: Materiały. T. 1 s. 322.

Wartość kopiarza dla studiów kultury materialnej

Wspomniałem przed chwilą o rozwoju pewnych gałęzi przemysłu, jakie można ustalić na podstawie zarejestrowanych przekazów.

Najczęściej powtarzają się akta wzmiankujące o młynach mącznych, zarówno konwenckich jak innych dziedziców. O paulińskich nie wspominają akta fundacyjne, owszem zakonnicy są jedynie odbiorcami mąki z daru fundatora. Ale dokument z 1536 r. pozwala przypuszczać, że mieli już wówczas młyn w Wieruszowie¹⁷, który służył prawdopodobnie zarówno konwentowi jak i jego poddanym. Wydaje się, że paulini bronili odtąd powstawania nowych budowli młynnych, bojąc się konkurencji i spadku własnych zarobków. Na tym tle chyba powstał spór z Albertem Olewińskim, któremu zarzucano bezprawne wystawienie młyna na polach konwenckich w 1602 r. Z innym przykładem własności młyna klasztornego, zwanego „Pilnym”, spotykamy się w r. 1763 przy okazji umowy z Aleksandrem Walewskim.

Analogiczna sytuacja przedstawia się, gdy idzie o browarnictwo. Omówiłem to zagadnienie dość szczegółowo w rozdziale poświęconym dziejom konwentu, stąd nie będę tego powtarzać po raz drugi. Warto jednak dodać, że najliczniejsze wzmianki o szeroko zakrojonej propinacji konwentu sięgają dopiero z okresu sporów z Męcińskimi, kiedy to paulini przedłożyli prawo do jego posiadania od czasów fundacji.

O prowadzeniu kuźnic, nie tyle przez konwent ile przez współdziedziców, spotykamy się kilkakrotnie przy okazji zbudowania jednej z nich przez Jana Kowalskiego w 1618 r. na rzece Prośnie, w dobrach zytniowskich konwentu¹⁸. Z fundacją pokrewną ówczesnemu kuźnictwu, lub wprost od niej zależną, mianowicie z kowalstwem klasztorным (ferrifaber) mamy do czynienia w 1766 r. z okazji skargi konwentu przeciw Aleksandrowi Walewskiemu¹⁹.

O foluszu, prowadzonym przez konwent, spotykamy się w bardzo ogólnym omówieniu kronikarskim ok. 1765 r.²⁰. Załączony tam tekst wymaga jednak bliższej analizy porównawczej, niemniej stanowi już teraz pierwszy ślad działalności konwentu w tej dziedzinie.

Historyka kultury materialnej regionu wieluńskiego zainteresują zapewne drobne szczegóły o pszczelarstwie poddanych, zapisane na marginesie sporów o ich zniszczeniu w 1613 r., następnie o gospodarce rybnej czy leśnej, o której spotykamy sporo materiału już w przywilejach fundacyjnych dla konwentu a w akcjach spornych dla poddanych i chłopów. W sumie można powiedzieć, że te dziedziny spraw są wyjątkowo bogate w źródła i historyk nie powinien uskarżać się na brak materiału w tym względzie.

Także badacz obwodu kościelnego znajdzie tutaj bogate materiały do dziejów duszpasterstwa przy sąsiednich parafiach czy kościołach, a więc do Żytniowa z okazji prezentowania na probostwo, do niewyjaśnionej bliżej zależności kościelnej w Cieszęcinie, Ciecuchowie, Świbie i samym Wieruszowie. Znajdzie materiał do religijności szlachty w okresie fundacyjnym, w latach reformacji i kontrreformacji, czy wreszcie oświecenia. O niektórych szczegółach życia religijnego i praktykach pokutnych, dowiedzieć się może na marginesie wyroku sądu kościelnego na Krzysztofa Golańskiego ok. 1675 r. Obfitego wreszcie materiału dostarczają akta erekcji

¹⁷ Por. reg. nr 17.

¹⁸ Por. reg. nr 169.

¹⁹ Por. reg. nr 274, 275.

²⁰ Por. reg. nr 274.

bractw, zapisów, budowy kościoła i klasztoru oraz uwagi kronikarskie o stanie konwentu czy prowincji.

Uwzględniając to wszystko można powiedzieć, że kopiarz wieruszowski zawiera bezcenny materiał dla wszystkich dziedzin historii regionu wieluńskiego i specjalnie konwentu wieruszowskiego, którego dzieje pokrywa, mimo wszystko, mgła zapomnienia i niejasności.

ZAKOŃCZENIE

Czytelnik niniejszego studium doszedł niewątpliwie do przekonania, że kopiarz wieruszowski jest źródłem historycznym nie tylko dla konwentu, lecz także interesującym zestawem akt dla regionu na przestrzeni od poł. XIV do końca XVIII w. W swych ramach objął on zarówno dokumenty erekcyjne i akta z życia kościelnego i klasztoru, lecz także inne źródła do problematyki XVII-wiecznych przemian gospodarczych, ekonomicznych, chłopskich i zagadnień szczegółowych, m.in. produktów kultury materialnej, wytwórstwa rzemieślniczego itp. Z dziejów Konwentu odtworzył bogatą kartę przekazów źródłowych i niejedną wersję kronikarską, których nie zachowały inne zbiory. Sam kodeks, nie należący wprawdzie do najpiękniejszych dzieł artystycznych, pozostał jednak w kręgu analogicznych kartularzy, wypracowanych z większą starannością dzięki tym samym twórcom pisma i iluminacji zdobniczych. Omówiony kopiarz pozostał także o tyle wzorem dla tamtych, że złączył w sobie dwóch kopistów i rubrykatora, przyjmując w końcowej partii formę bardzo już odmienną od pierwotnych założeń. Zmienił swój styl, skrybów i tematykę, a z kopiarza akt stał się kroniką konwentu i w pewnym sensie księgą swobodnych zapisów. Utrzymał się zatem na poziomie ówczesnych kryteriów piśmiennictwa kopiarzowego jedynie w części pierwszej, potem zajął znów równą lokatę w szeregu zanikających kopiarzy na rzecz sumariuszy aktowych. Omówienie niniejsze całości kodeksu wyjaśnia niewątpliwie problematykę historyczną regionu i klasztoru, co było zresztą zasadniczym celem autora. Braki i niedociągnięcia samego studium uzupełnić ma część druga, będąca zbiorem akt i opisów całego kodeksu.

(C.d.n.)